nowiny jeleniogórskie
nj24.pl
TYGODNIK Nr 10 (2907) Rok 56, 10 marca 2015 Nakład 11.100 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870

D. ANTOSIK

Tadeusz Dzieżyc, Człowiek Roku 2014: „Lato Agatowe też stoi pod znakiem zapytania, ale grono twórców tego wydarzenia stać na wiele dla ratowania jego idei.”

str. 10-11

Wojna w Platformie trwa

str. 3

R.ZAPORA/G. KOCZUBAJ

Polonista nękany przez kobietę

str. 9

Oddychanie groźne dla zdrowia

str. 20-21

Karkonosze wystartowały

str. 17

Skup aut
BB Kasacja pojazdów
tel. 792 18 22 17
607 232 330
www.bb-recykling.pl

9 770208 688133 10

Blog naczelnego

Dzisiaj miałem pisać o głupocie, bo to ona mnie wkurza w naszym życiu najbardziej. Kiedy się dowiedziałem,że jeleniogórska Rada Miejska powzięła uchwałę, aby wystosować do Prezydenta RP apel o niepodpisywanie przyjętej przez Sejm i Senat konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, to szlag jaśnisty mnie trafił. To po to wybieraliśmy radnych, aby ci tracili czas na zajmowanie się sprawami, które nie leżą w ich kompetencjach?

Rozumiem, że nasi radni są stworzeni do czynów większych i szlachetniejszych niż debatowanie o remoncie ulicy Widok czy stawkach za wywóz śmieci. Ich ciągnie do wielkiej polityki. Tylko dlaczego my, jeleniogórzanie, mamy za to płacić? Myślicie, że prezydent Komorowski przeczyta wasz apel, zacznie nad nim rozmyślać, puknie się w głowę, po czym powie do swoich doradców: - Ci radni w Jeleniej Górze są jednak łebscy. Mają rację. Nie podpiszę konwencji....

Panie i panowie, po co się tu marnujecie? Ciągnie was do wielkiej polityki? Droga wolna. Startujcie w wyborach do parlamentu, niech cała Polska pozna się na waszym geniuszu.

Głupota szerzy się nie tylko w Jeleniej Górze. Świętokrzyski Komitet Obrony Społecznej, złożony z byłych działaczy „Solidarności", wystosował list do prezydenta Kielc, aby ten zablokował inicjatywę uhonorowania pamięci o Tadeuszu Mazowieckim poprzez nadanie ulicy albo rondu jego imienia. Zdaniem członków komitetu Tadeusz Mazowiecki niczym się nie zasłużył dla dobra Kielc. No to teraz mamy pasztet. Tak myślę, czym zasłużył się dla Kielc na przykład taki Juliusz Słowacki. Ten miał dodatkowo lekko na pieńku z polską emigracją w Paryżu, Mickiewicz za nim nie przepadał. A taka Maria Curie-Skłodowska, nie dość, że nosa z laboratorium nie wysuwała, to jeszcze wyszła za mąż za Francuza. Mocno podejrzana sprawa...

I tak pewnie bym narzekał na to, że głupota szerzy się jak wirus grypy czy odry, gdybym w sobotę wieczorem nie poszedł na premierę „Aktu przerywanego" do Teatru Norwida. Powiem szczerze - dramaturgia Różewicza w reżyserii norweskiego artysty, ta wizja nastrajała mnie średnio optymistycznie, gdy tymczasem wieczór stał się dla mnie prawdziwą ucztą intelektualną i artystyczną. Tego spektaklu nie można przeoczyć, na pewno nieraz jeszcze o nim usłyszymy. Po premierze miała miejsce bardzo wzruszająca okoliczność uhonorowania senatora Józefa Piniora, który 9 marca ukończył 60 lat. Była to okazja do przypomnienia jego drogi życiowej i dokonań. Jego walki o wolną Polskę. Ten wieczór sprawił, iż mimo że zewsząd atakuje głupota, poczułem, że szlachetność, mądrość i dobro także są ciągle w cenie.

Andrzej Buda
a.buda@nj24.pl

5 lat więzienia za śmiertelne pobicie

Karę 5 lat pozbawienia wolności wymierzył jeleniogórski sąd Jakubowi W., który w 2011 roku śmiertelnie pobił o rok młodszego mężczyznę. Prokurator żądał kary dwukrotnie wyższej. Wyrok nie jest prawomocny.

- Zgadzam się z tym wyrokiem. Żadna kara nie wróci życia mojemu bratu - powiedział po wyjściu z sali rozpraw Sławomir Gaborec, brat zmarłego Michała W.

Do zdarzenia doszło w listopadzie 2011 roku pod jeleniogórskim klubem „Atrapa". Jakub W., wówczas 25-letni piłkarz, po wyjściu z lokalu podszedł do stojącego na zewnątrz przy barierce Michała W. i najpierw uderzył go ręką w twarz, a potem, gdy atakowany upadł, napastnik kopał go w głowę. Na dworze stała wtedy grupa osób, które także wyszły już z klubu. Nikt nie reagował. W czasie zdarzenia i ofiara, i napastnik byli pijani. Denat miał w organizmie 1,9 promila alkoholu. Michał W. był cięższy i bardziej postawny niż Jakub W., ale ten ostatni był aktywnym sportowcem.

Jakub W. przyznał się do nieumyślnego spowodowania śmierci Michała W., choć „ani przez moment nie chciałem zrobić mu krzywdy. To była normalna bójka po alkoholu".

Dopiero jeden chłopak odciągnął Jakuba W. na bok, ale ten go zwyzywał, ponownie doskoczył do leżącego na ziemi Michała W. i z całej siły, z zamachem kopnął go w głowę.

Świadkowie bójki próbowali cucić nieprzytomnego Michała W., jednak chłopak nie dawał oznak życia. Ktoś wezwał pogotowie. Przybyli na miejsce zdarzenia ratownicy prowadzili reanimację młodego mężczyzny przez kilkadziesiąt minut. Nie udało się go uratować.

W ocenie sądu, zebrany materiał dowodowy nie pozwolił jednoznacznie stwierdzić, ile kopnięć zadał napastnik poszkodowanemu. Ale wiadomo, że nie mniej niż dwa.

- Oskarżony, który jest młodym człowiekiem, a do tego zawodniczo trenującym piłkę nożną, kopiąc bezwładnie leżącego człowieka w głowę, działał z zamiarem ewentualnym spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - mówił w uzasadnieniu wyroku sędzia Andrzej Żuk.

Sąd podkreślił jednak, że wnioskowana przez oskarżenie kara 10 lat więzienia byłaby zbyt surowa. I choć pod wieloma klubami nocnymi dochodzi do bójek i pobić, to jednak zdarzenie z 2011 roku pod „Atrapą" miało „wyjątkowy skutek". Nawet biegli podkreślili, że taki skutek typowo się nie zdarza. W przypadku Jakuba W. doszło do kopnięcia w tył głowy ofiary i spowodowało obrażenia móżdżku, choć zewnętrzne obrażenia poszkodowanego były niewielkie.

W uzasadnieniu wymiaru kary sąd zaznaczył, że oskarżony nie działał z użyciem niebezpiecznego narzędzia, a jego działań nie cechowała szczególna brutalność, choć niewątpliwie takie zachowania są nieakceptowane społecznie.

Sąd nie zgodził się także z oceną zachowania Jakuba W. co do okazania skruchy, wyrażaną przez oskarżycieli.

- Skrucha ta była widoczna, choć nie da się jej zmierzyć - zaznaczył sędzia A. Żuk.

- Domyślam się, że zniszczyłem im życie. Codziennie o tym myślę i moje życie nie będzie już takie, jak było. Michała nie znałem i nie chciałem mu zrobić żadnej krzywdy. Zawsze odciągałem innych od bójki, nie rozumiem, co się tego dnia stało - mówił w sądzie Jakub W.

Jak zaznaczył sąd, w odczuciu społecznym wymiar kary, w zetknięciu ze skutkiem, jaki spowodowało działanie oskarżonego, wydaje się zbyt łagodny. Jednak sąd musi stać z boku odczuć i emocji.

Pytanie o motywy zachowania oskarżonego przy zasłanianiu się przez niego niepamięcią z wydarzeń feralnej nocy, było kluczowym w tej sprawie. Odpowiedź na nie właściwie nie padła, a w postępowaniu pojawiły się wątki osobistych animozji na tle emocjonalnym.

G. KOCZUBAJ

- Życia bratu nic nie wróci - mówi Sławomir Gaborec, brat zmarłego, który w procesie był oskarżycielem posiłkowym.

Wskazywało na to dwoje świadków. Jeden z nich, Zbigniew K., na drugi dzień po zdarzeniu zatelefonował na policję. Mężczyzna był dobrym kolegą Michała W. Zeznał, że widział i czytał esemesa, którego do Michała wysłano z bramki internetowej. Michał miał mu powiedzieć, że to esemes od Jakuba W. Przyczyną groźby była wcześniejsza awantura o byłą dziewczynę Michała, która potem związała się z Jakubem W. „Ja cię jeszcze załatwię ty gruba świnio, to jeszcze nie koniec" - tak zapamiętał treść tej wiadomości Zbigniew K.

O groźbach, jakie syn miał dostawać na Facebooku i telefonicznie, wspominała też matka ofiary, ale nie wiedziała, kto miał grozić jej synowi.

Jakub W. to znany w lokalnym świecie piłkarskim zawodnik. Grał w Miteksie Podgórzyn, Pub Golu Jelenia Góra, a obecnie jest piłkarzem Woskaru Szklarska Poręba.

GOK

Radni Cieplic: warto było

R. ZAPORA

Pamiątkowe zdjęcie ustępującej rady wraz z zaproszonymi gośćmi

- Byliście potrzebni - powiedział Jerzy Łużniak, zastępca prezydenta Jeleniej Góry, podczas poniedziałkowej sesji Rady Uzdrowiska Cieplice, kończącej pierwszą, historyczną kadencję tej jednostki.

Rada podczas czteroletniej, społecznej pracy, opiniowała wiele projektów uchwał, wdrożyła w życie wiele pomysłów. Radny Kamil Łabieniec mówi, że dla niego największym sukcesem jest budowa skateparku na stadionie przy ul. Lubańskiej. - Sprawa doszła do skutku po długich staraniach. Wyszło nawet lepiej, niż proponowały służby prezydenta, bo taniej - mówi ustępujący radny. Podczas poniedziałkowej sesji, która odbyła się w Sali Błękitnej Pałacu Schaffgotschów w Cieplicach, padło wiele ciepłych słów. Były przewodniczący jeleniogórskiej Rady Miejskiej, Janusz Grodziński zasugerował nawet, że należałoby się zastanowić nad tym, czy nie wprowadzić rekompensaty finansowej dla radnych. Pracują oni bowiem za darmo. - Nie wiem, czy to by się przyjęło, weszłyby diety, to i zaczęłaby się polityka. A tak to do tej rady kandydować będą rzeczywiście ci, którzy chcą coś zrobić, nie patrząc na pieniądze - powiedziała Anna Bałkowska, przewodnicząca Rady Cieplic.

Wybory do Rady Cieplic nowej kadencji odbędą się 26 kwietnia.

(ROB)

54 lata temu w NJ

10 nowych leków, w tym sporo preparatów hormonalnych wyprodukowały w ub. roku Jeleniogórskie Zakłady Farmaceutyczne. Są to m.in. theostrol - preparat stosowany przy różnych niedomaganiach okresu przekwitania u kobiet, encortolon - syntetyczny hormon nadnerczy o działaniu przeciwzapalnym, przeciwuczuleniowym i przeciwreumatycznym, oraz mający podobne zastosowanie - hydrocortison. Niebawem ukaże się też w sprzedaży nowy środek antykoncepcyjny „Sex".

■

Kino LOT od dnia 23 bm. rozpoczyna wyświetlanie filmu „Krzyżacy". Film będzie wyświetlany przez długi czas i wszyscy chętni będą mieli możność obejrzenia go. Ekspozycja filmu trwa 3 godziny i 20 minut oraz dodatek - 10 minut. Na przeciąg pierwszych 2 tygodni bilety wstępu są już rozprowadzone zbiorowo.

■

Członkowie KM PZPR w Karpaczu powzięli sobie za cel zwizytować osobiście wszystkie instytucje na terenie miasta. W czasie tych odwiedzin chcą zapoznać się z tym, co dobre, i z tym, co złe. Np. niedawno tow. Daniel Szpacenko odwiedził sanatorium przeciwgruźlicze „Świetlana Góra". Wizyta nie była daremna. Okazało się np., że dzieci nie posiadają śpiworków do leżakowania. Kto idzie na leżak, musi nakładać na siebie kilka swetrów, szalików itp.

■

Sprzedawcy sklepu mięsnego MHM przy ulicy 22 Lipca nieoczekiwanie przypomnieli sobie o dawno skompromitowanej zasadzie tzw. „sprzedaży wiązanej". W ub. sobotę jedna z naszych Czytelniczek poprosiła w tym sklepie o kilogram mięsa mielonego. Oświadczono jej, że chętnie żądany towar sprzedadzą, pod warunkiem jednak, że zakupi również pewną ilość kości. Na tej samej zasadzie można by zaproponować np. sprzedaż krzesła tylko łącznie z... workiem trocin.

Wybrał GOK

„NOWINY JELENIOGÓRSKIE" - Tygodnik społeczny. WYDAWCA: Nowiny Jeleniogórskie Sp. z o.o. (dawniej Spółdzielnia Pracy Dziennikarzy i Wydawców „Nowiny Jeleniogórskie"). Adres wydawcy-redakcji: 58-500 Jelenia Góra, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 13, fax 75 75-26-913. Druk: „Polskapresse" Sp. z o.o. Oddział Prasa Wrocławska, 55-075 Bielany Wrocławskie. REDAGUJE ZESPÓŁ: Andrzej Buda (prezes, red. naczelny), Daniel Antosik (wiceprezes, z-ca red. naczelnego), Grzegorz Koczubaj, Marek Lis, Katarzyna Matla, Małgorzata Potoczak-Pełczyńska, Sławomir Sadowski, Henryk Stobiecki, Ewa Kiraga-Wójcik (korekta), Robert Zapora. WSPÓŁPRACOWNICY: Antoni Gąssowski, Tomasz Kędzia, ksiądz Kubek, Wojciech Wojciechowski. SKŁAD I ŁAMANIE: Natalia Jaskólska, Piotr Ludwiński. TELEFONY: prezes-redaktor naczelny i z-ca red. naczelnego: 75 75-26-913 (fax), 75 64-24-420; publicyści - 75 64-24-889, 75 64-24-485, księgowość - 75 76-46-366, BIURO OGŁOSZEŃ: 75 75-24-781, dział marketingu: 75 64-24-420, tel./fax 75 64-24-480, skład komputerowy: 75 64-24-420. E-mail: nowiny@nowiny.jgora.pl; biurogloszen@nowiny.jgora.pl. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo do ich skracania. Ogłoszenia przyjmuje redakcja „Nowin Jeleniogórskich" oraz punkty ogłoszeniowe w Bolkowie, Karpaczu, Kowarach, Piechowicach, Szklarskiej Porębie i Zgorzelcu. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Teksty sponsorowane (reklamowe) - (ts, tr, tekst płatny, reklama, promocja). O warunkach prenumeraty informują oddziały „Ruchu". Prenumeratę dla odbiorców indywidualnych i zbiorowych przyjmują także doręczyciele i urzędy pocztowe. Numer konta bankowego Bank Zachodni WBK SA 10 1090 1926 0000 0001 2266 1401. PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870.

Wojna w Platformie trwa

Pięciu wieloletnich działaczy Platformy Obywatelskiej w Jeleniej Górze zostało wyrzuconych z partii. Zapowiedzieli oni złożenie odwołania. Tymczasem szef jeleniogórskich struktur Hubert Papaj w dziwnych okolicznościach otrzymał stanowisko p.o. dyrektora szpitala rehabilitacyjnego w Janowicach Wielkich. Co dzieje się w szeregach rządzącej od lat partii?

Decyzją Zarządu Krajowego Platformy Obywatelskiej z PO wykluczeni zostali: Jerzy Łużniak, Wojciech Łużniak, Janusz Wojtas, Michał Kasztelan i Michał Guz - poinformował Hubert Papaj, szef Platformy Obywatelskiej w Jeleniej Górze. Powodem było złamanie uchwały Zarządu Krajowego, która zakazywała członkom partii startu w wyborach z komitetów konkurencyjnych wobec PO.

Wszyscy wymienieni w jesiennych wyborach samorządowych wystartowali z komitetu obywatelskiego Marcina Zawiły. M. Kasztelan był pełnomocnikiem tego komitetu, Wojciech Łużniak został radnym miejskim.

Wśród wykluczonych nie ma prezydenta Jeleniej Góry, Marcina Zawiły. - Mój wniosek, który złożyłem jako szef jeleniogórskich struktur partii, dotyczył tylko pięciu wymienionych członków partii - mówi Hubert Papaj. - W czasie, kiedy go składałem, toczyło się w prokuraturze postępowanie w mojej sprawie, złożone przez prezydenta Zawiłę. Zostało ono dopiero pod koniec roku umorzone, a mój wniosek o wykluczenie złożony przed jego umorzeniem mógłby być odebrany jako rewanż.

To gra Protasiewicza?

Wykluczeni działacze nie chcieli komentować sprawy, ale wydali oświadczenie. Zapowiedzieli w nim odwołanie od decyzji Zarządu Krajowego. Uważają, że Przewodniczący Regionu Dolnośląskiego PO Jacek Protasiewicz celowo wprowadził w błąd Zarząd Krajowy PO, gdyż mieli oni zgodę Rady Regionu na kandydowanie z komitetu Marcina Zawiły. Uważają, że to Jacek Protasiewicz złamał decyzję Rady Regionu. Zauważają, że są członkami komitetu wsparcia Bronisława Komorowskiego w wyborach na prezydenta RP. Powołują się też na to, że władze dolnośląskie wielokrotnie podkreślały sukces partii w wyborach samorządowych, wymieniając m.in. zwycięstwo Marcina Zawiły w wyborach. - A to dowód, że uznały ten wynik - podkreślają.

Porządki po wyborach

Zdaniem „szeregowych" działaczy partii, są to porządki po wyborach samorządowych. Hubert Papaj jest stronnikiem szefa dolnośląskiej PO Jacka Protasiewicza, który do boju o fotel prezydenta Jeleniej Góry posłał Marka Obrębalskiego z Obywatelskiego Dolnego Śląska. Popierał go zresztą Hubert Papaj, choć 4 lata wcześniej zdecydowanie opowiadał się za Zawiłą, uznawanym za człowieka Grzegorza Schetyny. O Obrębalskim wówczas Papaj mówił, że potrafił jedynie wszystkich skłócić. - Wyborom w Jeleniej Górze przyglądała się cała Polska. Obrębalski przegrał, ale stronnicy Protasiewicza nie odpuszczają, dlatego chcą się odegrać - uważa jeden z działaczy Platformy, proszący o anonimowość.

Tajemnicza rezygnacja

Informacja o wykluczeniu członków zbiegła się w czasie z nominacją dla szefa struktur PO, Huberta Papaja. Został on p.o. dyrektora Zespołu Profilaktyki i Rehabilitacji w Janowicach Wielkich.

Okoliczności tej zmiany były co najmniej zastanawiające. W placówce zrobiło się wolne miejsce po tym, jak dotychczasowy szef Mirosław Graf wygrał wybory na burmistrza Szklarskiej Poręby. Władze dolnośląskie powierzyły kierowanie szpitalem Małgorzacie Mrożek, która była jego zastępczynią. Kariera M. Mrożek trwała jednak krótko. Nieoczekiwanie pod koniec lutego złożyła rezygnację. Zarząd województwa przyjął ją we wtorek, a w środę powierzył obowiązki dyrektora Hubertowi Papajowi. Był on przymierzany do placówki już wcześniej, od około dwóch tygodni pełnił funkcję zastępcy dyrektora.

W kuluarach aż huczy, że M. Mrożek musiała ustąpić miejsca szefowi jeleniogórskiej PO. Sama zainteresowana nie chciała komentować powodów swojej rezygnacji.

G. KOCZUBAJ/ R. ZAPORA

Od Leppera przez Sawicką

Hubert Papaj karierę polityczną rozpoczynał w Samoobronie. W 2002 roku startował z listy partii Leppera w wyborach samorządowych. Bez skutku. Później został asystentem posłanki PO Beaty Sawickiej. W 2006 roku, startując z partii Tuska, dostał się do Rady Miejskiej Jeleniej Góry i od razu został jej przewodniczącym. Odtąd jego kariera potoczyła się błyskawicznie. Pełnił funkcję dyrektora Tauron Ekoenergii sp. z o.o. (2008 - 2010), Prezesa Zarządu Forum Przewodniczących Rad Gmin i Powiatów Dolnego Śląska (2009 - 2011) oraz Pełnomocnika Zarządu ds. Współpracy z Samorządami (2014). Od 2008 roku do teraz jest członkiem Rady Nadzorczej Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego.

W wyborach w 2010 roku ponownie wszedł do rady, ale na krótko. Zrezygnował z mandatu, bo został zastępcą prezydenta Jeleniej Góry. Po ponad dwóch latach współpracy M. Zawiła odwołał go ze stanowiska. W wyborach w 2014 roku H. Papaj startował do Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, ale nie zdobył mandatu radnego. Został więc w tej kadencji bez funkcji w samorządzie.

Przekroczenie uprawnień było, ale szkody już nie

Moment rozstania H. Papaja i M. Zawiły w ratuszu wielu uważa za początek konfliktu w partii. Niedługo po tym Marcin Zawiła złożył do prokuratury doniesienie o możliwości popełnienia przestępstwa. W skrócie: chodziło o pobieranie opłat od mieszkańców za sporządzenie operatu szacunkowego przy przekształceniu prawa użytkowania wieczystego w prawo własności. Miasto naliczało za to opłaty mimo rozstrzygnięcia sądu, który stwierdzał, że nie ma do tego podstaw. Zdaniem prezydenta odpowiedzialnym za to był Hubert Papaj. To dlatego, że nakazał on pracownikowi dalsze pobieranie opłat. - Bezspornym jest, że podjęcie decyzji o pobieraniu od wnioskodawców opłaty (…) było przekroczeniem uprawnień - stwierdziła Małgorzata Szymańska, prokurator Prokuratury Rejonowej w Środzie Śląskiej, która prowadziła śledztwo. - Brak jest natomiast zaistnienia znamiona działania na szkodę interesu publicznego lub prywatnego.

Prokuratura umorzyła to postępowanie, M. Zawiła nie złożył zażalenia na tę decyzję.

Idealny kandydat

Władze województwa nie chciały wyjaśniać, dlaczego M. Mrożek zrezygnowała z funkcji. Na nasze pytania uzyskaliśmy odpowiedź, z której wynika, że Hubert Papaj jest odpowiednią osobą do pełnienia obowiązków dyrektora szpitala w Janowicach. - Posiada wyższe wykształcenie magisterskie (kierunki: prawo oraz zarządzanie i marketing), pogłębione studiami podyplomowymi nt.: „Prawo i gospodarka Unii Europejskiej" na Uniwersytecie Wrocławskim Wydziale Prawa i Administracji we Wrocławiu, studia podyplomowe „Surowce energetyczne i odnawialne źródła energii" na Uniwersytecie Wrocławskim, Wydziale Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska - taką informację otrzymaliśmy z biura prasowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego. Są też wymienione inne studia podyplomowe.

Sam zainteresowany podkreśla, że miał kontakt ze służbą zdrowia. Od ośmiu lat jest członkiem społecznej rady jeleniogórskiego szpitala, wcześniej pracował także w ZUS-ie w Wałbrzychu.

Gdzie ten sukces?

Dolnośląskie władze Platformy po wyborach samorządowych ogłosiły sukces. Pytanie tylko, czy aby na pewno był to sukces? W Sejmiku Województwa Dolnośląskiego koalicyjny klub Platformy i Obywatelskiego Dolnego Śląska ma 16 radnych. Tuż przed wyborami, na konwencji w Jeleniej Górze, Hubert Papaj powiedział, że liczy na 19 mandatów. To i tak znacznie mniej, niż PO i ODŚ miały w poprzedniej kadencji. Wówczas były to 24 mandaty. Trzeba jednak podkreślić, że wtedy oba ugrupowania były wobec siebie w opozycji.

Podobna sytuacja jest w jeleniogórskiej Radzie Miejskiej. W poprzedniej kadencji klub PO liczył 10 radnych. Obywatelski Dolny Śląsk - 3 (był w opozycji). Do tych wyborów szły razem i wprowadziły... 8 radnych. Z tego tylko 3 ma legitymację partyjną PO.

Rada przeciw prezydentowi

Wojna w jeleniogórskiej Platformie przekłada się też na pracę samorządu. Od wyborów radni PO pozostają w opozycji wobec prezydenta Marcina Zawiły. Wprowadzili szereg poprawek do budżetu. Nie zgodzili się na przekazanie dodatkowych środków na remont ulicy Widok. Oficjalnie dlatego, że remont znacznie podrożał i chcą wiedzieć, kto jest odpowiedzialny za niedoszacowanie kosztów na etapie rozpoczynania inwestycji. Ulica Widok jest nieopodal domu Marcina Zawiły.

Przykładów jest więcej, jak choćby pakiet uchwał wprowadzających niezbędne zmiany w gospodarce odpadami. Rada nie chciała nawet wprowadzić ich do porządku obrad. Dopiero kiedy prezydent zwołał kolejną sesję, projekty uchwał przyjęto.

Nieoficjalnie mówi się, że kartą przetargową w rozmowach na linii prezydent - radni jest stanowisko zastępcy prezydenta. Grupa radnych chce, aby prezydent oddał je dla któregoś z członków PO związanych z nową ekipą. Na to nie chce przystać M. Zawiła uznając, że ma już swoich zastępców, z którymi szedł do wyborów.

Wszystko jest Ok

Hubert Papaj uważa, że w partii nie ma żadnego konfliktu. - Polityka jest grą zespołową, w której każdy powinien przedkładać nad swój interes dobro ogółu. Jeżeli razem ustalamy, że naszym kandydatem będzie dana osoba, a komuś się to nie podoba i zakłada własny komitet, to powinien się zastanowić, czy chce być w tym zespole - komentuje sytuację z Zawiłą. - Jeśli nie chce się być w tym zespole, to dziwić może fakt podpierania się w kampanii elementami związanymi z PO, ale to już pytanie bardziej o uczciwość wobec wyborców. Decyzję o wykreśleniu członków podjąłem nie ja, ale Zarząd Krajowy, który szczegółowo rozpatrywał tego typu sytuacje w całej Polsce. Ja ją tylko zgłosiłem, jako szef struktur.

Zaprzecza też, jakoby Platforma w Jeleniej Górze była w koalicji z PiS-em. - Mieszkańcy po to wybierają swoich przedstawicieli, aby był spokój i powszechna zgoda. Radni PO budują porozumienie ze wszystkimi klubami. Przykładem choćby budżet, który był przyjęty jednogłośnie, głosowały więc za nim wszystkie ugrupowania, w tym także klub prezydenta - mówi. - Radni chcą przeznaczyć dodatkowe pieniądze na ulicę Widok, ale też chcą wiedzieć, czy, a jeśli tak, to kto zawinił. To jest 800 tysięcy złotych pieniędzy mieszkańców, które mogło być przeznaczone na inne zadania. Nie stać nas ciągle na takie sytuacje jak ul. Widok, pętla autobusowa i wiele innych.

Podkreśla, że w rozmowach w radzie nie ma mowy o stanowisku zastępcy prezydenta. - Ja przynajmniej o tym nie słyszałem, nie zgłaszałem też tego ze swojej strony - mówi.

Nie uważa też, że wybory były przegrane. - Mamy największy klub w Radzie Miejskiej i przewodniczącego rady. Do Sejmiku z naszego okręgu dostało się 3 radnych, czyli wzięliśmy połowę mandatów z okręgu i mamy marszałka, Cezarego Przybylskiego - mówi. - W powiecie też rządzi PO z naszym starostą. Jedynie walka o fotel prezydenta poszła nie po naszej myśli. Wygrała osoba, która ma na dzisiaj legitymację Platformy, ale otwartą kwestią jest rozstrzygnięcie, czy do końca wszystko odbyło się zgodnie z naszymi zasadami. Co do tego mam poważne wątpliwości.

Trzeba to rozważyć

Pozostaje pytanie, co dalej? - Zarząd Krajowy wykreślał z automatu członków, którzy wyraźnie sprzeniewierzyli się partii albo zakończyli swoją działalność w Platformie - mówi nam jeden z działaczy. - Nie rozpatrywano poszczególnych nazwisk, nikogo nie wzywano do składania wyjaśnień. A było tam ze sto tych nazwisk.

Jak się dowiedzieliśmy, w Sejmie krąży już lista poparcia nad przywróceniem J. Łużniaka i czterech pozostałych relegowanych członków do partii.

- Nie byłam przy podejmowaniu decyzji, ale wydaje mi się, że nasza sytuacja jest inna, niż pozostałych członków, których skreślono - komentuje posłanka PO Zofia Czernow. - W Jeleniej Górze wszyscy mieli pełną świadomość, że tak się dzieje. Skoro nie było sprzeciwu, żeby kandydował Marcin Zawiła to oczywiste jest, że wokół niego jest grupa ludzi. Trzeba powiedzieć, że są to ludzie wartościowi, którzy dla tej partii wiele dobrego robili. Tego typu sprawy należałoby rozpatrywać ze szczególną wnikliwością. Liczę na to, że rozsądek zwycięży.

W ubiegłym tygodniu odbyło się spotkanie członków Platformy Obywatelskiej w Jeleniej Górze. Kilka osób było zaniepokojonych sytuacją w partii. Wspomniane wyrzucenie działaczy przyjęto z niesmakiem. Były też pytania o koalicję z PiS-em. Czy istnieje? I jakie partia ma z niej korzyści? H. Papaj oczywiście temu zaprzeczał. Zapowiedział jednakże, iż rozważa możliwość zgłoszenia wniosku o wykluczenie z partii Marcina Zawiły. Większość milczała, ale kilku działaczy oburzyło się. Uznali, że to nie jest właściwa droga i takie postępowanie nie służy budowaniu współpracy.

Robert Zapora

Przy naszym redakcyjnym telefonie dyżurował Antoni Gąssowski

Lawina tajemniczych zaginięć i płatne toalety

Ubiegły dyżur minął pod znakiem licznych doniesień o zaginięciach. Mowa tu jednak nie o zniknięciach mieszkańców Kotliny, ale listowych przesyłek. Mniej ważna lub bardzo istotna korespondencja ginie ponoć gdzieś między adresatem a nadawcą. Gdzie? Tego nikt nie wie, choć zainteresowani snują przypuszczenia i domysły.

- Całe życie moja korespondencja z PKO „szła" bez utrudnień. Na listy czekałem tydzień, góra dwa. A teraz? Teraz bywa, że list przychodzi do mnie z ponadmiesięcznym opóźnieniem lub nie dociera w ogóle! - skarży się pan Krzysztof z Janowic Wielkich. - Bank pyta mnie telefonicznie o propozycje przesłane mi listownie, a ja nie wiem, o czym mowa. Przesyłki muszę odbierać gdzieś w sklepie spożywczym, a nie na poczcie, samemu chodzić i szukać adresowanych do mnie pism. Do czego to podobne?

- Listy wręczają mi jakieś trzecie osoby, sprzedawcy sklepowi. Czekam na korespondencję i czekam, i czekam, w końcu sama zniecierpliwiona idę do tego całego punktu InPost, który najczęściej jest zwykłym warzywniakiem. Pytam o przesyłkę, podaję swój adres, nazwisko, ktoś szuka i nie znajduje. A potem okazuje się, że moja koperta „wala się" gdzieś po podłodze! To jest nie do uwierzenia! - skarżyła się nasza Czytelniczka z Zachełmia. - Trwoga mnie ogarnia, kiedy zdam sobie sprawę, że prywatne dane, prywatna korespondencja ląduje w rękach nieodpowiedzialnych osób. Przecież pocztowcy to zawsze były osoby przygotowane do uprawiania zawodu. A tu? Skąd mam pewność, że właściciel jakiegoś sklepu nie zgubi lub nie zajrzy do adresowanej do mnie koperty? - dodaje pani Grażyna.

- O mały włos nie przegrałam sprawy procesowej, o mały włos nie zostałam ukarana za kilkukrotne niestawienie się w sądzie. Problem w tym, że ani razu nie otrzymałam zawiadomienia o rozprawie, ani razu nie dotarło do mnie sądowe wezwanie. Dlaczego? Nie mam pojęcia! Gdzie u licha ginie cała ta korespondencja, czy ktoś zjada moją „pocztę"? Taka sytuacja jest absolutnie nie do zaakceptowania! - mówi z irytacją pani Teresa z okolic Jeleniej Góry.

Na pocztowy bałagan skarżyła się też mieszkanka jednej z wsi w Kotlinie. - Wzdłuż głównej, wiejskiej drogi znajdują się skrzyni pocztowe, wspólne dla kilku mieszkańców. Listonosz ma klucze do tych skrzynek, listy przez niego doręczane były zawsze „pewne". A teraz co widzę? Przejeżdża przez wieś jakiś kurier i ciska mi korespondencję na teren posesji, prosto na ziemię. Widocznie ma on gdzieś, czy list porwie pies, czy kot, czy dziecko, a ja nigdy nie dowiem się, kto i w jakiej sprawie do mnie pisał. Ostatnio zbierałam z ziemi przemoczoną kopertę, w której było bardzo ważne dla mnie pismo. A czasem zdarza się, że list czy przesyłka, na którą czekam, w ogóle do mnie nie dociera, ale gdzie ginie po drodze, tego nikt nie wie i nie umie mi na to pytanie udzielić odpowiedzi!

- Dlaczego przy ulicy Groszowej 20 w Jeleniej Górze od miesięcy obrzydza mieszkańcom życie góra cegieł, gruzu i śmieci, która, niestety, cuchnie na sporą odległość? - na to pytanie szukała odpowiedzi pani Joanna. - W powietrzu fruwają jakieś świństwa, wokół leżą porozwalane worki z odpadkami, ale nikt nic z tym nie robi. Przecież zgodnie z prawem właścicielem odpadów jest gmina, w tym wypadku miasto. Dlaczego miasto nie zabierze sobie swojej własności?

Do miasta ma też pretensję kilku mieszkańców Jeleniej Góry, którzy oburzeni są faktem, że za publiczną toaletę w budynku Urzędu Miasta trzeba płacić. - Spędzam w budynku prawie pół dnia, biegając w sprawach formalnych, a potem okazuje się, że za toaletę muszę płacić! Z jakiej racji nie mam prawa bezpłatnego z niej skorzystania? Czy urzędnicy także wrzucają do automatu monety, aby móc załatwić swoje zwyczajne, fizjologiczne potrzeby? Myślę, że nie. Gdyby jeszcze podłoga w łazience nie była zimą cała zabłocona, ale w tych sanitariatach jest zwyczajnie brudno! - dodaje jeleniogórzanin.

Na błoto i zły stan drogi zwrócił nam też uwagę mieszkaniec zabudowań przy jeleniogórskiej giełdzie (ulica Lubańska). - Przejść się tamtędy nie da drogi panie, ulica wzdłuż drzew tonie w błocie, chodzić tamtędy trzeba chyba w wędkarskich portkach! Nikt z tym błotem porządku nie zrobi, wystarczy jeden kurs wokół giełdy i po butach. Jakby się po oborze chodziło! A do tego śmieci: puszki, papiery, gazety, plastiki, wszystko lata dokoła, trzeba uważać, po czym się stąpa. Czy nie warto by zatrudnić tam sprzątających? O toaletach przy giełdzie już w ogóle nie będę wspominać, bo to szkoda słów! - pomstował nasz Czytelnik.

AG

Będzie czyściej?

Odpady biodegradowalne będą wywożone częściej, pojemniki na odpady będą czystsze - wszystko to ma zmienić się w Jeleniej Górze już od połowy roku. Pytanie tylko, czy nie wzrośnie cena za wywóz odpadów komunalnych?

Miasto ogłosiło właśnie przetarg na gospodarowanie odpadami. To dlatego, że kończy się umowa z konsorcjum firm MPGK i Simeko, które dotąd wywoziły śmieci jeleniogórzan.

- W przetargu wprowadziliśmy wiele zmian, mających na celu poprawę estetyki - mówi Jerzy Łużniak, zastępca prezydenta Jeleniej Góry. - Zwiększy się blisko dwukrotnie liczba gniazd do selektywnej zbiórki odpadów.

Częściej niż do tej pory, będą odbierane odpady biodegradowalne. Dotąd wywożono je raz na dwa tygodnie. Odbieraliśmy wiele sygnałów od mieszkańców, że odpady te gniją, powodując smród. Teraz w okresie od wiosny do jesieni będą odbierane raz w tygodniu. - Zwiększy się też częstotliwość mycia pojemników, nie będą one myte raz, ale dwa razy w sezonie - mówi J. Łużniak.

Ofertę miasta uzupełni też dodatkowy, mobilny punkt selektywnej zbiórki odpadów.

Jerzy Łużniak zaznacza, że nie powinno to wpłynąć na zmianę ceny wywozu odpadów dla mieszkańców. Tę ustala rada na wniosek prezydenta cena jest jednak w dużej mierze uzależniona od tego, ile miasto będzie płacić firmie obsługującej system. Pewności więc nie ma.

Przetarg zostanie rozstrzygnięty w kwietniu, zmiany mają wejść w życie po 1 czerwca tego roku.

(ROB)

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra	- 501 465 588 - 793 585 830	powiat lubański	- 606 665 454
powiat jeleniogórski	- 601 582 622	powiat lwówecki	- 694 792 203
powiat bolesławiecki	- 601 582 622	powiat zgorzelecki	- 606 665 454
powiat kamiennogórski	- 601 543 538	powiaty: jaworski i złotoryjski	- 694 792 203
		redakcja	- 75 642 44 20

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

Zadzwoń do nas

O tym, co niepokoi, drażni, irytuje lub wymaga dziennikarskiej interwencji można rozmawiać z dziennikarzem dyżurnym w środę, w godz. od 10 do 14 osobiście lub zadzwonić pod numer:

75/64-24-485

REKLAMA I PROMOCJA

Wojewódzkie Centrum Szpitalne Kotliny Jeleniogórskiej

Jelenia Góra 5.01.2015 r.

1%

Szanowni Państwo!

Bardzo zachęcamy Państwa do skorzystania z możliwości przekazania 1% podatku na rzecz Stowarzyszenia Pomocy Chorym przy Oddziale Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej.

Od wielu już lat staramy się pozyskać również tą drogą środki na zakup aparatury medycznej niezbędnej do nowoczesnego, jak najmniej inwazyjnego leczenia chorych z naszego regionu.

W ubiegłym roku, dzięki Państwa wsparciu zakupiliśmy sprzęt umożliwiający dalszy rozwój technik laparoskopowych i endoskopowych.

W roku bieżącym, każdą złotówkę z przekazanych przez Państwa środków przeznaczymy na wyposażenie naszego szpitala w aparaturę pozwalającą na poszerzenie możliwości wykonywania małoinwazyjnych zabiegów diagnostyczno terapeutycznych metodą endoskopową.

Z serdecznymi podziękowaniami i pozdrowieniami

Dyrektor Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej w Jeleniej Górze
Dr Stanisław Wodniak

Prezes Stowarzyszenia Pomocy Chorym przy Oddziale Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej w Jeleniej Górze
Dr Kazimierz Pichlak

Podatnik decydujący się na przekazanie (za pośrednictwem urzędu skarbowego) 1% swojego należnego podatku na rzecz jednej (wybranej z wykazu) organizacji pożytku publicznego, nie wykazuje tej kwoty w zadrym z załączników do zeznań, lecz wpisuje ją bezpośrednio w odpowiedniej pozycji składanego zeznania podatkowego (PIT – 28, PIT – 36, PIT – 37, PIT – 36L, PIT – 38 i PIT – 38). Ogólną deklarowaną kwotę darowizny podatnik wpisuje też w odpowiedniej pozycji zeznania numer z Krajowego Rejestru Sądowego organizacji pożytku publicznego na rzecz, której urząd przekaże darowiznę i tak: w PIT - 28 będą to pozycje od 129 do 129., w PIT 30 poz. 51 – 55., w PIT – 36 pozycje od 308 do 312, w PIT – 36L w pozycje od 94 do 98, w PIT – 37 pozycje od 131 do 135, PIT 38 poz. od 57 do 61.

I. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)

STOWARZYSZENIE POMOCY CHORYM PRZY ODDZIALE CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ WOJEWÓDZKIEGO CENTRUM SZPITALNEGO KOTLINY JELENIOGÓRSKIEJ W JELENIEJ GÓRZE

0000075871

ZWIERZAK Z ODZYSKU - NIE KUPUJ, ADOPTUJ

Adoptuj Zwierzaka

MPGK sp. z o.o. w Jeleniej Górze, apeluje i zachęca do udziału w akcji: ZWIERZAK Z ODZYSKU

Nasze Schronisko zrobiło już wiele w tym kierunku. Między innymi , przy schronisku funkcjonuje przychodnia weterynaryjna. Na fachową poradę mogą też liczyć chore psy i koty, które przyprowadzają właściciele-mieszkańcy z Jeleniej Góry i okolic, po uprzednim, telefonicznym umówieniu się z lekarzem. A w tym roku zachęcamy wszystkich, aby przyłączyli się do naszej akcji i zgłaszali się do schroniska po psa lub kota z odzysku ! Nawet najlepiej zorganizowane schronisko nie zastąpi im domu.

Większość zwierząt przebywających w schroniskach wychowała się z człowiekiem, ale z różnych powodów straciła lub nigdy nie miała właściciela. Często są to więc zwierzęta ufne, wychowane i nauczone czystości. Są w różnym wieku - od szczeniaków po psy dorosłe i starsze. Dzięki doświadczeniu bezdomności są mądrzejsze i wierniejsze. Każde z nich jest niepowtarzalne i potrafi okazać swoją wdzięczność za lepszy los.

ZWIERZAK Z ODZYSKU - NIE KUPUJ, ADOPTUJ
Schronisko dla Małych Zwierząt w Jeleniej Górze.
58-500 Jelenia Góra, ul. Spółdzielcza 33A
Przychodnia weterynaryjna czynna jest w dni pracujące (pn-pt).
Telefon do schroniska i przychodni: +48 756 420 156
Mail: jelenia@schronisko.pro

Zgorzelczanie zasypani ulotkami, a wybory coraz bliżej

Gorąco wokół konwencji przeciwko przemocy

„Zatrzymaj konwencję „CAHVIO”. Szkoły i przedszkola przymusowo będą nauczać o lesbijkach i gejach!”- tego typu hasła znalazły się na ulotkach, które trafiły do mieszkańców Zgorzelca i okolic. Pod akcją, która ma zasięg ogólnopolski, podpisała się Inicjatywa Rodziców Stop Seksualizacji Naszych Dzieci. Inicjatorzy pospolitego ruszenia, wspierani głosami Kościoła, częściowo świata nauki oraz niektórych mediów, wypowiadają się zdecydowanie przeciwko „przemocowej (genderowej) Konwencji CAHVIO”.

6 lutego 2015 Sejm RP przegłosował ustawę o ratyfikacji Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, tzw. Konwencję CAHVIO. Dokument Rady Europy potępia wszelkie formy przemocy wobec kobiet oraz przemocy domowej, uznaje równouprawnienie kobiet i mężczyzn za podstawowy element zapobiegania przemocy wobec kobiet. Dokument zakłada, że przemoc wobec kobiet jest manifestacją nierównego stosunku sił pomiędzy kobietami a mężczyznami na przestrzeni wieków, który doprowadził do dominacji mężczyzn nad kobietami i dyskryminacji tych ostatnich, a także uniemożliwił pełną poprawę sytuacji kobiet. Sygnatariusze dokumentu przyznają w nim, że kobiety i dziewczęta są często narażone na poważne formy przemocy, takie jak: przemoc domowa, molestowanie seksualne, gwałt, małżeństwo z przymusu, tak zwane „przestępstwa w imię honoru” i okaleczanie narządów płciowych, które stanowią poważne naruszenie praw człowieka wobec kobiet i dziewcząt. Uznaje się także, że choć przemoc domowa dotyka kobiety w większym stopniu, to jej ofiarami mogą być także mężczyźni.

Nie ulega wątpliwości, iż jest to bardzo ważny dokument; nie tylko w skali Europy, ale i całego świata. Jednak część zapisów CAHVIO wzbudziła zdecydowany sprzeciw części społeczeństwa oraz poważnych instytucji.

Nazwa konwencji jest szlachetna, ale myląca - ostrzega Inicjatywa Rodziców Stop Seksualizacji Naszych Dzieci. - *Jej prawdziwy cel to degradacja i niszczenie rodziny i już od przedszkola przymusowe promowanie praktyk lesbijskich i gejowskich oraz niszczenie hetero normatywności dzieci* - czytamy w ulotce. - *Wdrożenie zasad z konwencji zniszczy naturalną hierarchię wartości, rodzinę i doprowadzi do masowej demoralizacji społeczeństwa (…). Pod pozorem ulepszenia prawa próbuje się dać szczególne przywileje lesbijkom i gejom oraz wykorzenić zwyczaje tradycyjnych rodzin* (pisownia zgodnie z oryginałem).

■

Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej trafiła z Sejmu RP do czterech senackich komisji. Senatorowie procedowali nad dokumentem niezależnie, ale nawet na poziomie komisji dały o sobie znać poważne kontrowersje. Komisja Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisja Spraw Zagranicznych będą rekomendować przyjęcie ustawy bez poprawek. Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji natomiast będzie się domagać odrzucenia ustawy ratyfikacyjnej, podobnie jak Komisja Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej. Dyskusja w łonie tej ostatniej była tak gorąca, że senatorowie musieli się spotkać aż dwukrotnie, by wypracować wspólne stanowisko.

Nie bez wpływu na przebieg zdarzeń było oświadczenie Konferencji Episkopatu Polski, która słowami ks. bpa Artura Mizińskiego - w przeddzień głosowań komisji senackich - przestrzegła przed negatywnymi skutkami ratyfikacji konwencji. Biskupi podkreślili, że konwencja błędnie wiąże zjawisko przemocy z tradycją, kulturą, religią i rodziną, nie zaś z błędami czy słabościami konkretnych ludzi. Ich zdaniem CAHVIO ograniczy suwerenne kompetencje Polski w sprawach etyki i ochrony rodziny przez nadanie uprawnień kontrolnych komitetowi tzw. ekspertów (GREVIO), pozbawionemu jakiejkolwiek legitymacji demokratycznej. Komitet ten będzie określał, jakie standardy w polityce prawnej, edukacyjnej i wychowawczej ma realizować Polska oraz będzie rozliczać nasz kraj z realizacji tychże.

Ulotki anty-CAHVIO zasypały skrzynki zgorzelczan.

- Episkopat Polski ma nadzieję, że dla senatorów Rzeczypospolitej Polskiej sprawą zasadniczą jest dobro małżeństwa, rodziny i przyszłość demograficzna Polski oraz że uznają oni, iż zapisy Konwencji CAHVIO nie wnoszą żadnych nowych rozwiązań prawnych przeciwdziałających przemocy, wobec czego wprowadzanie Konwencji w Polsce jest bezzasadne - wyartykułował bp Artur Miziński, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski.

Inicjatywa Rodziców Stop Seksualizacji Naszych Dzieci poszła o wiele dalej i wyartykułowała swe obawy w sposób następujący:

- Po ratyfikacji konwencji Polska będzie zobowiązana do wprowadzenia kar dla każdego, kto ośmieli się skrytykować pedofila, lesbijkę, biseksualistę, geja czy transwestytę.

To oczywiście kwestia interpretacji zapisów konwencji. Nie ma w niej aż tak dosadnych zwrotów, choć są zapisy, które wzbudziły poważny niepokój. Art. 14 dopuszcza podjęcie w uzasadnionych przypadkach, jako działanie konieczne, wprowadzenie do oficjalnych programów nauczania na wszystkich etapach edukacji, specjalnych materiałów szkoleniowych. Materiały te, poza kwestiami równouprawnienia kobiet i mężczyzn, mają dotyczyć także niestereotypowych ról przypisanych płciom. I tu jest clou programu, bo szerzeniem takiej edukacji miałyby się zajmować również instytucje edukacyjne o charakterze nieformalnym - także w obiektach sportowych, kulturalnych, rekreacyjnych oraz w mediach. A to już nie ma nic wspólnego z realizowaną w Polsce edukacją typu B, czyli edukacją do życia w rodzinie.

■

Przeciwnicy ratyfikacji CAHVIO wskazują, że konwencja upatruje źródeł przemocy w zróżnicowaniu między płciami, pomija zaś zupełnie realne przyczyny tego zjawiska potwierdzone badaniami empirycznymi, tj. uzależnienia (alkoholizm, pracoholizm, uzależnienie od pornografii), osłabienie więzi rodzinnych, odwrót od tradycyjnych wartości. Co więcej, jako remedium na przemoc proponuje się w niej zwalczanie tradycji, religii i kultury.

Włączając się w ogólnopolską dyskusję, akcja „Stop Seksualizacji Naszych Dzieci” podjęła szereg działań. Wśród nich znalazło się wezwanie do tego, by zainterweniować u senatora we własnym okręgu. Zadać mu „kłopotliwe” pytanie, a potem informować sąsiadów o tym, jakie poglądy w sprawie CAHVIO on reprezentuje. Na ulotkach, jakie trafiły do zgorzelczan, znalazł się adres biura senatora Jana Michalskiego wraz z wyróżnionym nazwiskiem i numerem telefonu. Nieuważny czytelnik mógł z łatwością uznać, że to senator Michalski wzywa do bojkotu konwencji. Nic bardziej mylnego. Senator opowiedział się za ratyfikacją dokumentu. W dodatku ulotki pojawiły się w skrzynkach pocztowych już po etapie głosowań w senackich komisjach, więc trochę jakby bez sensu.

Sprawa jest ważna i z pewnością godna uwagi. Szkoda, że w dyskusji pojawia się zakamuflowana agresja. W internecie zamieszczono gotowy druk „Prośby do Senatorów o zatrzymanie przemocowej, (genderowej) konwencji CAHVIO”. „Prośba” kończy się wielce wymownym zdaniem:

P*aństwa działania w tej sprawie będą dla mnie ważną przesłanką w podjęciu decyzji o tym, na kogo głosować w tegorocznych wyborach parlamentarnych*.

Tekst i zdjęcie: (mat)

Senator RP, Jan Michalski:

- Głosowałem za konwencją w przekonaniu, że w kwestii przemocy wobec kobiet, nie tylko fizycznej, mamy jeszcze bardzo wiele do zrobienia w naszym kraju.

Senator zwrócił uwagę, iż konwencja Rady Europy podpisywana była w Stambule; w stolicy kraju, w którym wdowy bądź kobiety rozwiedzione trafiają na margines życia społecznego, bez możliwości zmiany swego losu. Ideę konwencji należy więc odczytywać znacznie szerzej niż tylko w odniesieniu do specyfiki Polski. Warto też pamiętać, że żaden akt prawa ratyfikowany przez Polskę nie może być niezgodny z Konstytucja RP. J. Michalski zapewnił, iż bardzo dokładnie zapoznał się zarówno z samą konwencją, jak również z argumentami jej przeciwników. W Senacie, szczególnie w kręgach katolickich, dało się odczuć różne naciski związane z tematem, pojawiło się sporo emocji. Zdaniem senatora wynikało to jednak bardziej z toczącej się walki politycznej niż z uzasadnionych przesłanek. Dość przypomnieć, że we Włoszech, kraju silnie katolickim, konwencję przyjęto jednogłośnie, nagradzając tę decyzję owacjami. Naturalnie, senator nie miał nic wspólnego z akcją upowszechniania ulotek przeciwko konwencji CAHVIO. A zawarte w drukach sugestie, iż konwencja grozi masową demoralizacją społeczeństwa i zniszczeniem rodziny, uznał za nadużycie. Uważna lektura dokumentu nie pozwala wysnuwać podobnych wniosków.

Okiem Kubka

BÓG

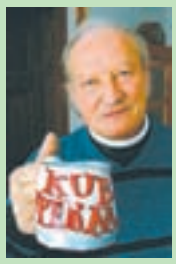

Pierwotny człowiek - żyjący w nieprzyjaznym świecie, pełnym groźnych zjawisk przyrody oraz wydarzeń, ale i przedziwnych, cudownych sytuacji - widział we wszystkim działanie sił, od których czuł się zależny. Szukał dla nich imion.

Lęk i fascynacja: oto praprzyczyny wiary. Odczuwał potrzebę oddawania im czci, co wyrażał składaniem ofiar błagalnych i dziękczynnych - dało to początek religii. Ponieważ tych sił w otaczającym świecie było wiele: stąd mnogość bóstw.

Każdy naród, plemię i miasto, wszelkie kosmiczne zjawiska i zmienne pory roku, różne dziedziny działalności: związane z pracą na roli, myślistwem czy wojnami - miały swoich bogów. W zamierzchłych czasach większość ludów wyznawało religijny politeizm, czyli wielobóstwo.

Z czasem, głębsza refleksja: nad naturą Kosmosu oraz mocami kierującymi życiem na Ziemi czy własnym człowieczym Losem - doprowadziła ludzi mądrych i bardziej religijnie wrażliwych do wniosku, że nad wszystkimi, znanymi i nieznanymi, bogami musi chyba istnieć jakaś Siła Nadrzędna.

Pierwsze historyczne wzmianki o jednym bóstwie datowane są na XX wiek przed naszą erą. Bóg objawiający się zwał siebie Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Imię Boga - po raz pierwszy - usłyszał Mojżesz na pustyni z gorejącego krzewu: JAHWE = JESTEM, który JESTEM.

Żydzi od wyjścia z Egiptu uważali Jahwe za swego Boga. Ludy ościenne miały swoich bogów. Jahwe przez Mojżesza w Księdze Powtórzonego Prawa (6,14-15): „Nie będziecie oddawali czci obcym bogom. Bo Jahwe, twój Bóg, jest bogiem zazdrosnym."

Wielekroć jednak sprzeniewierzali się Jahwe - okazywali się niewierni. Oddawali cześć bóstwom okolicznych ludów, ofiary im składali - nawet z ludzi.

Dopiero od VI wieku ostatecznie wykrystalizował się czysty, etyczny monoteizm - przekonanie o jedyności Jahwe. Dobitnie wyraził to autor księgi Izajasza (43,11): „Ja Pan, tylko ja istnieję - poza mną nie ma innego zbawcy." On JEDEN: z jego ręki, myśli i woli WSZYSTKO - tak dobro, jak zło (Iz 45,7).

Inni bogowie (Ps 135,15): „Bożki pogańskie, srebro i złoto, to dzieło rąk człowieka." Jakiekolwiek istniejące moce - są zależne od Jahwe. W wiekach następnych te niektóre duchowe siły uznane zostały za aniołów - posłańców Bożych.

Do przymiotów Boga Jahwe ze Starego Testamentu: Stworzyciel Jedyny, Święty, Wierny - Nowy Testament dopowiada: Bóg jest Miłością. Chrześcijaństwo nadto - wiarę, że Bóg w pełni się objawił w Jezusie Chrystusie. Ale to już inny temat.

Mądrość SYRACHA - księga, która nie wchodzi w skład Biblii Hebrajskiej - uważa, że istnienie Boga to nie wiara, tylko sposób postrzegania świata i siebie przez człowieka. Autor wprost upaja się tym, w czym człowiek Boga powinien widzieć i odczuwać. Jego puenta. Nasze myślenie o Bogu, Czytelniku, najlepiej zakończyć słowami: ON JEST WSZYSTKIM (Syr 43,27).

- Dla Ciebie także...?

KUBEK

PiS daje żółtą kartkę prezydentowi

Podsumowanie 100 dni urzędowania Marcina Zawiły na stanowisku prezydenta miasta w ocenie klubu radnych PiS nie wypada najlepiej. Radni dają prezydentowi żółtą kartkę. Radni opozycji wytykają mu partyjniactwo w zarządzaniu miastem, wprowadzanie chaosu do Rady Miasta, brak nadzoru i porażki planowania.

Zdaniem Oliwera Kubickiego polityczne deklaracje poparcia Bronisława Komorowskiego, składane przez prezydenta miasta w ratuszu, to nadużycie. Podobnie, jak wyjazd na konwencję PO do Katowic za publiczne pieniądze.

- Obecnie prezydent i jego zaplecze zajęte jest wojną podjazdową w łonie PO, więc nie ma czasu zajmować się istotnymi dla miasta problemami - dodaje radny.

Klub PiS-u krytykuje także sposób współpracy prezydenta z radą. „Wrzucanie" na ostatnią chwilę projektów uchwał powoduje, że samorząd nie ma czasu na dyskusję nad proponowanymi rozwiązaniami.

- Przy okazji uchwały o powołaniu aglomeracji wodno-ściekowej wyszło na jaw, że prezydent przespał kwestię kanalizacji Jagniątkowa i Goduszyna oraz możliwych dotacji dla mieszkańców na przydomowe oczyszczalnie ścieków. Na dziś komunikat dla tej części miasta jest następujący: „Radźcie sobie sami!" - dodaje O. Kubicki.

Radni R. Szymański i O. Kubicki

Brak nadozru nad miejskimi inwestycjami przejawia się w ostatnim czasie choćby koniecznością wydatkowania dodatkowych 800 tysięcy złotych na przebudowę kanalizacji na ulicy Widok.

- Po Termach Cieplickich, rewitalizacji Parku Zdrojowego i przebudowie stadionu mamy kolejne przykłady porażek inwestycyjnych. Okazuje się teraz, że nowo wybudowana pętla autobusowa za Osiedlem XX-lecia została źle zaprojektowana i wykonana, co powoduje, że nie mieszczą się tam autobusy - wylicza radny Rafał Szymański.

GOK

Lekarzom i Pielęgniarkom
z Oddziału Onkologicznego Wojewódzkiego
Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej,
którzy z wielkim zaangażowaniem i serdecznością
podejmowali wysiłki dla ratowania życia

Śp. Waldemara Kwiecień

składamy z głębi serca
podziękowanie

Rodzina

Serdeczne podziękowania
Rodzinie, Przyjaciołom, Sąsiadom
oraz wszystkim tym, którzy łączyli się z nami w bólu,
uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej
naszego ukochanego

Męża, Taty, Dziadka

Śp. WALDEMARA KWIECIEŃ

składa pogrążona w smutku

Rodzina

**W imieniu własnym oraz Rodziny
pragniemy wyrazić słowa wdzięczności
i uznania dla firmy „ATENA"**
za przygotowanie oraz przeprowadzenie ceremonii
pogrzebowej **Waldemara Kwiecień**.

Gorąco dziękujemy za okazane w tak trudnych dla
nas chwilach zrozumienie, współczucie
oraz pełen profesjonalizm

Rodzina

EXPRESS

NIERUCHOMOŚCI

DO sprzedania w Cieplicach działka 1500 m kw. po 70 zł za m kw. zabudowana dwoma budynkami 350 m kw. i 200 m kw. po 1000 zł, za m kw. Tel: 601750147. I384-K

SPRZEDAŻ

WYPRZEDAŻ zabytkowych mebli z prywatnej kolekcji. Eksponaty sięgają aż XV wieku. Tel: 601750147. I385-K

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej-Karcher, 781-88-36-88.I21-G

NAPRAWA maszyn do szycia. Tel. 603-324-921. I527-G

BRUKARSTWO- kompleksowo. Tel. 608-658-351. I528-G

PRACA

ZATRUDNIMY Panią do biura ze znajomością języka niemieckiego. Kontakt na maila: jg@jgora.com

ZATRUDNIĘ Panią do prowadzenia domu z referencjami. Kontakt na maila: jg@jgora.com I383-K

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 08.03.2015 r.
zmarł nasz najukochańszy

Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek

**STANISŁAW
BOGUSZ**

**uroczystość pogrzebową
rozpocznie Msza Św.
odprawiona w kaplicy
Starego Cmentarza Komunalnego
w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 44
w dniu 12.03.2015 r. (czwartek) o godz. 14.00**

Rodzina

„Szeryf internetu” znowu skazany

Marek O., czyli poznański „szeryf internetu”, został ponownie skazany przez sąd w Lwówku Śląskim na 3,5 roku więzienia. Musi też zwrócić przywłaszczone pieniądze, łącznie 138 tys. zł. Marek O. stanął pod zarzutem oszustwa, groziło mu do 8 lat pozbawienia wolności. To trzeci wyrok w tej sprawie - w pierwszej instancji zapadło identyczne orzeczenie, ale w odwołaniu jeleniogórski Sąd Okręgowy dopatrzył się nieścisłości w materiale dowodowym i nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy. Wyrok, który zapadł w ostatni piątek, jest nieprawomocny.

Wyrok jest skutkiem przyłapania „szeryfa” w październiku 2013 r. na próbie oszustwa i kradzieży metodą „na wnuczka”. Wpadł w Gryfowie. Nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, próbując udowodnić, że brał pieniądze od pokrzywdzonych jako pośrednik, pracownik firmy kurierskiej.

Marek O. jest osobą o sporej popularności, materiały o nim pokazywały telewizje. To dlatego, że gdy jeszcze niedawno prowadził wraz z żoną mały sklep spożywczy na poznańskim Łazarzu, po notorycznych kradzieżach i atakach wandali umieścił w sklepie kamerę, a filmy pokazujące złodziei publikował w internecie. Pod koniec ubiegłego roku zamknął sklep i założył stowarzyszenie „Szeryf Internetu”.

- Chcę wykorzystać pewną medialność i pomóc ludziom. Skończyłem 60 lat i uznałem, że warto po sobie coś zostawić. To „coś” to próba wybudowania pomostu między zwykłymi Janami Kowalskimi - opowiadał w TVN 24.

■

Most, jak się okazało, prowadził z bieliźniarek staruszków do portfela „Szeryfa”.... O czym przekonała się starsza pani z Gryfowa.

80-letnia mieszkanka Gryfowa odebrała telefon: mężczyzna przedstawiając się za „policjanta drogówki” oświadczył, że jej syn miał wypadek drogowy i grozi mu areszt. Może jednak pozostać na wolności pod warunkiem wpłaty 27 tysięcy złotych gotówką. Chłopak oczywiście nie miał tyle pieniędzy, więc o pomoc poprosił matkę. Po pieniądze miał zgłosić się opisany przez telefon mężczyzna. Kobieta bardzo się przejęła sytuacją syna i oświadczyła, że w ciągu krótkiego czasu uda jej się zdobyć żądaną kwotę, miała jednak tylko siedem tysięcy.

Mężczyzna był w jej mieszkaniu już po niespełna półgodzinie. Kobieta dała mu pieniądze a mężczyzna nie od razu zorientował się, że dostał mniej niż chciał. Bezczelność oszusta okazała się nieograniczona. Wrócił po chwili, żądając całości kwoty. To go zgubiło.

Kobieta o pożyczkę brakującej sumy poprosiła sąsiadów. To ich czujność była dla starszej kobiety ratunkiem. Uznając sytuację za podejrzaną, wezwali policję. Wysłani natychmiast na miejsce zdarzenia policjanci ujęli mężczyznę jeszcze w trakcie dokonywania przejęcia pieniędzy.

Jak oceniała policja: Marek O. to wybitny specjalista we wzbudzaniu zaufania u starszych osób, co pozwalało mu przez dłuższy czas bezkarnie wyłudzać duże kwoty pieniędzy.

■

Dorota Rosolska, lwówecka prokurator prowadząca sprawę, oceniała jeszcze przed wyrokiem pierwszej instancji, że sprawca działał bez skrupułów i bezwzględnie. Pozbawiał starsze kobiety oszczędności całego życia. W jednym przypadku były to pieniądze, które miały być przeznaczone na leczenie, w drugim na nagrobek dla bliskiej osoby. Kobiety straciły je w jednej chwili. Marek O. był też zachłanny. Gdy w jednym z oszustw trafił na majętną ofiarę, zabrał jej 123 tys. zł. Dla poszkodowanych udział w procesie tez był trudnym obowiązkiem - płakały, nie potrafiły spojrzeć w oczy krzywdzicielowi.

- Podczas postępowania nie dostrzegłam, by Marek O. zrozumiał, jaką krzywdę wyrządził poszkodowanym, do końca też nie okazał skruchy ani nie przeprosił starszych pań - mówiła pani prokurator.

We wszystkich oszustwach działał według takiego samego schematu, jak w Gryfowie. Wątpliwości ofiar łamał nienaganną prezencją, przemyślanymi wypowiedziami, przede wszystkim jednak odniesieniami w stylu „proszę się nie pomylić, bo pieniądze liczyć będzie prokurator”, albo „na komendzie przekazana kwota zostanie przeliczona i zaksięgowana”. Te wypowiedzi, o których mówiły wszystkie pokrzywdzone, pomogły obalić linię obrony „szeryfa”. Twierdził bowiem, że nie ma nic wspólnego z zarzutami, a pieniądze odbierał jako kurier na zlecenie bliżej mu nieznanych osób. Nie mogło tak być, skoro podczas wizyt u oszukanych znał szczegóły.

Prokurator, oskarżając Marka O. wnioskowała o 4 lata pozbawienia wolności i obowiązek naprawienia szkody. Sąd I instancji skazał oszusta na 3,5 roku pozbawienia wolności oraz naprawienie szkody, co prokuratura uznała za satysfakcjonujący wyrok.

10 czerwca 2014 roku Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze uchylił wyrok Sądu Rejonowego w Lwówku Ślaskim. Informując o tym wyroku, Andrzej Wieja, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze zwrócił uwagę, że Sąd Rejonowy zbyt pobieżnie przeprowadził postępowanie dowodowe i nie wyjaśnił rozbieżności w zeznaniach wszystkich pokrzywdzonych. - Materiał dowodowy budził wątpliwości, a wymierzenie 3 lat bezwzględnego pozbawienia wolności wymaga dokładnego zweryfikowania dowodów - argumentował Andrzej Wieja.

- Prokuratura popełniła błąd - oceniał po tym wyroków ówczesny szef prokuratury rejonowej w Lwówku Śląskim, Jerzy Szkapiak. - Nie wzięliśmy pod uwagę, że poszkodowanymi były tu starsze osoby, które nie zawsze precyzyjnie przedstawiały swoje zeznania, i to wyszło w procesie odwoławczym. Ale wina tutaj nie budzi wątpliwości, więc prędzej czy później „szeryf” zostanie skazany.

Przypuszczenia prokuratora Szkapiaka znalazły potwierdzenie w miniony piątek.

(mal)

Roczek Term Cieplickich

Wodą termalną, zużytą do napełnienia niecek basenowych w ciągu roku, można byłoby napełnić basen olimpijski o głębokości 100 metrów. A przez minione 12 miesięcy obiekt odwiedziło 265 tysięcy gości. Termy Cieplickie podsumowały pierwszy rok działalności.

Obiekt cieszy się rosnącą popularnością, a władze spółki zapewniają, że budżet miasta na pewno nie dołoży do działalności ani złotówki. Na wynik finansowy na pewno wpłyną w znaczący sposób koszty utrzymania hali sportowej i stadionu, którymi zarządza spółka oraz fakt, że Termy Cieplickie przyjęły pierwszych klientów w marcu zeszłego roku, ale już od stycznia spółka prowadziła działania marketingowe i zatrudniała pracowników.

W ciągu minionego roku Termy Cieplickie odwiedziło prawie 70 tysięcy gości więcej, niż zakładano to w studium wykonalności. Gdyby wszyscy goście Term ustawili się w kolejkę, to miałaby ona długość 130 kilometrów.

Główną grupę klientów stanowią goście z Polski, ale coraz więcej jest też klientów z Czech i Niemiec. Termy Cieplickie współpracują z około 60 obiektami hotelowymi w całym regionie.

GOK

R. ZAPORA

Na marginesie

JELENIA GÓRA

Widocznie bardzo chciało się pić 27-latkowi, który w jednym z dyskontów spożywczych wziął butelkę wódki i nie zamierzał za nią zapłacić. Gdy pracownik ochrony próbował interweniować, złodziej odepchnął go, a mężczyzna przewrócił się na ziemię. Kradzież została zgłoszona na policję. Dzięki monitoringowi ustalono sprawcę. Policjanci zastali go wieczorem w domu. Butelka była pusta, a sprawca miał we krwi 2 promile alkoholu.

KAMIENNA GÓRA

Na trzy miesiące do aresztu trafił 46-letni mężczyzna oraz jego 19-letni syn, zatrzymani za pobicie 23-latka na terenie gminy Kamienna Góra. Do zdarzenia doszło pod koniec lutego na drodze publicznej, w pobliżu posesji podejrzanych. Mężczyźni dotkliwie pobili 23-latka, jeden z nich zadał ciosy drewnianą pałką w okolicach nosa, powodując u pokrzywdzonego obrażenia w postaci złamania twarzoczaszki, zębów, licznych ran tłuczonych, powodując ciężki uszczerbek na zdrowiu. Pokrzywdzony trafił do szpitala, w którym cały czas przebywa. Sprawcy usłyszeli zarzut pobicia z występkiem o charakterze chuligańskim. W chwili zdarzenia byli pijani, a jeden z nich był uprzednio karany za znieważenie funkcjonariuszy policji.

LWÓWEK ŚLĄSKI

Lwóweccy policjanci znaleźli elektronarzędzia pochodzące z kradzieży. W ostatnim czasie na terenie powiatu lwóweckiego doszło do sporej ilości włamań, podczas których łupem złodziei padały przede wszystkim elektronarzędzia. Policjanci szukali włamywaczy, ale także miejsc, gdzie przechowywane są złodziejskie łupy. Jedna z informacji doprowadziła policjantów do piwnicy jednego z budynków na terenie Lwówka Śląskiego. Znajdowały się tam skradzione przedmioty. 26-latek, właściciel piwnicy, usłyszał zarzuty kradzieży z włamaniem, a właściciel narzędzi ucieszył się z odzyskania przedmiotów.

ZGORZELEC

Wczorajsza akcja drogówki nosiła nazwę „Trzeźwy poranek”. W Radomierzycach zatrzymany do kontroli kierowca busa, przewożący do szkoły niepełnosprawne dzieci, miał jednak niezbyt trzeźwy poranek, bo siadł za kółko, mając ponad pół promila alkoholu w organizmie. Uczniowie z terenu gminy Bogatynia jechali tym busem do zgorzeleckich szkół. Niestety, musieli poczekać na zmianę kierowcy, gdyż dotychczasowy nie został dopuszczony do dalszej jazdy. 63-latek będzie odpowiadał za przestępstwo kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

GOK

Koniec sporu w kopalni

Obydwie strony sporu, pracodawca oraz tzw. strona społeczna, wydały wspólny komunikat dotyczący wypracowanego porozumienia. Wynika z niego, iż Polska Grupa Energetyczna zaprzestała wdrażać Projekt CUWHR/FK. Tym samym zakończył się spór zbiorowy w oddziale KWB Turów.

Jak informowaliśmy naszych czytelników, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” KWB Turów podjęła uchwałę z żądaniem wycofania się pracodawcy z wdrażania działań restrukturyzacyjnych w Oddziale KWB Turów. W ślad za styczniową uchwałą powołano Międzyzwiązkowy Zespół Protestacyjno-Strajkowy, w skład którego weszły wszystkie organizacje związkowe działające w PGE GiEK S.A. Oddział KWB Turów. Do protestu przystąpiły również inne Oddziały Grupy Kapitałowej PGE. Górnicy zaprotestowali przeciwko centralizacji usług w obszarze rachunkowości i zarządzania zasobami ludzkimi. Centralizacją tychże usług miało się zająć tzw. Centrum Usług Wspólnych. Jednakże ocena praktycznych rozwiązań tego projektu wzbudziła ogromne zaniepokojenie. Górnicy zaprotestowali przeciwko nieodwracalnej utracie zasobów ludzkich przez spółki zależne od PGE oraz oddziały tych spółek. W ich ocenie proponowany nowy system naruszać miał wewnątrzzakładowe porządki prawne. Godziłby w zapisy obowiązującego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy oraz porozumienia w sprawie zawieszenia wcześniejszych sporów zbiorowych, które gwarantowały pracownikom określone warunki pracy i płacy.

Pracodawca, czyli PGE, zobowiązał się zaprzestać wdrażania Projektu CUW HR/FK w grupie kapitałowej PGE, poprzez niedokonywanie dalszych migracji pracowników z obszarów HR/FK i zachowanie ich dotychczasowego status quo w aspekcie zatrudnienia. Natomiast strona społeczna, czyli związkowcy, zobowiązała się niezwłocznie zakończyć wszystkie spory zbiorowe w zakresie projektu CUW HR/FK w grupie PGE. Jak czytamy w komunikacie, w ramach zachowania status quo powołana do życia spółka PGE Obsługa Księgowo - Kadrowa sp. z o.o. z siedzibą w Lublinie będzie kontynuować swoją działalność dla Spółek: PGE SA, EN, EJ1, Systemy, Dom Maklerski. Jednocześnie obydwie strony postanowiły kontynuować rozpoczęty dialog na szczeblu centralnym.

(mat)

Pogryziony przez psa żąda zadośćuczynienia

- Jechałem spokojnie rowerem przez wieś i nagle napadły na mnie dwa psy. Większy z nich przewrócił mnie na ziemię i ugryzł w nogę. Ich właściciel, zamiast przedstawić mi świadectwo szczepienia, zaatakował mnie jeszcze słownie, obwiniając za zaistniałą sytuację. Ja nie popuszczę, żądam zadośćuczynienia! - mówi z przekonaniem pan Arkadiusz z Kowar. Właściciel psa uważa kierowane przeciw niemu oskarżenia za zupełnie pozbawione sensu.

Atak w ciemnej uliczce

- To było w okolicach września ubiegłego roku. Wracałem rowerem do domu, przejeżdżając przez ulicę Tokarską. Było już ciemno. Nagle podbiegł duży, czarny pies i rzucił się na mnie. Spadłem z roweru, a pies nie ustępował. Ujadał, pokazywał kły, nacierał. Zasłaniałem się rowerem, próbując bronić przed atakami zwierzęcia, ale pies w końcu ugryzł mnie w nogę. Zażądałem od kobiety, pod opieką której to zwierzę szło, okazania świadectwa szczepienia, ale ona tylko na mnie nakrzyczała, że to wszystko moja wina. Poszedłem za nią, prowadząc rower. Ale ta pani tylko krzyczała, że jeśli będę ją śledzić, ona poszczuje mnie psami. Świadectwa szczepienia nie otrzymałem do dziś! - skarży się pan Arkadiusz.

Policja nie pomogła

- Udałem się od razu na komisariat policji w Kowarach. Tamtejszy pracownik poinformował mnie, że nikt nie ma teraz czasu i nikt mnie nie przyjmie, i żebym lepiej udał się w pierwszej kolejności do szpitala. Po otrzymaniu zastrzyku przeciwtężcowego w pobliskiej placówce medycznej, wróciłem na komisariat i złożyłem stosowne zeznania. I tu sprawa utknęła. I ja, i moja rodzina zwracaliśmy się z pismami na policję, żądając zastosowania odpowiednich procedur przez funkcjonariuszy porządku publicznego, jednak otrzymywaliśmy jedynie absurdalne odpowiedzi. Policja żądała od nas ustalenia szczegółowych danych personalnych właściciela psa, w tym nazwiska panieńskiego matki, numeru pesel i tym podobnych. To był jakiś marny żart. Potem okazało się, że moja osoba nie ma „czystego konta" w komisariacie i - moim zdaniem - postanowiono całej historii „ukręcić łeb". Jestem od roku totalnie przez policję w Kowarach lekceważony. Ale ja nie odpuszczę, żądam zadośćuczynienia i tego, aby komisariat wypełnił swoje obowiązki wynikające z polskiego prawa - denerwuje się pogryziony mieszkaniec Kowar.

- Mój pies nikogo w życiu nie pogryzł!

- zapewnia właścicielka zwierzęcia, które rzekomo napadło pana Arkadiusza - Nigdy nie chodzę wieczorami z psem. Jeśli udaję się na spacer, to tylko w czasie, kiedy jest widno. Mam tylko jednego psa, a nie dwa. Owszem jest czarny, ale moim zdaniem to jedyny powód, że całe to zamieszanie kręci się wokół mnie. Co więcej, zawsze zakładam psu kaganiec, kiedy opuszczam teren mojej posesji, trzymam go na smyczy. On nie jest złym stworzeniem, ma już swoje lata, nigdy nikogo nie pogryzł, szczeka niskim głosem, jest podobny do owczarka, ma stojące uszy i może sprawiać groźne wrażenie. Nie twierdzę, że tamtego pana nie pogryzł jakiś pies, ale dlaczego oskarża się o ten incydent mnie i pomawia o zaniedbanie kontroli nad zwierzęciem? Bardzo mi przykro, że ciąga się mnie po komisariatach, przykro mi, że tamtego pana spotkała podobna sytuacja, ale co ja mam z tym wspólnego? Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której mój pies kogoś gryzie a ja uciekam z miejsca zdarzenia i odmawiam okazania świadectwa szczepienia. O co tutaj w ogóle chodzi? Ktoś został ugryziony i na tej podstawie chce wymusić ode mnie jakieś pieniądze, jakieś odszkodowanie? Naprawdę nie wiem, co o tym wszystkim myśleć - przyznaje właścicielka „oskarżonego" czworonoga.

To na właścicielu zwierzęcia spoczywa za niego odpowiedzialność. Agresywne psy powinny być pod stałym nadzorem i kontrolą swych panów. W ten sposób łatwo uniknąć podobnych nieporozumień.

Wersje się wykluczają

- Nieprawdą jest, iż pogryziony mieszkaniec Kowar został zlekceważony przez funkcjonariuszy - komentuje sprawę podinsp. Edyta Bagrowska z jeleniogórskiej KMP. - Nasza wersja znacznie odbiega od tej, którą przedstawia ten pan. - Po pierwsze, o zdarzeniu poinformowała nas matka poszkodowanego, a nie on sam. Wysyłaliśmy wielokrotnie wezwania na komisariat, w celu ustalenia faktów. Bezpośrednio zainteresowany nie stawiał się, długo ignorował nasze wezwania. O sprawie przypomniał sobie chyba po miesiącu albo dwóch. Zgłoszenie pogryzienia dotyczyło zaatakowania przez dwa zwierzęta, wspomniana kobieta ma tylko jednego psa. Została przesłuchana i nie czuje się odpowiedzialna za zaistniałą sytuację. Nie mamy, co więcej, żadnych świadków zdarzenia, którzy potwierdziliby fakt, że to pies tej właśnie kobiety zaatakował owego wieczoru. Mamy jedynie zeznanie rowerzysty. Nieprawdą jest także informacja o zaprzestaniu działań przez policję w Kowarach. Czynności w tej sprawie są aktualnie prowadzone i prowadzone będą w dalszym ciągu. Przy składaniu zeznań nie ma znaczenia przeszłość danej osoby, to absolutnie nie ma wpływu na prowadzone czynności, każdy traktowany jest tak samo - zapewnia rzeczniczka jeleniogórskiej KMP.

- To jest żart! - odpowiada pan Arkadiusz. - Ja w komisariacie byłem jako pierwszy, tuż po samym wydarzeniu. Fakt, że moi rodzice w moim imieniu składali pisma, niczego nie zmienia. Nie mam słów na bezczynność i kłamstwa kowarskiej policji i na to, że „obracają kota ogonem"! I doskonale wiem, że z powodu niechlubnej przeszłości traktuje się mnie tam jak trędowatego. Coś kiedyś w życiu przeskrobałem i z tego powodu psy mogą mnie gryźć i nikt palcem nie kiwnie od roku? To jest czysty skandal! - kwituje rozgoryczony mieszkaniec Kowar.

Wykradła dane firmy

Czynność nie była skomplikowana. Wystarczyło skopiować listę kontrahentów z firmowego komputera i wysłać ją na prywatną skrzynkę mailową. Pani Basia za kradzież jednak nie odpowiadała, choć firma, w której dotychczas pracowała, poczuła się okradziona z jednego z najcenniejszych składników - bazy klientów.

Ale nieuczciwa pracownica nie pozostała bezkarna. Sprawa znalazła swój epilog w sądzie. Wyrok - kara grzywny i obowiązek naprawienia wyrządzonej szkody.

Pani Basia pracowała w jednej ze zgorzeleckich firm spedycyjnych. Była odpowiedzialna za kontakty z klientami i pozyskiwanie nowych. Któregoś dnia oświadczyła swojej szefowej, że chce się zwolnić, bo idzie do innej, lepszej pracy. Zanim jednak się zwolniła, skopiowała część bazy kontrahentów firmy i wysłała na swoją prywatną skrzynkę mailową. A firmom, z którymi dotychczas współpracowała, napisała, *że idzie do innej firmy i ma nadzieję na współpracę*, wskazując przy tym prywatny adres mailowy i numer telefonu do dalszych kontaktów.

Kobieta znalazła zatrudnienie w innej firmie spedycyjnej, której przekazała wykradzione z poprzedniego miejsca pracy dane. Pani Basia miała opracowaną przez siebie tabelkę. Była to oferta cenowa za świadczone usługi firmy, w której rozpoczęła pracę. Cennik ten był zaniżony w stosunku do tego, jaki obowiązywał we współpracy z jednym ze zleceniodawców, głównym partnerem biznesowym poprzedniej firmy, w której pracowała kobieta. Jak sama później przyznała, *jeżeli chodzi o usługi to 100 procent dochodu miesięcznego stanowiły kontrakty z B., a jeżeli chodzi o tego drugiego kontrahenta, nie pamiętam, ale gdzieś około 98 procent*.

Właścicielka firmy, w której wcześniej pracowała pani Basia, zorientowała się, już po odejściu kobiety z pracy, że wykradła ona dane poufne firmy. Wezwała byłą pracownicę do zaprzestania używania posiadanych informacji i kontaktów. Sprawę zgłosiła jednak organom ścigania.

Jak później przyznała poszkodowana właścicielka firmy spedycyjnej, gdyby straciła kluczowego klienta, bo przejęłaby go w nowym miejscu pracy była pracownica, to zagroziłoby to istnieniu jej przedsiębiorstwa. Obroty wynikające ze współpracy z tym klientem stanowiły około 98 procent przychodów zakładu na sumę około 5 milionów złotych. G*dybym straciła tego klienta, mogłabym przestać istnieć* - mówiła w śledztwie.

Sąd uznał winę nieuczciwej pracownicy przyjmując, że swoim działaniem wyrządziła poważną szkodę byłemu pracodawcy. Kobieta została ukarana 900 zł grzywny, a sąd nałożył na nią obowiązek naprawienia szkody w wysokości 2 tysięcy złotych.

Obrońca oskarżonej nie zgodził się z tym orzeczeniem utrzymując, że nie dowiedziono, aby jego klientka działała w bezpośrednim zamiarze wyrządzenia firmie, w której pracowała, poważnej szkody. Adwokat przekonywał, że pracownica nie ujawniła tajemnicy przedsiębiorstwa, bo ujawniła jedynie drobny wycinek z listy kontrahentów firmy, a informacja taka była do ustalenia dla każdego przy pomocy internetu.

Obrona starała się wykazać, że nie było związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy skopiowaniem przez panią Basię listy kontrahentów pracodawcy, a nawiązaniem kilka tygodni później przez następnego pracodawcę oskarżonej jednorazowej umowy z jedną z firm w sytuacji, gdy fakt skopiowania danych został ujawniony dwa miesiące wcześniej a dane potrzebne do zawarcia umowy transportowej są informacjami jawnymi i dostępnymi w internecie.

Jednak, zdaniem sądu, oskarżona miała świadomość, iż jej działania mogą skutkować wyrządzeniem poważnej szkody dotychczasowemu pracodawcy i godziła się na to. Skoro, pytał sąd, dane kontrahentów były ogólnie dostępne w internecie, to po co oskarżona je kopiowała? Przecież miała świadomość, że pracodawca zobligował ją do zachowania wobec tych informacji poufności. Takie działanie, gdyby iść tokiem rozumowania obrońcy, należałoby uznać za nielogiczne i pozbawione sensu.

Zresztą, rozpoczynając pracę, kobieta była informowana przez pracodawcę, że dane kontrahentów są objęte tajemnicą i dostęp do nich mają nieliczne osoby, upoważnione do korzystania z konta firmowego zabezpieczonego hasłem.

Obrońca kobiety kwestionował także zarzut wyrządzenia przez oskarżoną poważnej szkody. Oszacowanie jej na 2 tysiące złotych nie może być traktowane jako poważne. Działanie nieuczciwej pracownicy, jak dowodziła obrona, nie spowodowało *żadnej zmiany w strukturze handlowej przedsiębiorstwa, nie przyczyniło się do zmniejszenia jego obrotów, udziału w rynku, zasięgu działania czy ilości klientów*.

Sąd jednak uznał, że swym zachowaniem oskarżona mogła wyrządzić firmie poważną szkodę. Dla oceny, czy jest to szkoda poważna, istotna jest nie tylko jej wielkość wyrażona w liczbach bezwzględnych, ale również stosunek, w jakim pozostaje do rozmiarów prowadzonej działalności gospodarczej, w związku z którą powstała. Oskarżona miała świadomość zaistnienia potencjalnych skutków i konsekwencji swego działania dla firmy i godziła się na na taki stan rzeczy, więc działała z zamiarem ewentualnym.

Ujawnienie przez nią tajemnicy przedsiębiorstwa nie spowodowało wystąpienia realnych szkód, bo działalność nieuczciwej pracownicy wykrył pracodawca. Wykorzystanie zaufania pracodawcy udostępniającego oskarżonej poufne dane firmy, motyw działania kobiety, potencjalne i wręcz katastrofalne z punktu widzenia działalności firmy skutki, jakie mogły przynieść świadome działania, spowodowały, że stopień społecznej szkodliwości czynu nie mógł być przez sąd uznany za znikomy. Apelacja została odrzucona, wyrok uprawomocnił się.

GOK

Polonista z cieplickiego liceum jest od dwóch lat nękany przez pewną kobietę

Zakrada się o zmroku

Ryszard Grzywacz uchodzi za łagodnego, przyjaznego uczniom pedagoga II Liceum Ogólnokształcącego im Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze. A jednak od jakiegoś czasu próbuje doszukać się w swojej nauczycielskiej karierze sytuacji, w której ktoś mógłby go postrzegać inaczej. Sytuacji, w której mogła mieć swój początek chorobliwa niechęć, nieodparta wola wyrządzenia szkody. - Naprawdę nie wiem, o co może chodzić - mówi.

Polonista z cieplickiego ogólniaka doznaje tajemniczej agresji od 2012 r. Co kilka miesięcy przychodzi pod jego dom kobieta i niszczy fiata cromę należącego do Grzywaczów. - Pierwszy raz oblała nam samochód dwoma rodzajami farby olejnej, wymieszanej z jakimś żrącym środkiem. Auto stało zaparkowane tutaj, na podwórku - opowiada poszkodowany. Wtedy myślał, że to jakiś przypadek, może wygłup, dzieło niemądrego młodziaka. Rodzina zaciągnęła pożyczkę, auto wyremontowano. Po tamtym zdarzeniu polonista starał się parkować od strony ulicy. To bardzo spokojna, bez większego ruchu samochodowego, uliczka. Wydawało się, że teraz będzie łatwiej komuś z sąsiadów zauważyć, że obca osoba krząta się przy samochodach. Ta nadzieja okazała się płonna. Za jakiś czas kobieta znowu zaatakowała. Tym razem pourywała w aucie nauczyciela wszystkie wycieraczki, porysowała dookoła karoserię. Stało się też jasne, że to auto polonisty jest celem - samochody zaparkowane obok uszkodzone nie zostały. I znowu nikt niczego podejrzanego nie zauważył. Potem co kilka miesięcy sytuacja się powtarzała. Maniaczka zachodziła na uliczkę pod cieplickimi wałami i niszczyła karoserię, rysując ją lub malując farbą. - Na usuwanie szkód wyrządzonych w ten sposób wydałem już kilka tysięcy złotych - mówi Ryszard Grzywacz.

Ostatnio kobieta zintensyfikowała działania. Trzy tygodnie temu porysowała wszystkie szyby w samochodzie. Najwyraźniej jednak ktoś ją spłoszył, bo rysy były nieliczne. Kilka dni temu wróciła poprawić robotę. Tym razem zniszczyła szyby do tego stopnia, że jeżdżenie tak uszkodzonym samochodem mogłoby oznaczać mandat i utratę dowodu rejestracyjnego. - Oprócz tylnej, wszystkie szyby w aucie są do wymiany - mówi mieszkaniec Cieplic.

Psychopatyczną postać Ryszard Grzywacz widział na kilku zarejestrowanych przez domowy monitoring filmach. Ocenia, że agresorką jest kobietą w wieku 50-55 lat, nieźle ubraną, dość wysoką, raczej szczupłą, włosy średnio długie. Niestety, choć policja nagrania monitoringu zabrała, to jednocześnie funkcjonariusz poinformował pokrzywdzonego, że nie mogą one być dowodem w sądzie. Wiele wskazuje na to, że kobieta zaczaja się na Grzywaczów. - Odczyt z ostatniego monitoringu pokazuje, że po naszym przyjeździe i zaparkowaniu auta pod domem ta pani pojawia się dosłownie minutę później. Ona niszczyła nasz samochód, kiedy my byliśmy jeszcze na schodach, szliśmy na górę do mieszkania. Cała akcja zajmuje jej kilkadziesiąt sekund - analizuje poloni-

S. SADOWSKI

Zdjęcie zdecydowanie nie oddaje zniszczeń na szybach i karoserii auta Ryszarda Grzywacza jakich dokonała kobieta o nieustalonej jeszcze tożsamości. Policja twierdzi, że wytypowano operacyjnie ewentualną podejrzaną.

sta. Przestępczyni swoje działania planuje z rozmysłem. Nie atakuje w dzień, ale wtedy, gdy już zmierzcha, między godziną 19 a 20. Jest świadoma, że dom i teren przy nim jest monitorowany, a zmrok utrudnia odczyt zapisu. - Na tych odczytach nie widać twarzy, a tylko sylwetkę. Ostatnio ta kobieta miała na głowie kaptur - opowiada poszkodowany. Podczas przedostatniego ataku monitoring wychwycił, że kobieta na ul.Czarnieckiego dociera najprawdopodobniej skodą fabią. Niestety, jakość zapisu uniemożliwiła odczytanie numeru rejestracyjnego, a fakt, że to nagranie - określenia koloru samochodu. Ryszard Grzywacz uważa, że ten trop powinien mimo to znacząco zwiększyć szanse wykrycia tożsamości atakującej go kobiety. - Przecież jest miejski monitoring. Przy skojarzeniu czasu wyjazdu auta podanej marki z ul. Czarnieckiego i przejazdu np. koło Korony w Cieplicach można znaleźć jakiś konkretny punkt zaczepienia - ocenia.

Tymczasem polonista i jego rodzina czują się coraz bardziej nieswojo. - Wiele wskazuje na to, że ta kobieta zna nasz rozkład dnia, obserwuje nas. Widać, że jest śmiała i wydaje mi się, że staje się coraz śmielsza - mówi. Polonista szczególnie obawia się o swoją jedenastoletnią córkę, która chodzi do dwóch szkół, spaceruje po Cieplicach. - Nie wiem, co jeszcze tej pani strzeli do głowy. W każdym razie teraz jest tak, że wszędzie córkę wożę albo odprowadzam - mówi ciepliczanin.

Część sąsiadów próbuje pomóc nękanemu poloniście. Jeden z nich powiadomił Ryszarda Grzywacza, że właśnie spotkał kobietę, którą widział na ul. Czarnieckiego w czasie, kiedy po raz kolejny doszło do zniszczenia samochodu. Policja ją przesłuchała. Na razie jednak niczego nie udało się nikomu udowodnić.

Podinspektor Edyta Bagrowska, rzeczniczka prasowa jeleniogórskiej policji zapewnia, że trwa śledztwo w sprawie wielokrotnego niszczenia samochodu nauczyciela. - Rozpytujemy sąsiadów, częściej w tamtą okolicę jeżdżą patrole - mówi. Co do monitoringu, w opinii policji, zapis jest tak słaby, że trudno go w jakikolwiek sposób wykorzystać. W opinii Edyty Bagrowskiej pewne nadzieje można wiązać z działaniami operacyjnymi, które są prowadzone. - Trwa typowanie ewentualnych podejrzanych. Mamy jedną taką osobę. Ale jest za wcześnie, aby mówić o szczegółach - mówi.

Sławomir Sadowski

NIK skontrolował oczyszczanie ścieków w uzdrowiskach

Spór o ścieki

Mieszkańcy miasta pośrednio sponsorują cieplickich kuracjuszy - to jedna z pokontrolnych konkluzji NIK.

- Nie ma w polskim prawie czegoś takiego jak „ścieki pokąpielowe" - odpowiada prezydent miasta Marcin Zawiła, ale zapowiada zmiany.

Najwyższa Izba Kontroli w II kwartale 2014 r. skontrolowała, jak oczyszczane są ścieki pozabiegowe w polskich uzdrowiskach. Wśród 7 skontrolowanych uzdrowisk znalazły się jeleniogórskie Cieplice. Wybór nie był przypadkowy - sprawdzano te uzdrowiska, w których do zabiegów leczniczych wykorzystuje się wody siarczkowe i solankowe, bo w opinii ekspertów domieszki tych związków chemicznych nie pozostają bez wpływu na proces oczyszczania.

Ostatecznym wynikiem kontroli jest ocena pozytywna wywiązywania się Urzędu Miasta oraz PWiK „Wodnik" *z zadań w zakresie dbałości o jakość odprowadzanych i oczyszczanych ścieków pokąpielowych powstałych w Uzdrowisku Cieplice w wyniku udzielania zabiegów leczniczych*. Miasto i spółka zadbały o wieloletnie plany rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i urządzeń kanalizacyjnych; dostosowały regulamin odprowadzania ścieków do rozwiązań technicznych funkcjonujących na terenie miasta; urząd zorganizował nadzór nad gospodarką ściekową i PWiK „Wodnik"; prawidłowo zatwierdzono taryfy za wodę i ścieki.

Były też jednak zastrzeżenia dotyczące właśnie odprowadzania wody, w której kąpią się kuracjusze w ramach zabiegów balneologicznych. Zdaniem kontrolerów brak w miejskich planach rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych oraz kanalizacyjnych zagadnień związanych z oczyszczaniem ścieków pokąpielowych. Za uchybienie uznano też niesprawdzenie, czy technologia wykorzystywana w oczyszczalni ścieków pozwala na oczyszczanie ścieków pokąpielowych oraz niepodejmowanie przez miasto i spółkę działań na rzecz wyodrębnienia systemu odprowadzania takich ścieków. Najpoważniejszą jednak uwagą zgłoszoną przez kontrolerów jest błędne - ich zdaniem - klasyfikowanie ścieków pokąpielowych, jako bytowych. To rodzi niebezpieczne konsekwencje dla systemu oczyszczania ścieków (nie da się precyzyjnie monitorować tego procesu), a także sprawia, że na mieszkańca przenoszone są dodatkowe koszty utylizacji tych ścieków. Warto dodać, iż oczyszczanie ścieków przemysłowych (do jakich powinny zaliczać się te pokąpielowe) jest znacznie droższe. NIK podaje tu różnice w cenie nawet do 135 proc.

Jelenia Góra nie jest z tymi zastrzeżeniami wyjątkiem. Podobnie ocena wyglądała w Krynicy, Solinie, Polańczyku i Busku (w tej ostatniej gminie wprawdzie wydano zakaz mieszania ścieków uzdrowiskowych z bytowymi, ale nie stworzono warunków, pozwalających na jego zrealizowanie). Tylko w Ciechocinku i Solcu zbudowano odrębne sieci kanalizacyjne doprowadzające ścieki pokąpielowe do oczyszczalni, w których podczyszczano je do parametrów pozwalających na ich wprowadzenie do środowiska. Tam także były traktowane jako ścieki przemysłowe.

Prezydent miasta Marcin Zawiła nie waha się nazwać tej akurat kontroli NIK-u jako wydumanej.

- Kontrolerzy muszą się chyba bardzo nudzić, skoro zajęli się tak błahym w gruncie rzeczy problemem - kwituje. - Nie bardzo rozumiem ich argumentację, bo w polskim ustawodawstwie nie ma pojęcia „ścieków pokąpielowych", nigdzie też nie są określone żadne parametry charakteryzujące taki rodzaj ścieków. Uznanie ich za przemysłowe byłoby tak samo pozbawione podstaw formalnych, jak i uznanie za bytowe. Zresztą skala problemu jest wręcz śmieszna - to w skali miasta znikome ilości - i budowanie wyodrębnionej specjalnie dla tych ścieków sieci kanalizacyjnej dopiero przyniosłoby koszty, które oczywiście ponieść musiałoby miasto, czyli jego mieszkańcy.

NIK w swoim raporcie przynajmniej jednemu argumentowi wprost przyznaje rację: rzeczywiście uzdrowisko odprowadza niewielkie ilości ścieków pokąpielowych, w badanym okresie stanowiły one zaledwie 0.77 proc. ścieków odprowadzanych do oczyszczalni.

Co do klasyfikacji tych ścieków NIK nie ma jednak wątpliwości. W wystąpieniu pokontrolnym przytacza definicje ścieków bytowych, komunalnych i przemysłowych z ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę. Te ostatnie to: *ścieki, niebędące ściekami bytowymi albo wodami opadowymi lub roztopowymi, powstałe w związku z prowadzoną przez zakład działalnością handlową, przemysłową, składową, transportową lub usługową podmiotu (…), odprowadzane urządzeniami kanalizacyjnymi tego zakładu"*. Raczej trudno nie przyznać, że Uzdrowisko Cieplice to zakład prowadzący działalność handlową i usługową.

I chyba zaakceptują takie rozwiązanie także władze miasta, bo prezydent Zawiła zapowiada, że w tej sytuacji trzeba będzie uzdrowisku taryfę zmienić.

(mal)

Potrzeba tworzenia

Rozmowa z Tadeuszem Dzieżycem - Człowiekiem Roku 2014 „Nowin Jeleniogórskich”

- Możemy umówić się, że nie będziemy rozmawiać o Lwóweckim Lecie Agatowym?

- Możemy, ale nie mówić o Lecie Agatowym będzie bardzo trudno. Nie wiem, czy to możliwe, bo Lata Agatowego nie da się już wyeliminować z mojego życia...

- Do czego więc w Twoim życiu potrzebne jest Lato Agatowe?

- Wielokrotnie zadawałem sobie to pytanie. Wiem, że podobne rzeczy można robić, łatwiej, spokojniej, lżej, bez takiego zaangażowania. Impreza powstawała w takim momencie, że wielu ludzi świetnie się w niej czuło, bo przecież nie sam ją robiłem. Tak samo było na początku z teatrami ulicznymi, od których wszystko się zaczęło. Jeszcze zanim ja znalazłem się w tym świecie, była grupa ludzi, którzy chcieli urządzać sobie takie zabawy i świetnie się przy tym bawili. Były lata 80. Wtedy pracowałem jeszcze w Spółdzielni Pracy. Wówczas było tak, że dyrektor zakładu pracy dzwonił do innego dyrektora i mówił: macie tam, towarzyszu, gościa, który potrafi, ponoć, malować, a my tu potrzebujemy dekoratora, bo teatry uliczne robimy. No i zostałem oddelegowany na lwówecki rynek, do domu kultury i myśmy wtedy z Włodkiem Gałczyńskim cuda wyczyniali - scenografie ogromne, teatralne, bo nas to kręciło. Na plener malarski jechało się dla innych wartości niż samo malowanie. Chodziło o spotkanie ludzi, którzy inaczej świat widzą, i zadowolenie płynące z kontaktu z nimi. Jeżeli wtedy malowaliśmy, to nie dlatego, że ktoś nam kazał. I też nie dla pieniędzy, bo wtedy nie sprzedawało się obrazów, nie było to nawet przyjęte. Liczyło się malowanie dla samego malowania. Później podobnie było z teatrami. Przecież Lwóweckie Lato Agatowe było na początku świętem teatralnym!

- Czyli na początku wcale nie chodziło o minerały?

- Na pierwszej imprezie mieliśmy dziewięć teatrów, a nie giełdę minerałów. Na drugim podobnie i sam wtedy pisałeś w „NJ”, słusznie zresztą, że wszystko pięknie, tylko agatów nie ma... Bo ich rzeczywiście nie było, a nazwa miała jedynie odróżnić teatry lwóweckie od MFTU w Jeleniej Górze.

- Wszystko wzięło się więc z potrzeby teatru. Dopiero później pojawiły się kamienie…

- Lato Agatowe miało być imprezą teatralną i taką przez pierwsze lata było. Długo akcentowaliśmy uliczne działania teatralne. Pomagał nam w tym Janusz Nagórny z ówczesnego Regionalnego Centrum Kultury w Jeleniej Górze. Była potrzebna akcja, działanie, i w tym się spełnialiśmy. Wtedy pojawiło się pytanie, gdzie są te agaty? I na trzecie Lato było już 28 stoisk z kamieniami. Chociaż wtedy jeszcze nikt z nas nie znał się ani na kamieniach, ani na organizacji giełdy. Uczyliśmy się od innych, pojechaliśmy na giełdę do Wrocławia, żeby podpatrzeć co i jak. Z czasem nawiązaliśmy kontakty z ludźmi, którzy nam bardzo pomagali. Festyn błyskawicznie się rozwijał. Szybko udało się zrobić wielki jarmark, na który przyjeżdżało mnóstwo ludzi z okolicy. Najważniejsze było jednak to, że i giełdowicze zaczęli robić tutaj duże obroty i wcale się z tym nie kryli. Opowiadali o Lwówku swoim kolegom na innych giełdach, o interesach do zrobienia, więc stoisk giełdowych zaczęło stopniowo przybywać. Na początku wydzwanialiśmy do giełdowiczów, a oni mówili: *„Panie, gdzie my będziemy jechać? Jaki Lwówek Śląski? Miasteczko 10 tys. ludzi, przecież nawet na benzynę nie zarobimy”*. Ale nas to napędzało, nikt nie liczył czasu pracy. I udało się. Na szóste Lato Agatowe, przyjechali ludzie ze „Spirifera”, którzy wcześniej nawet nie zawracali sobie jakimś Lwówkiem głowy, no i zrobili pierwszą wystawę „Madagaskar, ginący świat”. Zobaczyli, że to wyszło i też się zapalili. Zaczęli promować nas i szybko ilość stoisk na giełdzie przekroczyła 100. Dalej było już z górki.

- Pasjonują Cię minerały?

- Nie. Ale niektóre wystawy i kamienie bardzo mi się podobają... Czasami zachwycam się urodą jakiegoś kamienia, a fachowcy, pukając się w czoło, mówią: *„Co ty oglądasz?!. To nic specjalnego! Tu obok jest coś fascynującego”*. No to patrzę obok i... nie widzę nic, szczególnego...

- Może chociaż masz słabość do agatów?

- Niespecjalnie, chociaż przez te wszystkie lata trochę się ich naoglądałem i wiem, które są naprawdę piękne i wartościowe. Od samych kamieni wolę ich magię.

- Jesteś człowiekiem kultury. Skąd wziąłeś się w tym świecie?

- Wszystko zaczęło się od malowania. Pierwszą wystawę (zbiorową w NRD) zaliczyłem już w 1976 roku. Miałem wygodną pracę w galwanizerni w Gryfowie, będącej częścią lwóweckiej Spółdzielni Pracy. Byłem brygadzistą w laboratorium, odpowiedzialnym za czystość rzeki Kwisy, a przynajmniej upustu do rzeki z naszej firmy. To była bardzo szkodliwa praca, więc krótko się pracowało i dobrze zarabiało. I miałem dużo wolnego czasu na malowanie, plenery malarskie. Wtedy można było wybierać w ofertach plenerów, które były jak wczasy. Malowałem i obracałem się w środowisku artystycznym.

- Malowanie z pasji, bez szkół, przywiodło Cię do domu kultury?

- I teatr, który zawsze mnie pasjonował. Sam chciałem coś w teatrze realizować, ale nic z tego nie wyszło. Zaproszenie do pracy przy teatrach ulicznych było więc dla mnie czymś wspaniałym. Trzeba pamiętać, że wtedy na teatry uliczne przyjeżdżał do Lwówka wcale nie mniejszy świat niż teraz na giełdę minerałów.

- Wtedy pojawiłeś się jako ten potrzebny do dekoracji…

- I jednocześnie do obsługi artystów z różnych części świata. To były wspaniałe czasy.

- Kiedy na dobre zmieniłeś pracę i życie?

- Praca w Spółdzielni trwała do czasów transformacji politycznej i gospodarczej, kiedy takie zakłady jak nasz, podobnie jak PGR-y, zaczęły się rozpadać. Na przełomie 89/90 nasz zakład poszedł do likwidacji i trafiliśmy na bezrobocie. Później zostałem „biznesmenem”. Ale po kolei. Wcześniej wydarzyło się coś niezwykłego. W 1988 roku zdobyłem główną nagrodę na dużym, międzynarodowym konkursie plastycznym w Łodzi, rok później główną nagrodę w konkursie Ziemia Jeleniogórska w Sztuce. W 1989 roku zrobiłem swoją pierwszą indywidualną wystawę we Lwówku. I na tej fali chwilę później pojawił się u mnie człowiek ze Lwówka mieszkający wówczas w Niemczech. Coś o mnie usłyszał i chciał kupić mój obraz. Przyjechał z żoną i kolegą, i kupił od razu nie jeden, a sześć obrazów. A potem następne, w sumie całą serię. Wtedy naraz sprzedałem ponad 20 obrazów za niezłe pieniądze. Oni wiedzieli że mamy tu problemy z pracą i zaraz po tych obrazach zatrudnili mnie jako swojego pełnomocnika. We Wrocławiu przez ponad rok zakładałem ich firmę. Później prowadziłem w garażu hurtownię zabawek dla dzieci. To była filia firmy z Poznania. Później pracowałem jako bramkarz na dyskotekach w OSiR. Też niezła fucha. Ze mną pracował tam kolega. Młodszy trochę, ale miał za to czarny pas karate. Ja byłem od spraw psychologicznych. Jak ktoś szumiał, to najpierw szedłem do niego ja negocjować i zazwyczaj to pomagało. Ale jak trzeba już było użyć siły, to szedł kolega. W 1992 roku ówczesny burmistrz Lwówka Śląskiego ogłosił konkurs na dyrektora LOK i ja w tym konkursie wystartowałem. Wygrałem i wtedy skończyło się malowanie.

- Dlaczego porzuciłeś malowanie, skoro dawało Ci satysfakcję?

- Jeśli przez kilkanaście godzin pracy w Domu Kultury zajmujesz się tworzeniem i wracasz do domu „wypsztykany” z energii, to malarstwo przestaje mieć znaczenie.

- Czyli pozostałeś w przestrzeni tworzenia.

- Tak. Praca w LOK-u jest kreowaniem rzeczywistości. Jak zaczynałem, to nie było nawet na czym się wzorować. Nie było dokumentacji, schematów. Wszystko musieliśmy robić od zera. Wraz ze zmienianiem się rzeczywistości politycznej, gospodarczej, zmieniało się zarządzanie kulturą. I tę naszą rzeczywistość robiło się na nowo, od podstaw, jak po wojnie. To jest jak malowanie obrazów. Jak przyszedłem do LOK-u, natychmiast utworzyliśmy lokalną telewizję, która pracowała przez rok. Telewizja nie przetrwała, ale przetrwała telegazeta. Założyliśmy Galerię Klatka, której wcześnie nie było, a teraz ma już w dorobku ponad 170 wystaw. Tańce były w LOK-u zawsze, ale z Mirkiem Mleczkiem zarejestrowaliśmy dopiero Klub Taneczny. Sprzętu muzycznego nie było. To znaczy, trochę było, ale był rozpożyczony i trzeba było pozbierać, coś kupić. I mnóstwo zespołów muzycznych zaczęło powstawać, bo młodzi garnęli się wówczas do grania. I trochę ludzi stąd w muzykę poszło, robią kariery w świecie. Na-

tychmiast przygarnęliśmy tutaj teatr lalkowy pani Siąkowskiej, która robiła go od lat 50., bo to było jej życie. Lokowała go, gdzie mogła, gdzie ją przygarnięto. Zgarnąłem więc ją do nas i tu stworzyliśmy warunki, jakich wcześniej nie miała. Byliśmy otwarci na szaleństwa. Akcję „Przejścia" Przemka Rozenka robiliśmy w nieczynnym bunkrze, nigdy nieoddanej do użytku części budynku. Tam też Teatr Norwida zagrał spektakl „Stara kobieta wysiaduje", bo ta sceneria im odpowiadała. Dziś procedury by nas zniszczyły i nie moglibyśmy pozwolić już sobie na takie działania. Lato Agatowe to też kreowanie świata. Jak się takie rzeczy robi, to po co później malować obrazy?

RENTGEN

Tadeusz Dzieżyc - z wykształcenia chemik i menedżer kultury. Wiele lat pracował w galwanizerni. Był malarzem, handlowcem i bramkarzem na dyskotekach. Od ponad 20 lat jest dyrektorem Lwóweckiego Ośrodka Kultury. Twórca Lwóweckiego Lata Agatowego - obsypywanego nagrodami, organizowanego od 18 lat, wielkiego święta miasta słynącego Międzynarodową Giełdą Minerałów i Wyrobów Jubilerskich, uznawaną na największą imprezę kolekcjonerską w Polsce. Latem jeździ nad morze, zimą (choć trochę) na nartach. Ma 60 lat, żonę, syna i dom, z czego jest bardzo dumny. 7 lutego 2015 roku decyzją Kapituły wybrany został Człowiekiem Roku 2014 „Nowin Jeleniogórskich" i uhonorowany nagrodą Kryształu Górskiego.

- Nie złamało cię to ani nie pozbawiło życiowej fantazji?

- Absolutnie. W tym więzieniu było całkiem ciekawie. Trzymali nas tam w paskudnych warunkach, ale po trzech dniach człowiek się przyzwyczaił i dało się przeżyć. Nas, czyli tzw. „ekstremę", wrzucali w środowisko zwykłych kryminalistów, którzy bardzo nam pomagali. Kryminaliści szanowali „ekstremę". Dlatego, że gdy „Solidarność" zaczęła walczyć o prawa człowieka, to i w więzieniach warunki się polepszyły. Przestano znęcać się nad opornymi więźniami, a przynajmniej trochę to ukrócono, zaczęły się kontrole i generalnie zelżał rygor za kratami. Co parę dni przerzucano mnie do innej celi, zanim się z kimś nagadałem. Czasami nie było czasu spać, tyle było do omówienia. A było z kim gadać. Siedziałem m.in. z gościem, który miał czapę. Tylko raz, krótko, siedziałem z innym „ekstremistą", co się drukowaniem ulotek zajmował i miał wielki żal za to, jak go traktuje Polska Ludowa, którą budował. Długo tam nie zabawiłem, bo dostaliśmy z kolegą wyroki w zawieszeniu (z dekretu o stanie wojennym, za nieodstąpienie od działalności związkowej). Później była amnestia i ten wyrok anulowali, i można było zapomnieć. Tym bardziej, że początku lat 90. dostałem z Prokuratury Generalnej i Sądu Najwyższego pismo, że tamten wyrok zaskarżono i kartotekę wyczyszczono.

- Opozycyjnego kombatanctwa z tych przejść nie wywiodłeś.

- Nie, bo to naprawdę był tylko epizod, bez większego znaczenia. Jak mnie wypuścili z więzienia, to wróciłem normalnie do pracy w Spółdzielni. Chłopaki przywitali mnie kwiatami, prezes nie miał żadnych zastrzeżeń. Nie było żadnych szykan. Zdumiewające było tylko, jak strasznie pilnowano nas później pod domem. Władza wydawała wielkie pieniądze na zajmowanie się taką płotką! Byłem regularnie wzywany na bezsensowe przesłuchania, miałem swojego anioła stróża. Przyjeżdżał papież, to mnie wzywali na rozmowę, wcześniej kilka razy w dzień i w nocy robili kipisz w domu. Fotografowali dziwaczną pracownię artysty. Szukali nie wiadomo czego. Jak mnie zabierali, to tylko mama z góry wołała: „Tylko weź ciepłe kalesony". Wtedy uspokajali zapewniając, że do północy odwiozą do domu. Zastanawiałem się nawet, czy jakichś kwitów na mnie nie narobili, ale ponoć nie. A było to możliwe, bo do sądu spreparowano mi fikcyjny papier z izby wytrzeźwień, chociaż wtedy w ogóle nie piłem alkoholu. Piłem czaj w kryminale i wzbudzałem tym szacunek współwięźniów. Ale ja zawsze herbatę mocną piłem, więc czaj nie był mi straszny. Herbata była kiedyś moim wielkim hobby. Byłem więc herbaciarzem, a nie alkoholikiem. Na proces potrzebowali jednak jakichś kwitów, no i cuda

- Nieważne, co robisz, historia i polityka, wciąż wplatają się w Twoje życie. Z działalności społecznej nie wyleczyły bolesne doświadczenia związkowca - opozycjonisty?

- Jeśli chodzi o to, co przeżyłem w stanie wojennym, to nie ma o czym mówić. Biorąc pod uwagę to, co działo się wtedy w Polsce i czego doświadczali prawdziwi opozycjoniści, w moim przypadku był to tylko epizod bez szczególnych konsekwencji. W Spółdzielni Pracy, zaraz po tym jak powstała „Solidarność" wybrali mnie szefem związku zawodowego. Sprawa była poważna, bo tam było zatrudnionych 400 osób z całego powiatu. No i się działało. Jak wybuchł stan wojenny, to znaleźli się życzliwi koledzy, którzy donieśli, że mimo dekretu nie zaprzestaliśmy działalności. W dobrej wierze poszli na milicję... No i po jakimś donosie w nocy mundurowi mnie zgarnęli, posadzili i trzymali przez dwa miesiące w Jeleniej Górze.

działy się w moich dokumentach kadrowych. Miałem np. kartę osiągnięć racjonalizatora i wynalazcy, stanowiącą powód do dumy, ponieważ miałem pięć opracowanych wniosków racjonalizatorskich, za co mi gratulowano i nieźle płacono. Tę kartę usunięto jednak z moich akt osobowych, podobnie jak kilka innych dokumentów. Chodziło o to, żeby napisać opinię, że pracownik mizerny, bez osiągnięć, korzystający z izby wytrzeźwień. Łatwo tę opinię z prawnikiem w sądzie obaliliśmy, bo miałem w domu drugi komplet dokumentów do okazania. Inwencja twórcza organów była spora, ale do swojej teczki w IPN-ie nie zaglądałem, nie czułem takiej potrzeby i nie sprawdzałem tego osobiście, ale ponoć mam status pokrzywdzonego.

- Polityka nadal mocno odciska się na tym, co robisz?

- Bo politycy każdego szczebla, którzy dążą do poukładania świata w wygodny dla siebie sposób, czują się zagrożeni ludźmi z fantazją, których nie da się okiełznać i stłamsić. Tacy ludzie są dla nich niebezpieczni, bo zazwyczaj robią za dużo i nie tak, jak trzeba. A to moje środowisko i tu jest pewien problem... Telewizja we Lwówku skończyła się, choć nas pasjonowała, bo przerosła lokalnych polityków. Może i oni mieli rację, że była niepotrzebna, ale zlikwidowali, bo czuli się zagrożeni. Generalnie mass media odbierane są jako zagrożenie. Przecież myśmy wiele lat temu retransmitowali sesje rady lwóweckiej i ludzie to oglądali! Burmistrz regularnie spotykał się z widzami. Dwie osoby przy telefonach odbierały na żywo pytania od widzów. Likwidacja telewizji była decyzją polityczną, dopiero później pozmieniały się przepisy, których teraz pewnie nie bylibyśmy w stanie dźwignąć. Teraz znów gęstnieje atmosfera wokół Lata Agatowego, bo to jest odpowiedzialność. Polityka nieustannie odciska się też na warunkach naszej pracy. Wokół buduje się różne obiekty, wcale nietanie. A my wciąż nie mamy wielofunkcyjnej sali widowiskowej, która niezbędna jest do działalności ośrodka kultury.

- Co teraz zaprząta Twoje myśli?

- Mam poważne obawy dotyczące przyszłości Lwóweckiego Lata Agatowego. Nie obrażam się o to, że nie wszystkim podoba się impreza. Nie oczekuję też, że wszyscy będą rozumieć jej wartość. Ale nie można długo robić takich rzeczy wbrew woli dużej grupy przeciwników. Lwówek Śląski miał wielką szanse na stworzenie tutaj światowego wydarzenia, dzięki któremu mógłby zacząć zarabiać i kreować przyszłość miasta. Muzeum mineralogiczne, które mogło tu powstać na fali sukcesu Lata Agatowego, przepadło. I to wyłącznie z powodu braku zrozumienia sensu i autentycznej wartości tego przedsięwzięcia, nie złej woli. Lato Agatowe też stoi pod znakiem zapytania, ale grono twórców tego wydarzenia stać na wiele dla ratowania jego idei. Nie mówię tylko o sobie, ponieważ jest mnóstwo ludzi emocjonalnie związanych z Latem Agatowym i jesiennym Lwóweckim Sejmikiem Mineralogicznym, który jest naturalną kontynuacją i dopełnieniem Lata. Ci ludzie są jak rodzina. Szkoda takiego fantastycznego potencjału. W ludziach jest wspaniała energia, której nie można zmarnować. Dlatego Lato Agatowe powinno trwać.

- Wrócisz do malowania?

- Może na emeryturze... Pracownia czeka, ale na razie się nie wybieram...

Tekst i zdj.: Daniel Antosik

REKLAMA I PROMOCJA

Z autu

Mange takk, czyli bardzo dziękuję

Rolf Alme jest reżyserem, scenografem, pisze adaptacje sztuk i powieści, a także własne sztuki. W roku 2012 został nominowany do nagrody Reżysera Roku w Danii. Norweg Alme przebywał w Jeleniej Górze dwa miesiące, bowiem był reżyserem najnowszego spektaklu w Teatrze im. C.K. Norwida. W programie do sztuki podzielił się swoimi refleksjami z pobytu nad Bobrem. Zdaje się, że trafił w samo sedno.

„Zaobserwowałem przemianę miasta z rządzonego zasadami socjalistycznej ekonomii w ekonomię neokapitalistyczną, która swoją drogą przypomina bardziej ekstremalną, liberalistyczną ekonomię amerykańską niż socjaldemokratyczną ekonomię skandynawską. Ogromne billboardy, przedstawiające półnagie kobiety reklamujące całą gamę produktów, nie tylko byłyby w Norwegii zabronione ze względów estetycznych, ale również ze względu na ich szowinistyczny charakter". Właściwie, nic dodać i nic ująć. Wstydliwa, pachnąca uryną i ziejąca pustką dziura w centrum miasta, czyli pozostałości po targowisku przy Kilińskiego, jest chyba najbardziej widocznym przejawem tego, o czym pisze Alme. Jeśli chodzi natomiast o szowinizm bijący z ulicznych billboardów… Cóż, przestrzeń publiczna nie jest dla nas jeszcze tak ważna, a kobieta w wielu polskich domach ma chwilami, niestety, gorzej niż zwierzak domowy. Wynika to pewnie z faktu, że psa można szybciej nauczyć, aby spał w przedpokoju.

„To, co najbardziej mnie uderzyło, to widoczna różnica pomiędzy zniszczonymi budynkami, a wszechobecnością drogich aut. Samochody w Jeleniej Górze są większe i nowsze niż te w norweskich lub francuskich miasteczkach". I dalej pisze jeszcze, że „z punktu widzenia obcokrajowca Polacy wydają większe sumy na samochody niż konserwację budynków". Celna uwaga. Jest to przejaw braku myślenia o dobru wspólnym i następnych pokoleniach. Jak powiedziała raz Agnieszka Holland, od kołyski dominuje w Polsce myślenie w kategoriach „moja chata, moja piaskownica, moja łopatka". Zatem moje auto, ale nie moja kamienica w której mieszkam, a jak będzie problem, to zamieszkam w aucie lub u mamy, tak?

„W trakcie mojego dwumiesięcznego pobytu nie zaobserwowałem nikogo, kto pochodziłby spoza Europy", pisze skandynawski reżyser. Spieszę Panu donieść, że sytuacja ta nie ulegnie zmianie jeszcze przez długie lata, bowiem w prawicowej krainie nad Wisłą nie ma żadnej edukacji ani debaty na temat imigrantów bądź innych religii. My Naród, My Polacy wiemy wszak, że każdy muzułmanin to terrorysta… Do cholery, przecież każde dziecko, które było chociaż raz „all inclusive" w polskiej już Hurghadzie, wie, że minarety przy meczetach wyglądają jak rakiety dalekiego zasięgu, prawda?!

Norweg Alme pisze również: „W Jeleniej Górze nie zaobserwowałem zbyt wielu uśmiechniętych ludzi na ulicach czy w sklepach." Szanowny Panie, z całym szacunkiem, ale trudno jest nam się śmiać, skoro nadwiślański kapitalizm przypomina zombie.

I na koniec: „Być może nie tak łatwo podjąć dyskusję na temat stereotypowych ról według nauki gender, akceptowalnego sposobu ubioru czy fryzury, gdy nad jednym z kościołów przy głównej ulicy widnieje tabliczka z napisem: „Bóg Cię widzi" ". Komentarz jest tutaj chyba zbędny.

Wojciech Wojciechowski

Zdemaskować teatr

Najnowsza produkcja Teatru im. C.K. Norwida jest interesująca z wielu powodów, ale przede wszystkim to świetna wypowiedź artystyczna na temat polityczności teatru, której nie musi wyznaczać tylko i wyłącznie publicystyka. Za nami premiera „Aktu przerywanego" Tadeusza Różewicza w reż. Rolfa Alme.

H.KĘPIŃSKA-TEATR IM.C.K.NORWIDA

Akt przerywany" Tadeusza Różewicza mówi o powstawaniu rzeczywistości teatralnej i jest tekstem głównie prozatorskim, składającym się w znacznej części z didaskaliów, które reżyser Rolf Alme zgrabnie poszatkował i rozdzielił na Elwirę Hamerską-Kijańską, Elżbietę Kosecką, Martę Łącką, Małgorzatę Osiej-Gadzinę, Piotra Konieczyńskiego, Kazimierza Krzaczkowskiego, Roberta Manię, Grzegorza Margasa, Bogusława Siwko i Tadeusza Wnuka. Aktorzy i aktorki tworzą na scenie bardzo dobrze działający i zdyscyplinowany zespół. Zmieniając ciągle swoje miejsce na scenie, opowiadają, co wydarzyło się w jednym pokoju, opisują szczegółowo postaci, scenografię i kostiumy. Spektakl grany jest na Dużej Scenie przy oszczędnej scenografii, która wciąż się zmienia, chociażby dzięki światłu i użyciu multimediów. A muzyka? Bardzo smaczna - od Edwarda Griega po Amy Winehouse.

Rolf Alme, dzięki tekstowi Różewicza, pokazał swoim przedstawieniem, że obszar sztuki, bez względu na to, czy jest to teatr, czy kino, bogaty jest także w przemoc i opresję, zwłaszcza w samym procesie tworzenia. Ma tutaj miejsce nieustanna gra sił, w której aktor/aktorka staje się jedynie użytecznym przedmiotem w rękach reżysera, tracąc z miejsca swoją podmiotowość. Świetnie pokazuje to scena, gdy Tadeusz Wnuk gra reżysera-szowinistę, poniżającego aktorkę (Elwira Hamerska-Kijańska), ponieważ ta nie potrafi spełnić jego aktorskich oczekiwań. Tutaj właśnie spotyka się sztuka z polityką - chodzi wszak o obronę człowieczeństwa.

„Akt przerywany", spektakl dowcipny i zaskakujący, ze świetnymi rolami (Elżbieta Kosecka, Grzegorz Margas), dotyczy także kwestionowania języka, granic i narzędzi, jakimi posługuje się sztuka. Reżyser przedstawienia ma także świadomość, że teatr nie może bronić się przed kontekstami stricte politycznymi i podczas spektaklu obejrzymy pewien słodko-gorzki film. Oto w białej misce z godłem Polski ktoś robi kogel-mogel z całych jaj razem ze skorupkami, dużą ilością kostek cukru (dosyć trafna metafora polskiej rzeczywistości), a pod koniec filmu używa do tego młotka. Miska na filmie pęka, Elżbieta Kosecka śpiewa ze sceny hymn rosyjski, opada żelazna kurtyna przeciwpożarowa i zaraz znowu idzie w górę… „Akt przerywany" jest spektaklem niebanalnym w treści i formie. Trzeba go obejrzeć.

Wojciech Wojciechowski

Nie przegap

JELENIA GÓRA

Dzisiaj (wtorek, **10 marca)** w DKF „Klaps" niemiecki dramat w reżyserii **Dietricha Bruggemanna „Droga krzyżowa".** Za tydzień, we wtorek 17 marca, chiński dramat kryminalny „**Czarny węgiel, kruchy lód**". Początek seansów o godz. 18:00.

W środowy wieczór, **11 marca,** w Muzeum Przyrodniczym, jak co tydzień, łagodne granie w cyklu **„Karkonosze Muzyka Poezja".** Początek koncertów o godz. 19:30.

W środę, **11 marca** – jeszcze jeden koncert: w Filharmonii Dolnośląskiej o godz. 17 w koncercie symfonicznym zaprezentuje się **Orkiestra Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Stanisława Moniuszki.**

Muzeum Przyrodnicze zaprasza w czwartek, **12 marca,** na kolejną prelekcję w **„Cyklu czwartkowym**". Tym razem będzie to opowieść **Stanisława Dąbrowskiego o Seulu,** co oznacza wizytę w Korei Południowej. Początek prelekcji multimedialnej o godz. 19:00.

W piątek, **13 marca**, o godz. 10:00 w MDK (ul. Skłodowskiej- Curie) rozpoczną się eliminacje rejonowe **IX Dolnośląskiego Przeglądu Piosenki i Pieśni Patriotycznej.**

Jeleniogórski kabaret **Seniority** zaprezentuje się w programie **„Wesoły Autobus"**, w piątek, **13 marca,** godz. 18.00 na scenie JCK.

Koncert **„W Starym Kinie"** to przedsięwzięcie realizowane siłami pracowników i uczniów II LO im. Norwida. Zaprezentują się w piątek, **13 marca,** o godz. 18:00 w Teatrze Zdrojowym. Dochód z koncertu przeznaczony zostanie na stypendia dla najlepszych uczniów oraz doposażenie pracowni.

FORT BS to zespół, który w Jeleniej Górze jest znany każdemu miłośnikowi dobrej muzy a fanom punk rocka w szczególności. Na pewno więc nie pominą wyjątkowego, bo akustycznego koncertu kapeli. Do tego w towarzystwie znamienitych gości (m.in. grupy **Paihivo**". Ziomy w czubach, glanach skórach: zbiórka **14 marca** (sobota), o godz. 19:00 w JCK.

Bohaterem poniedziałkowego (**16 marca**, godz. 17:00) spotkania z cyklu „**ars poetica**" w ODK „Zabobrze" będzie nieżyjący **Andrzej Kępiński** i jego książka **„Ukraina. Po obu stronach Dniestru"**. Na wspomnienie o nietuzinkowym człowieku zaprasza współautorka książki Jolanta Stopka.

16 (poniedziałek) i **17** (wtorek) **marca** w Teatrze Norwida gościć będzie **Teatr Capitol**, który wystawi świetną, angielską komedię sytuacyjną **„Kiedy kota nie ma"**. O dobrą zabawę zadba (w dwóch obsadach) plejada znanych aktorów, m.in.: Katarzyna Skrzynecka, Aneta Zając, Marta Wierzbicka, Piotr Cyrwus, Wojciech Wysocki, Piotr Zelt. W poniedziałek dwa spektakle: o godz. 17:30 i godz. 20:30; we wtorek o godz. 18:30.

Dzisiaj we wtorek **10 marca,** o godz. 17:00, otwarcie wystawy **„Rowerowe i motorowerowe podróże po Europie Bolesława i Mieczysława Osipików"** w Książnicy Karkonoskiej. Wystawę będzie można oglądać do 7 kwietnia.

Wystawę malarstwa **Elżbiety Łazowskiej „Capello a La Primavera"** oglądać będzie można w „Muflonie" do 24 kwietnia. Wernisaż w środę, **11 marca,** o godz. 17:00.

Zostało już tylko kilka dni, by na wystawie **Mariana Jelity-Zaleskiego „Fotografie minionych lat",** z cyklu „Miasta Polski na starej fotografii" w Galerii „Hall" ODK „Zabobrze", zobaczyć analogowe fotografie krajobrazów tatrzańskich, nadmorskich, architektury oraz portrety ludzi z lat 60. Ekspozycja potrwa do niedzieli **15 marca**.

Jeszcze tylko do poniedziałku, **16 marca** oglądać można **wystawę poświęconą Gerhartowi i Ivo Hauptmannom „Ojciec i Syn"** w Muzeum Miejskim „Dom Gerharta Hauptmanna". Zakończenie wystawy o godz. 16:00 z podsumowaniem i dodatkowymi prezentacjami.

BOLESŁAWIEC

„Moja Bośnia" to wyjątkowy spektakl, który będzie można obejrzeć **11, 12 i 13 marca** (środa, czwartek, piątek) o godz. 18.00 w Teatrze Starym w Bolesławcu. Powstał jako koprodukcja Fundacji Teatru Nie – Taki z Wrocławia i Teatru Modrzejewskiej w Legnicy, w reżyserii Jacka Głąba; jest inscenizacją sztuki napisanej przez Katarzynę Knychalską i opowiada o dziejach polskich reemigrantów z Bośni i Hercegowiny, którzy po II wojnie światowej osiedlili się w okolicach Bolesławca.

Wernisaż wystawy malarskiej **Władysława Gałczyńskiego** w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bolesławcu - Galeria „Format", **12 marca** (czwartek) o godz. **17.00.**

Od minionego piątku bolesławianie mogą oglądać znaną już mieszkańcom Jeleniej Góry wystawę prac **Jerzego Dudy-Gracza**. Ekspozycja dostępna jest w Dziale Historii Miasta Muzeum Ceramiki. Na ekspozycji zaprezentowano 45 olejnych obrazów artysty, pochodzących z kolekcji jego córki – Agaty Dudy-Gracz. Wśród nich nie zabraknie najsłynniejszych dzieł, takich jak „Jeźdźcy Apokalipsy, czyli Fucha" czy „Hamlet Polny".

KARPACZ

14 marca – sobota – tradycyjne już przedwiosenne spotkanie w Budnikach. Budniki to charyzmatyczna, pełna tajemnic miejscowość mieszcząca się w pobliżu Karpacza i Kowar. Tam - na rozwidleniu Tabaczanej Ścieżki i Żółtego Szlaku – co roku stęsknieni **witają długo wyczekiwane słońce**. Zbiórka o godz. 9:00 przy DW Krucze Skały; będzie ognisko, ale prowiant trzeba mieć własny.

XVIII Ogólnopolski Zjazd Krystyn odbędzie się w Karpaczu **od 12 do 14 marca**. Punktem kulminacyjnym ma być przemarsz Krystyn przez miasto od kościoła NNMP do muszli koncertowej **13 marca** w godz. 12:30 - 14. Ale i innych atrakcji na pewno nie zabraknie.

(mal)

Więcej imprez (ze szczegółami), na które warto się wybrać, w zakładce „Kalendarz imprez": **www.nj24.pl**

TEATR NASZ
kraina dobrego humoru
motto RESTAURACJA NASZA
13 MAR Wieczór kabaretowy
piątek, 19:00 / Miejsce: Teatr Nasz, Michałowice
14 MAR Wieczór muzyczno-kabaretowy
sobota, 19:00 / Miejsce: Restauracja MOTTO
Jelenia Góra, ul. Borówkowa 8
TELEFONICZNA REZERWACJA MIEJSC: 502 633 518 • 603 585 589
www.TeatrNasz.pl
TeatrNaszMichalowice

Srebrne Kluczyki i Wytrych 2015 - głosuj na artystów!

Trwa plebiscyt na najpopularniejszego artystę naszego regionu. O tym, kto otrzyma Srebrne Kluczyki, Złoty Kluczyk i Wytrych do Serc Publiczności, zadecyduje Kapituła Srebrnych Kluczyków, Fundacja Nowin Jeleniogórskich i nasi Czytelnicy.

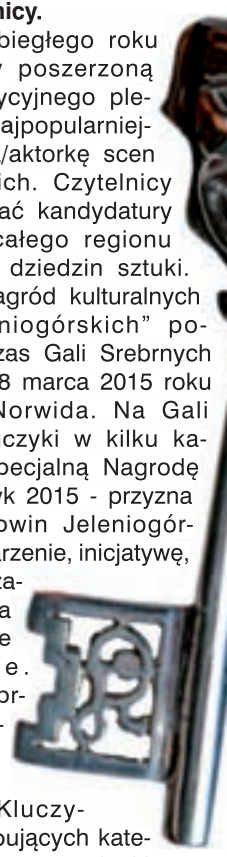

Wzorem ubiegłego roku utrzymujemy poszerzoną formułę tradycyjnego plebiscytu na najpopularniejszego aktora/aktorkę scen jeleniogórskich. Czytelnicy mogą zgłaszać kandydatury artystów z całego regionu i wszystkich dziedzin sztuki. Laureatów nagród kulturalnych „Nowin Jeleniogórskich" poznamy podczas Gali Srebrnych Kluczyków, 28 marca 2015 roku w Teatrze Norwida. Na Gali rozdamy Kluczyki w kilku kategoriach. Specjalną Nagrodę – Złoty Kluczyk 2015 - przyzna Fundacja Nowin Jeleniogórskich za wydarzenie, inicjatywę, działalność, zasługujące na wyróżnienie szczególne. Kapituła Srebrnych Kluczyków przyzna Nagrody Srebrnych Kluczyków w następujących kategoriach: najlepszy spektakl teatralny scen jeleniogórskich (pod uwagę bierzemy wszystkie premiery od Gali Srebrnych Kluczyków 2014 do marca 2015 roku), najlepsza kreacja aktorska, a także w kategoriach: sztuki wizualne, muzyka oraz zjawisko kulturotwórcze.

Nasi Czytelnicy przyznają własną nagrodę – Wytrych do Serc Publiczności! 9 marca o godzinie 10 upłynął termin zgłaszania kandydatów z całego regionu i wszystkich dziedzin sztuki do Wytrycha 2015. Pełną listę kandydatów (w kolejności przyjmowania zgłoszeń) podajemy poniżej. Do każdego uczestnika w plebiscycie na najpopularniejszego artystę został przypisany numer. Aby oddać drogą smsową głos na ulubionego artystę, należy na numer **7155** wysłać smsa o treści: WYTRYCH z przypisanym numerem do poszczególnego nazwiska, np. WYTRYCH33. UWAGA! **Do 19 marca do godziny 23.59** można oddawać głos drogą elektroniczną na wszystkich kandydatów z podanej niżej listy. 20 marca na naszym portalu internetowym **www.nj24.pl** podamy piątkę finalistów konkursu, którzy zdobędą najwięcej głosów w pierwszym etapie i tym samym nominowani zostaną do nagrody WYTRYCH 2015, a w papierowym wydaniu „Nowin Jeleniogórskich" 24 marca przedstawimy ich sylwetki. Na piątkę finalistów głosować będzie można jeszcze **do 26 marca 2015 roku**, do godziny 23.59. Całkowity koszt jednego smsa to **1,23 zł brutto** (w tym 23% VAT) we wszystkich polskich sieciach telefonii komórkowej. Głosować można również za pomocą kuponów drukowanych w „Nowinach Jeleniogórskich".

Głosuj na swojego ulubionego artystę:

MAŁGORZATA WASIUCIONEK (skrzypaczka) - sms na numer **7155** o treści **Wytrych1**

JACEK PARUSZYŃSKI (aktor Teatru Cypriana Kamila Norwida) - sms na numer **7155** o treści **Wytrych2**

PIOTR KONIECZYŃSKI (aktor Teatru Cypriana Kamila Norwida) - sms na numer **7155** o treści **Wytrych3**

WIESŁAW PRZĄDKA (akordeonista) - sms na numer **7155** o treści **Wytrych4**

MIROSŁAW SAMSEL (reżyser teatralny) - sms na numer **7155** o treści **Wytrych5**

DARIUSZ MILIŃSKI (artysta malarz) – sms na numer **7155** o treści **Wytrych6**

BOGUMIŁA TWARDOWSKA-ROGACEWICZ (artysta grafik, malarka) – sms na numer **7155** o treści **Wytrych7**

DIANA JONKISZ (aktorka Zdrojowego Teatru Animacji) sms na numer **7155** o treści **Wytrych8**

ZBIGNIEW FRĄCZKIEWICZ (rzeźbiarz) – sms na numer **7155** o treści **Wytrych9**

WLADYSŁAW GAŁCZYŃSKI (malarz) – sms **7155** o treści **Wytrych10**

PIOTR PAWLAK (muzyk) – sms na numer **7155** o treści **Wytrych11**

PATRYK KRYŃSKI (muzyk) – sms na numer **7155** o treści **Wytrych12**

Stanisława Celińska i „Nowa Warszawa" w Jeleniej Górze

Galę Srebrnych Kluczyków – 28 marca 2015 roku o godzinie 19 w Teatrze C. K. Norwida w Jeleniej Górze - uświetni koncert znakomitej aktorki Stanisławy Celińskiej, Bartka Wąsika i Royal String Quartet „Nowa Warszawa"!

„Nowa Warszawa" to wyjątkowy projekt muzyczny sygnowany przez Nowy Teatr Krzysztofa Warlikowskiego. Zestaw piosenek zaproponowany przez Stanisławę Celińską i Royal String Quartet jest „podróżą przez liryczne, heroiczne i sentymentalne zakamarki Warszawy". Podczas koncertu usłyszymy szlagiery dawnej Warszawy, popularne piosenki autorstwa, takich wykonawców jak Czesław Niemen, T.Love i Beata Kozidrak, a nawet motyw muzyczny stworzony przez Davida Bowie pod wpływem krótkiego spaceru po Warszawie. Artyści na płycie „Nowa Warszawa" i podczas koncertu prezentują dwanaście utworów. Nie tylko warszawiacy znają takie piosenki jak „Znajdziesz to w Warszawie" do tekstu Wojciecha Młynarskiego, „Warszawo ma!" do tekstu Andrzeja Własta, Gałczyńskiego „Deszcz", „Tango Warszawo" Agnieszki Osieckiej, czy „Pokoik na Hożej" Juliana Tuwima. Autorem nowoczesnych aranżacji piosenek jest Bartek Wąsik. Ten pianista i aranżer to członek Lutosławski Piano Duo, z którym koncertuje na całym świecie. Założył ponadto zespół fortepianowo - muzyczny Kwadrofonik. Wielokrotny stypendysta Ministra Kultury, występował w nowojorskiej Carnegie Hall i Filharmonii Berlińskiej. 28 marca zagra w teatrze jeleniogórskim.

Stanisława Celińska, która zaśpiewa na Gali, należy do największych polskich osobowości aktorskich. Debiutowała na scenie Teatru Współczesnego w 1968 roku. Związana była z wieloma scenami teatralnymi w Warszawie, Poznaniu. Współpracuje ściśle z Krzysztofem Warlikowskim. Występowała w filmach Andrzeja Wajdy, Jerzego Stuhra, Juliusza Machulskiego. Od 2011 roku współtworzy zespół Nowego Teatru w Warszawie. Podczas koncertu Stanisławie Celińskiej towarzyszyć będzie na scenie Bartek Wąsik (fortepian) oraz Royal String Quartet w składzie: Izabella Szałaj - Zimak (I skrzypce), Elwira Przybyłowska (II skrzypce), Marek Czech (altówka), Michał Pepol (wiolonczela). O grze polskiego Kwartetu Royal recenzenci piszą: „muzyczna inteligencja i finezja". Kwartet smyczkowy łączy dzieła klasyczne z interpretacją nowej muzyki, „odważnie przekraczając granice gatunków".

Można już rezerwować i nabywać bilety na Galę Srebrnych Kluczyków i koncert Stanisławy Celińskiej. Bilety są do kupienia w kasie Teatru Norwida (w cenie 60 zł za miejsce na parterze, 40 zł za miejsce na I balkonie i 30 zł za miejsce na II balkonie). Rezerwować bilety można pod numerem telefonu: 75/6428130 lub 75/6428131.

Organizatorzy i partnerzy:
Jelenia Góra
Powiat Jeleniogórski
Teatr im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze
Fundacja Nowin Jeleniogórskich
HOTEL FENIX JELENIA GÓRA
Esy-Floresy tel. 691-706-148 JELENIA GÓRA, UL. KRÓTKA 12
OFIR Cię ozłoci Firma Złotnicza Jelenia Góra ul. 1 Maja 2

Wobec natury

Obrazy morza" Waldemara Grzelaka i „Obrazy gór" Karola Nienartowicza to dwie wystawy fotografii, które można właśnie obejrzeć w jeleniogórskim BWA. Obaj artyści reprezentują dwa różne pokolenia, ale metryka nie jest tutaj dobrym punktem wyjścia do dyskusji o pracach obu panów. Chodzi raczej o stosunek do sztuki.

Fotografie Nienartowicza (ur. 1985) ilustrują górskie krajobrazy Sudetów, Alp, Karpat, Gór Dynarskich i szkockich Trotternish. O atrakcyjności i powodzeniu prac młodego fotografa świadczy nie tylko fakt, że część z nich została wykonana w miejscach trudno dostępnych dla zwykłego turysty. Wzrok przyciąga przede wszystkim soczystość barw i ostrość, jak brzytwa. Problem polega jednak na tym, że prace Nienartowicza nie mają w sobie tajemnicy. Chwilami można odnieść wrażenie, że takiego świata nie ma. Pełnią funkcję swoistego foto-szoku, w którym zostało pokazane i powiedziane już właściwie wszystko - oto gotowy produkt, który możemy zainstalować jako tapetę w telefonie bądź w komputerze. Zresztą sam autor przyznał w rozmowie, że nie ma nic przeciwko takiemu wykorzystaniu swoich zdjęć. Mimo wysiłku, jaki bez wątpienia wkłada w swój warsztat Karol Nienartowicz, nie boję się określić tychże fotografii jako „plastikowych" i schlebiającym gustom większości.

Inną szkołę reprezentuje z kolei Waldemar Grzelak, który zajmuje się fotografią od 1967 roku. Reprezentant obrazkowego pokolenia „Y" mógłby zrecenzować prace Grzelaka bardzo krótko: „Szarość mnie nie jara, szukam dalej". Rzecz jednak w tym, że fotografie morza autorstwa Grzelaka są jednak wysmakowane, a poprzez swoją tajemnicę i dramaturgię zmuszają do dłuższego ich oglądu. Nie są tak oczywiste na pierwszy rzut oka, jak pocztówkowy gotowiec, który atakuje feerią barw. Czuć w nich emocje oraz, uwaga (!), artyzm. Grzelak ma po prostu ambicje dotarcia do trzewi wrażliwości odbiorcy i wywołania czegoś więcej niż tylko banalnego zachwytu.

Obie wystawy, goszczące obecnie w BWA, są potrzebne, bowiem pokazują dwie różne, ale równouprawnione postawy wobec sztuki oraz jej odbioru. Zarówno Nienartowicz, jak i Grzelak są konsekwentni w swojej twórczości i obaj mają także swoich stałych odbiorców.

Wojciech Wojciechowski

K.NIENARTOWICZ

Ranna owca, Aiguilles d'Arves, Alpy, 2012

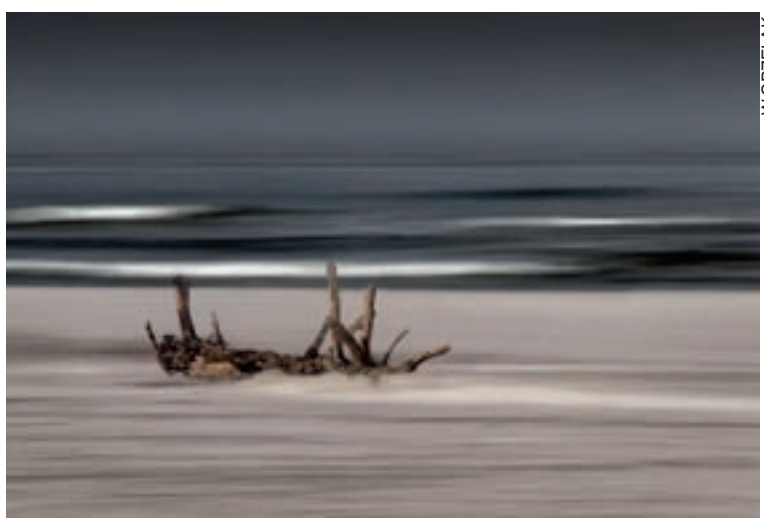

W.GRZELAK

Martwa fala

Przeboje musicalowe i dzieła wielkich klasyków

Filharmonia Dolnośląska zaprasza w tym tygodniu na dwa koncerty. Najpierw w czwartek, **12 marca**, o godz. 19.00 kolejny z kameralnych **„Zdrojowych Czwartków z Filharmonią w Zdrojowym Teatrze Animacji"** w Cieplicach. Dzień później, **13 marca,** także o godz. 19.00, już w sali filharmonii, tradycyjny piątek symfoniczny z koncertowego cyklu **„Mistrzowie Batuty"**.

W czwartkowy wieczór coś dla miłośników dobrej rozrywki. Koncert w Teatrze Zdrojowym zatytułowany jest ***„W blasku musicali"*** i w całości wypełniony będzie muzyką z najpopularniejszych musicali świata. W programie m.in. przebojowe utwory ze „**Skrzypka na dachu**" J. Bocka, „**Czarnoksiężnika z krainy Oz**" H. Arlena, „**West Side Story**" L. Bernsteina, „**Moulin Rouge**" C. Armstronga, „**Nędzników**" C.M. Schonberga oraz „**Kotów**" i „**Upiora w operze**" A.L. Webbera.

W gronie wykonawców: **Joanna Moryc** (sopran), **Anna Skóra** (mezzosopran), **Klaudiusz Leśniak** (baryton), **Jacek Marcinów** (skrzypce), **Łukasz Wilczura** (obój), **Dominika Łukasiewicz** (klarnet basowy) i **Piotr Michalak** (fortepian).

Piątkowy wieczór w jeleniogórskiej Sali Koncertowej im. Stefana Strahla należeć będzie do twórczości wielkich klasyków. W programie Symfonia Es-dur nr 39 **W. A. Mozarta,** Koncert d-moll **J. S. Bacha** oraz Symfonia G-dur nr 94 *Z uderzeniem w kocioł* **J. Haydna.**

Tytułowego mistrza batuty, który poprowadzi tego dnia Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii Dolnośląskiej, jeleniogórskim melomanom bliżej przedstawiać nie wypada. Za pulpitem dyrygenta stanie bowiem prof. Tomasz Bugaj - obecny I Dyrygent Filharmonii Dolnośląskiej. Za sprawa wykonawców koncert będzie miał „familijny" charakter, bowiem w rolach solistów wystąpi para skrzypków związanych rodzinnie ze sobą i z dyrygentem: Aleksandra Bugaj i Christian Danowicz.

Aleksandra Bugaj studiowała w warszawskiej Akademii Muzycznej i na Uniwersytecie Sztuki w Berlinie. Koncertuje w Polsce i za granicą, jako solistka, kameralistka, a także w orkiestrze. Współpracuje z Estradą Kameralną, Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Narodowej w Warszawie i wieloma innymi zespołami orkiestrowymi.

D. ANTOSIK

Christian Danowicz urodził się w Buenos Aires w Argentynie. W wieku czterech lat wyemigrował z rodziną do Francji, gdzie rozpoczął naukę gry na skrzypcach pod okiem swojego ojca i pedagoga Enrique Danowicza. Jest absolwentem Konserwatorium Muzycznego w Tuluzie i Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie. Studiował też dyrygenturę symfoniczno - operową. Był stypendystą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji, promującego najlepszych francuskich artystów i naukowców studiujących za granicą. W dorobku ma nagrody zdobywane na międzynarodowych konkursach skrzypcowych oraz koncerty w wielu krajach Europy i w USA. Obecnie jest koncertmistrzem wrocławskiej orkiestry kameralnej Leopoldinum, z którą regularnie występuje także jako solista i dyrygent. Współpracuje także z wieloma innymi polskimi zespołami orkiestrowymi.

Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy dwa dwuosobowe zaproszenia na na musicalowy czwartek w Cieplicach i trzy dwuosobowe zaproszenia na piątkowy koncert z cyklu „Mistrzowie Batuty" w jeleniogórskiej filharmonii. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 757524781 w czwartek, 12 marca, po godz. 12.00. Jedynym warunkiem odbioru zaproszenia jest posiadanie aktualnego wydania „Nowin Jeleniogórskich" z zapowiedzią muzycznych wydarzeń Filharmonii Dolnośląskiej. Zapraszamy!

(redd)

Howsona księga niepokoju

Prace wybitnego brytyjskiego fotoreportera trafiły do jeleniogórskiej Galerii SKENE. Zapis niezwykłej podróży po Polsce, uwieczniony na czarno-białych fotografiach, podziwiać można w gmachu Teatru im. C. K. Norwida już od 5 marca.

Gerald Howson, artysta malarz, muzyk, żołnierz, wreszcie fotoreporter i wykładowca akademicki, to postać wyjątkowa w świecie europejskiej sztuki fotograficznej. Jego podróż po zmęczonej wojną Polsce schyłku lat 50. ubiegłego wieku, jest codziennym, ale i niecodziennym zarazem kontemplowaniem tamtej rzeczywistości. Howson nie feruje wyroków, nie komentuje, powstrzymuje się od egzaltacji czy rozpaczy nad zastanym stanem rzeczy. Obiektywnie obserwuje ulice, place, naznaczone śladami pocisków ściany i mury domów, patrzy na podwórkowe bramy, schody, sprzedawców, stragany z żywnością, pucybutów, obserwuje młode powojenne pokolenie, ale i tych, którzy koszmary wojny wypisane mają wciąż na twarzach. W tym pozornym powojennym ładzie, epoce przejścia czasów cierpienia w zwykłą, szarą codzienność, zawieszony jest gdzieś w powietrzu niepokój. Lęk o przyszłość, której nikt nie potrafił wówczas przewidzieć…

Wystawa zatytułowana „Bardzo polska sprawa" czynna będzie do 17 kwietnia 2015 r. Wstęp wolny.

AG

Pomysły na leśniański Dolwis

Leśniańscy radni mają się teraz nad czym zastanawiać. Dostali do rąk wstępną, bardzo ogólną koncepcję zagospodarowania dawnego Dolwisu, czyli upadłego zakładu włókienniczego. - Nie, jeszcze mnie nikt nie nazwał fantastą ani marzycielem ale pewnie usłyszę zaraz, że jestem niepoprawnym optymistą - przygotowuje się do dyskusji burmistrz Mirosław Markiewicz.

Okiem wizjonera

- Byłem przerażony, gdy wszedłem z projektantami do środka i zobaczyliśmy te hale zupełnie puste, ogołocone ze wszystkiego. Znałem te pomieszczenia od podszewki, ale zastawione urządzeniami, pełne pracujących ludzi. A zobaczyłem gołe ściany, bez instalacji elektrycznej - dzieli się refleksją obecny burmistrz Leśnej. M. Markiewicz był przed laty głównym mechanikiem w fabryce, odpowiadał za wszystkie maszyny i obiekty. To był naprawdę potężny zakład, który w czasach największej prosperity zatrudniał 2 400 osób. W 1979 roku było ich jeszcze 1750, a produkcja sięgała 22 milionów metrów bieżących tkaniny. W 2010 roku, po serii rozpaczliwych zmian własnościowych, kręciło się jeszcze po zakładzie 300 osób. Od 2011 roku upadłym przedsiębiorstwem zarządza syndyk.

Ratunek dla Dolwisu był jednym z haseł wyborczych M. Markiewicza. Przyszły burmistrz jeszcze w trakcie swej kampanii wyborczej zobowiązał się, że w trzy miesiące po wyborze przedstawi wstępną koncepcję zagospodarowania Dolwisu. Zmieścił się w czasie idealnie, przedłożył pomysł do analizy na trzy dni przed upływem terminu zobowiązania. Projekt jest bardzo ogólny; to raczej koncepcja do dyskusji niż dokument, nad którym można by pracować z kalkulatorem w ręku. Opracował go - za darmo, z sentymentu właściwie - były leśnianin, a obecnie członek śląskiego teamu projektowego, Krzysztof Barysz. To wizja potencjalnego zagospodarowania dawnej fabryki w kontekście całego miasta. Mamy więc oś biegnącą przez ul. Świerczewskiego z głównym punktem ciężkości, czyli samym Dolwisem, obejmującą bloki powstałe na przełomie lat 70. i 80., wraz z częścią przewidywanej do rewitalizacji starówki leśniańskiej. Analiza jest uzupełniona o kierunkowe podpowiedzi, z których funduszy ewentualnie można by skorzystać w zakresie rewitalizacji starówki, rozwiązań komunikacyjnych przy tworzeniu galerii handlowej czy projektowaniu domów spokojnej starości.

Burmistrz M. Markiewicz wierzy w pomysł, którego realizacja może potrwać latami.

Zupełnie niezależnie

Leśniańscy radni dostali na razie pod rozwagę ten pierwszy projekt. Tymczasem, zachęcony rozmowami z burmistrzem, do pracy wziął się zupełnie niezależnie jeden z urzędników leśniańskich, Mirosław Słodziński.

- Pan burmistrz zaproponował, żeby zgłaszać własne propozycje, więc ja postanowiłem przygotować własną. Zrobiłem. Mieszkam tu, znam teren, tu chodziłem do szkoły. Boli mnie, że to wszystko stoi puste, więc się zastanowiłem, co ja bym zrobił, gdybym mógł - prosto tłumaczy M. Słodziński. - Tamta koncepcja bardziej wychodzi w miasto, łącząc ze sobą trzy różne obszary. Ja się zająłem tylko terenem zakładu.

Urzędnik wskazał pięć głównych obszarów rozwoju. Pierwszy to handel i rzemiosło. Gmina daje zainteresowanym podmiotom miejsce praktycznie przygotowane do działalności. Druga myśl to przygotowanie powierzchni na cele publiczne, czyli przeniesienie na teren zakładu wszystkich instytucji miejskich, włącznie z Urzędem Miasta. Dawny budynek znakomicie by się nadawał pod potrzeby tzw. skoncentrowanych usług administracyjnych. Trzecia myśl związana jest z rozbudową bazy rekreacyjno-sportowej. Gdyby zrobić tam halę sportową, korty, miejsca do squasha, gier zespołowych i uruchomić basen, to w połączeniu z centrum handlowym pięknie by wszystko „zagrało". Kultura i oświata to czwarty obszar, uwzględniający przeniesienie do fabryki biblioteki miejskiej. A czwarty obszar związany jest z mieszkalnictwem. W Leśnej brakuje zasobów komunalnych, największe potrzeby dotyczą mieszkań socjalnych. Miejsce znalazłoby się dla wszystkich tych pomysłów, bo na pozakładowy majątek składa się aż 11 budynków różnej wielkości (bez drobnych przybudówek gospodarczych, które w koncepcji globalnej nie mają większego znaczenia). Całkowita powierzchnia użytkowa wynosi ok. 30 tys. m kw., natomiast powierzchnia zabudowy to 5,3 ha.

- Byłoby miejsce i na basen, i na duży parking, i na miasteczko ruchu drogowego, skatepark, ściankę wspinaczkową, tor kartingowy - wylicza od ręki burmistrz. Zaznacza jednak wyraźnie:

- To, co pokazaliśmy radnym na sesji, to jest dopiero baza, wstęp do dyskusji. Nie będziemy tu nikomu próbowali narzucać z góry żadnego „szczęścia", tylko chcemy uzyskać jakiś oddźwięk społeczny. Chcemy otwartej debaty społecznej na ten temat.

Do konkretów jeszcze daleko

Wizja jest, ale o konkretach nieprędko będzie można rozmawiać. Większość pomieszczeń wprawdzie nadaje się do zagospodarowania od zaraz, bo działają w nich sieci energetyczne, wodociągowe i kanalizacyjne. Niemniej jednak miasto nie „ugryzie" tematu bez wcześniejszych uregulowań dotyczących kwestii własnościowych. A więc teraz będzie etap rozmów z syndykiem masy upadłościowej, a przede wszystkim z radą wierzycieli. Bez uregulowania tych spraw, bez prawa do dysponowania nieruchomością, pomysł faktycznie pozostanie w sferze fantazji.

- Cieszę się, że rozkręcamy sprawę, że mamy już jakieś pomysły - nie kryje entuzjazmu burmistrz. - Ale to są wyzwania na lata. Siedzieć i krytykować, że stoi i niszczeje, to każdy potrafi. Niewielu jest takich, którzy potrafią pomyśleć konstruktywnie. Miasto musi coś z tym zrobić. Nie możemy patrzeć i czekać, aż się to wszystko rozpadnie.

We wstępnej fazie potrzebna będzie kwota ok. 30 mln zł, a są to naprawdę bardzo oględne szacunki. Co to znaczy dla Leśnej? To mniej więcej roczny budżet miasta. Oczywistym jest, że koncepcja nie ma racji bytu bez pozyskania środków unijnych, ale nie tylko.

- Musimy też pozyskać inwestorów. Najbliższe lata to będzie czas dla stowarzyszeń, które mogą się ubiegać o środki na różne cele. Zainstalowanie się stowarzyszeń, które prowadzą działania zbieżne ze strategią gminy, byłoby bardzo wskazane - głośno rozważa burmistrz.

Radni, których zapoznano z pomysłem, byli chyba przede wszystkim zaskoczeni. Będą mieć sporo czasu na przygotowanie się do dyskusji w przyszłości. - Ja jestem technikiem, inżynierem, stąpam twardo po ziemi - podkreśla M. Markiewicz. Wcale to jednak nie przeszkadza w spoglądaniu w przyszłość, nawet mocno odległą.

Tekst i zdjęcia: Katarzyna Matla

Mirosław Słodziński, leśniański urzędnik, przygotował swoją własną koncepcję ratowania Dolwisu.

Zakłady włókiennicze Dolwis w upadłości, stan obecny.

Początki Dolwisu sięgają roku 1833, kiedy to na krosnach parowych rozpoczynali działalność tkacze śląscy oraz czescy. Szczególne znaczenie dla rozwoju przedsiębiorstwa mieli bracia Woller, którzy przeszczepili na rodzimy grunt systemy pracy sprawdzone przez angielskich włókienników. Początki fabrycznej produkcji to sukno z tzw. wełny czesankowej. Później, już pod egidą Towarzystwa Akcyjnego „Concordia", oprócz tkanin wełnianych pojawiła się także bawełna oraz wiskoza. Przed II wojną światową zakłady włókiennicze w Leśnej wchodziły w skład ogromnego kompleksu produkcyjnego, do którego należały również: tkalnie w Głazowie, Biedrzychowicach, Miłoszowie oraz Pobiednej. Po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku fabryka została uruchomiona ponownie, już pod nazwą Państwowych Zakładów „Concordia". W latach 70-tych ub. wieku fabryka, przemianowana na Zakłady Przemysłu Jedwabniczego „Dolwis", produkowała nawet na eksport. Niestety, ogólnoświatowy kryzys w branży włókienniczej wyznaczył kres liczącej kilka wieków tradycji. Zakład bronił się jeszcze długo, dokonując przekształcenia w spółkę akcyjną i przechodząc pod szyld zakładów Próchnik, potem Turek, a na końcu Bytom. Upadłość spółki ogłoszono w 2011 roku, ostatecznie pieczętując jej los.

Zadecydowały drobiazgi

K. GULBIN

Celny rzut Łukasza Ulchurskiego z Sokoła Międzychód równo z syreną pozbawił Sudety Jelenia Góra zwycięstwa w sobotnim meczu grupy D II ligi koszykówki mężczyzn. Gdyby zawodnik ten nie trafił, jeleniogórzanie byliby już praktycznie pewni utrzymania.

Tak emocjonującej końcówki meczu dawno nie było w Jeleniej Górze. Zwycięstwo dawało Sudetom pewne utrzymanie w II lidze. Sokół jest już pewny ligowego bytu, ale walczy o wygranie grupy spadkowej. Jeleniogórzanie na 3 minuty przed końcem meczu prowadzili 79:68. W tym czasie graliśmy już bez Karola Wojciula, który zaraz na początku ostatniej kwarty opuścił boisko po 5. przewinieniu. Wydawało się, że podopieczni Ireneusza Taraszkiewicza nie roztrwonią już tej przewagi. Chwilę później goście trafili za 3 punkty. Już wtedy mogli nawiązać kontakt z jeleniogórzanami, ale Dylik zmarnował 4 kolejne osobiste. Trafił dwa następne i zapowiadało to nerwową końcówkę. Na pół minuty przed końcem, po dwóch celnych osobistych Łukasza Niesobskiego, jeleniogórzanie prowadzili 85:79. I wtedy Dylik zrehabilitował się za wcześniejsze niepewne rzuty, trafiając za 3 punkty. Później wykonywał jeszcze 7 osobistych i nie zawiódł już ani razu. Kiedy do końca pozostawało 13 sekund, na tablicy widniał remis po 89, ale to jeleniogórzanie mieli piłkę. Łukasz Niesobski, mimo asysty obrońcy Sokoła, trafił za dwa punkty. Goście mieli 3 sekundy na zmianę niekorzystnego rezultatu. Piłka trafiła do niepilnowanego Ulchurskiego, który trafił z 7 metrów. Syrena zawyła, kiedy piłka była w locie. Zgodnie z regulaminem, punkty zostały zaliczone.

- Zadecydowały detale, popełniliśmy mnóstwo drobnych, niepotrzebnych błędów - podsumował trener Ireneusz Taraszkiewicz. - Mieliśmy też trochę pecha, sędziowie zagwizdali Arturowi Czekańskiemu faul przy zbiórce w ataku. Trudno, walczymy dalej.

Jeleniogórzan do końca sezonu zobaczymy we własnej hali już tylko dwa razy: 28 marca w pojedynku ze Śląskiem Wrocław i 25 kwietnia w meczu kończącym sezon - z Ravią Rawag Rawicz.

Sudety Jelenia Góra - Sokół Międzychód 91:92 (17:27, 23:15, 18:20, 33:30)

Fotogaleria z tego meczu na **www.nj24.pl**

(ROB)

Lekkoatletyczna uczta w Lwówku Śląskim

Reprezentanci Polski w biegach przełajowych, którzy wezmą udział w tegorocznych mistrzostwach świata w Chinach, przyjadą w najbliższą sobotę (14 marca) do Lwówka Śląskiego. Będą gośćmi odbywających się w tym mieście Mistrzostw Dolnego Śląska w tej dyscyplinie. W imprezie weźmie udział około 600 osób.

Start i meta zawodów znajdą się na stadionie miejskim w Lwówku Śląskim (ul. Kościuszki 3). Początek zawodów o godzinie 12 (dekoracja około 13.30). Przewidziano siedem kategorii wiekowych, w każdej będą prowadzone oddzielne klasyfikacje dla dziewcząt i chłopców (kobiet i mężczyzn). Trasa to pętla o długości około kilometra, teren płaski z jednym 20-metrowym podbiegiem, podłoże trawiasto-szutrowe, na płaskich odcinkach przeszkody (kostki słomy). Młodsi rywalizują na dystansie od 300 metrów do 1,5 kilometra (w zależności od wieku). Od juniora młodszego po kategorię Grand Prix PZLA dystans wynosi 2000 metrów dla kobiet i 3000 metrów dla mężczyzn.

Równolegle będzie prowadzona oddzielna klasyfikacja Mistrzostw Powiatu Lwóweckiego. W biegach Grand Prix PZLA za pierwsze 3 miejsca przewidziano puchary i nagrody specjalne.

Zawody są otwarte, organizatorzy przyjmują zgłoszenia do 11 marca, do godz. 15., na adres: mdslwowekslaski@wp.pl. Dodatkowych informacji udziela Marek Bialic tel. 508 127 507.

Organizatorami są: Międzyszkolny Klub Sportowy Piast Lwówek Śląski, Urząd Gminy i Miasta Lwówek Śląski, Powiatowy Szkolny Związek Sportowy Lwówek Śląski, Gimnazjum im Jana Pawła II w Lwówku Śląskim, Dolnośląski Związek Lekkiej Atletyki.

(ROB)

Muszą pokazać twarz

- Nie załamujemy się. Przed nami jeden mecz i play-offy. Trzeba wyjść i pokazać, co potrafimy, jaki jest KPR, zostawić serce - mówi Katarzyna Demiańczuk, bramkarka jeleniogórskiego klubu piłki ręcznej. Mimo, że obroniła wiele rzutów, w ostatnią sobotę jeleniogórzanki wysoko uległy Vistalowi Gdynia 25:32

K. Demiańczuk powoli wraca do drużyny po 10 miesiącach przerwy, spowodowanej kontuzją. W meczu z faworyzowanym Vistalem pokazała się z dobrej strony. Obroniła kilka rzutów rywalek, a także trzy rzuty karne. - W zasadzie to dwa, bo jeden to było pudło, ale też trochę ją postraszyłam, no i rzuciła nad bramką - precyzuje.

Niestety, to bodaj jedyny optymistyczny wniosek po sobotnim meczu 21. kolejki PGNiG Superligi Kobiet. Równorzędna walka trwała tylko 8 minut. Później Vistal osiągnął przewagę, której nie oddał już do końca. Do jeleniogórskiej drużyny powróciła środkowa Anna Fursewicz, która już zakończyła karierę. Rzuciła wprawdzie bramkę, ale nie zaliczy tego meczu do udanych. Widać, że miała rozbrat z piłką ręczną. Trener Michał Pastuszko przyznaje, że ściągnął Anię nieco awaryjnie. - Mamy kłopoty kadrowe, związane z kontuzjami - powiedział.

K. GULBIN

W meczu z Vistalem nie funkcjonowały skrzydła, bolączką była też skuteczność. W drugiej połowie trener rywalek, Paweł Tetelewski zastosował eksperymentalny sposób gry w ataku. Kiedy jego podopieczne miały piłkę, wycofywał bramkarkę,a na boisko wpuszczał zawodniczkę z pola - Joannę Kozłowską. Nasze zawodniczki kompletnie sobie z tym nie radziły, na 6 akcji bez bramkarki gdynianki zdobyły aż 5 bramek. Przy stanie 24:20 dla Vistalu trener gdynianek wziął czas, a po nim jego podopieczne podkręciły tempo i odskoczyły na 27:20. Ostatnie 12 minut rywalki grały rezerwowym składem, ale zmęczone jeleniogórzanki nie były w stanie zmniejszyć rozmiarów porażki. W zespole z Gdyni ani minuty nie zagrała jedna z najlepszych zawodniczek - Aleksandra Zych, młodzieżowa reprezentantka Polski.

Michał Pastuszko nie uważa jednak, że było bardzo źle. - Weszliśmy niezbyt dobrze w te zawody, bo to nie jest tak, że nie mieliśmy sytuacji - podsumował. - Początek był trudny, bo mieliśmy pięć tzw. odpałów, a z tych rzutów mogły być bramki. Gdynia musiała się w ataku pozycyjnym mocno natrudzić, żeby zdobyć bramkę. Przewagę uzyskała z pięciu kontr, które wyprowadziła w pierwszej połowie. Nawiązaliśmy z nimi kontakt do 38. minuty. Sądziłem, że wytrzymamy do końca.

W ostatniej kolejce (14 marca, godz. 17) KPR podejmuje u siebie Aussie Sambor Tczew. Dla jeleniogórzanek będzie to mecz o pietruszkę, nie mają już bowiem szans na miejsce wyższe niż ósme. Nie grozi im też spadek do grupy play out. Tczew walczy natomiast o utrzymanie.

Wszystko wskazuje na to, że w fazie play off KPR trafi na 17-krotne mistrzynie Polski MKS Selgros Lublin bądź też na wspomniany Vistal. Trener gdynianek zapytany, czy wolałby grać z KPR-em. czy z Ruchem Chorzów powiedział, że jest mu to obojętne. Nam zdaje się też, gdyż oba zespoły wydają się poza zasięgiem.

Nastroje poprawia nieco Kasia Demiańczuk, która mówi, że sezon dla jeleniogórzanek jeszcze się nie skończył. - Gramy tylko o to, by nie stracić twarzy - mówi. Jak więc trzeba grać? - Mocno w obronie i przede wszystkim skutecznie w ataku: rzucać i trafiać.

(ROB)

Podnieść puchar i pieniądze, wywalczyć utrzymanie

Walkę czas zacząć

W minioną niedzielę Karkonosze Jelenia Góra rozgromiły 9:0 KS Łomnicę w meczu Pucharu Polski. Bardziej niż o wynik kibice zadawali sobie pytania o formę biało-niebieskich przed rozpoczynającymi się już w najbliższy weekend rozgrywkami III ligi. Jakie wnioski?

Mecz z Łomnicą nie miał historii: od pierwszej do ostatniej minuty przewagę mieli zawodnicy Karkonoszy i kolejne gole były kwestią czasu. Z dziewięciu bramek trzy padły z rzutów karnych (w pierwszej połowie dwukrotnie strzelał Pacan, w drugiej - Maciej Firlej). Trzeba podkreślić - podyktowanych słusznie. Tak naprawdę jeleniogórzanom należały się jeszcze przynajmniej dwie jedenastki, po faulu na będącym przed pustą bramką Statkowskim czy za zagranie obrońcy ręką, ale sędzia ich nie podyktował. Losy meczu były już przesądzone, dlatego nikt nie miał do niego większych pretensji.

- Patrząc na przebieg meczu myślę, że gdyby było 15:0, to nie byłoby krzywdy - przyznał trener Karkonoszy Artur Milewski. - Nieskuteczność to nasza bolączka, ale na usprawiedliwienie powiem, że jesteśmy na trawie drugi czy trzeci raz, tutaj też murawa nie była jeszcze zwałowana. Mamy sporo nowych ludzi, z każdym meczem chcemy dogrywać te formacje. To już był mecz o coś, zespół z Łomnicy grał bardzo ambitnie. Przegrał, ale nie da się pewnych rzeczy oszukać. Jak ktoś trenuje pięć razy w tygodniu, a ktoś raz czy dwa, to tę różnicę widać.

Przyznał, że nie wie jeszcze. Jak ustawi drużynę w ataku na ligę. - Graliśmy dwoma napastnikami w pierwszej połowie, w drugiej postawiliśmy na dwóch innych. Gdyby któryś z nich strzelił 5 bramek, to miałby pewne miejsce w wyjściowym składzie w lidze. Strzelili po golu, dwa i teraz mam trochę bólu głowy - przyznał A. Milewski.

- Może nie wiedzieli, że taka jest stawka? - Musieli sobie zdawać sprawę. Jeśli chcą grać, muszą podchodzić do tematu profesjonalnie - odparł trener.

Apetyt na grę w pierwszym składzie ma junior Szymon Statkowski, który był chwalony w przedsezonowych sparingach. W niedzielę także zaliczył bardzo udany występ. Bezlitośnie wykorzystał sytuację sam na sam z Jakubem Cieniawskim, mógł jeszcze przynajmniej dwukrotnie wpisać się na listę strzelców. - Mogło być tych bramek więcej, ale bardzo cieszy mnie to debiutanckie trafienie. Jestem zadowolony ze swojego występu - podsumował Szymon. - Dam z siebie wszystko, żeby dostać szansę gry w III lidze i wierzę, że się uda.

Szymon Statkowski w walce z obrońcą Łomnicy.
R. ZAPORA

Przyznaje, że atmosfera w zespole jest bardzo dobra. - Trenujemy ciężko, okres przygotowawczy przebiegł bardzo pomyślnie. Widać, że mamy drużynę i myślę, że osiągniemy to utrzymanie w III lidze - powiedział. - Mieliśmy sparing z drugoligowym Górnikiem, przegraliśmy 0:2, ale nie był to jednostronny mecz, pokazaliśmy się z dobrej strony.

Póki co, wydaje się, że najbliższy gry w pierwszym składzie jest Kamil Niedźwiedź. Dla niego pierwszy mecz sezonu będzie szczególny. Karkonosze grają z Piastem Żmigród (sobota, 14 marca, godz. 19.), czyli z poprzednim klubem Niedźwiedzia.

- W każdym meczu ludzie patrzą, jak się mobilizujesz, jak grasz. Co z tego, że wyjdziesz na mecz ze Żmigrodem i zagrasz dobrze, jak potem przez pół sezonu nic nie pokażesz? - mówi pytany, czy dla niego jest to wyjątkowy mecz. - Wiadomo, że grałem w Żmigrodzie, to chcę się pokazać szczególnie, dołożyć coś więcej. Mam nadzieję, że coś strzelę i pokażę, że dobrze mi jest w Jeleniej Górze. A jest dobrze, jestem tu tydzień i nie narzekam.

Artur Milewski przyznaje, że oprócz walki o utrzymanie, jego drużyna będzie walczyła też o Puchar Polski szczebla wojewódzkiego. Za zwycięstwo na tym szczeblu rozgrywek wyznaczono nagrodę - 30 tysięcy złotych. - Motywujemy się, by te pieniądze i ten puchar podnieść. Nie będzie to łatwe, ale chcemy to zrobić - przyznał trener Karkonoszy.

Po rundzie jesiennej Karkonosze zajmują 9. miejsce w tabeli III ligi dolnośląsko-lubuskiej, z dorobkiem 26 punktów. Strefę spadkową otwiera Bielawianka Bielawa, która uzyskała 13 punktów. Możliwe jest, że spadnie nie 4, ale 5 drużyn. Będzie to uzależnione od sytuacji w wyższych ligach. 14. w tabeli Piast Karnin ma 18 punktów. Liderem jest Formacja Port 2000 Mostki z dorobkiem 45 oczek.

W przerwie zimowej w Karkonoszach doszło do sporych zmian kadrowych. Odeszli: Kazimierz Hamowski (zakończył karierę), Dominik Radziemski (wrócił do Wałbrzycha z wypożyczenia), Łukasz Kusiak (wyjechał na długie szkolenie), Przemysław Kocot (najprawdopodobniej trafi do Floty Świnoujście), Marcin Bednarczyk (studia we Wrocławiu) i Marek Siatrak (jest trenerem Woskaru). Kontuzjowany został bramkarz Michał Dubiel. W przerwie zimowej przybyli: Kamil Niedźwiedź (z Piasta Żmigród), Maciej Pilarowski (z Miedzi II Legnica), Kamil Mielnik (z Czarnych Lwówek) oraz Tobiasz Kuźniewski. Ten ostatni wrócił po 6 latach przerwy, ostatnio grał w niemieckim FC Strausberg - Oberliga, szósty poziom w Niemczech.

Nikt nie wyjechał bez medalu

W dniu 5 marca 2015 r., w Kompleksie Narciarskim Kopa w Karpaczu, który obsługują Miejskie Koleje Linowe, odbył się VII Dolnośląski Mityng w Narciarstwie Zjazdowym Olimpiad Specjalnych. Organizatorem zawodów był klub „Liczyrzepa" Olimpiad Specjalnych, działający przy Domu Pomocy Społecznej „Junior" w Miłkowie. Placówkę reprezentował dyrektor DPS Leonard Jaskółowski i przewodnicząca Klubu Katarzyna Matys.

Zawody odbyły dzięki wspaniałej uprzejmości i życzliwości: Zbigniewa Paproty i Waldemara Draheima.

W zawodach wzięło udział 6 dolnośląskich klubów Olimpiad Specjalnych:

z Wrocławia, Wojcieszowa, Lwówka Śląskiego, Nielestna i gospodarze z Miłkowa. Przyjechali też zawodnicy z Legnickiego Pola, którzy poza konkurencją, pod czujnym okiem trenerek, ćwiczyli pierwsze ślizgi.

Ogółem uczestniczyło 23 zawodników, w tym 4 kobiety. Utworzonych zostało 6 grup startowych pod względem poziomu umiejętności. Odbyły się dwie konkurencje wg ogólnych Przepisów Olimpiad Specjalnych: Slalom Gigant i Zjazd.

Nikt z zawodników nie wyjechał bez medalu.

Wspaniałe humory uczestników zawodów i towarzyszących im osób: trenerów, rodziców, opiekunów i wolontariuszy, były dla nas nagrodą za pracę włożoną w organizację VII Mityngu Narciarskiego Olimpiad Specjalnych dla naszych zawodników.

Nieocenioną pomoc okazali uczniowie z Gimnazjum Gminnego w Sosnówce im. Janusza Korczaka i ich opiekun, p. Grzegorz Czajkowski, którzy przygotowali trasę do zawodów i czynnie pomagali jako wolontariusze podczas całego przebiegu Mityngu Narciarskiego.

Wycieczka dla smakoszy

Winnica tuż przed sezonem

Klasztor cysterek St. Marienthal szczyci się tym, że prowadzi najbardziej na wschód wysuniętą winnicę w Niemczech. Myśląc analogicznie - najdalej na zachód wysuniętą winnicą w Polsce jest winnica „Hanna” w Radomierzycach.

Winnica w Radomierzycach właśnie szykuje się do nowego sezonu, co oznacza początek prac ręcznych przy winorośli. Każdy pień trzeba przyciąć w taki sposób, by pozostało tylko jedno ramię. To ramię również się przycina, a następnie przygina w charakterystyczny łuk. Na ramieniu musi się znajdować siedem oczek, z których za chwilę zacznie wyrastać siedem łóz.

- Krzewy jeszcze nie zaczęły „płakać”, i to jest najlepszy moment na prace pielęgnacyjne - demonstruje marcową winorośl gospodyni terenu, Joanna Iżycka-Kuś. Krzew zaczyna „płakać”, gdy rusza wegetacja. Na końcówce przyciętego wcześniej ramienia pojawiają się kropelki świadczące o tym, że roślina przetrwała zimę i zaczynają w niej krążyć soki. Tym „płaczem” nie należy się więc zbytnio martwić - wręcz przeciwnie.

Ziemia i dawne gospodarstwo zostało po dziadziusiu pani Joanny. Po śmierci gospodarzy stało wszystko puste przez 12 lat. Jakoś nikt z rodziny nie miał ani czasu, ani pomysłu na zajmowanie się schedą. Tymczasem mąż Joanny, Grzegorz Kuś, od dawna pasjonował się uprawą winorośli. W pewnym momencie zapragnął spróbować. Stworzyć coś własnego, od początku do końca. Małżonkowie, wtedy jeszcze bogatynianie, zaczęli rozmawiać o kupnie kawałka ziemi. Ale po co kupować ziemię, skoro w Radomierzycach stoi odłogiem dziadziusiowa gospodarka?

I tak się zaczęło. Winnica ma obecnie pięć lat. Pierwsze nasadzenia miały miejsce w 2009 roku. Wszystko szło dobrze. Krzewy się przyjęły, a rodzina przystąpiła do generalnego, zakrojonego na szeroką skalę remontu dawnych pomieszczeń gospodarczych. Zwieźli mnóstwo materiałów budowlanych, na montaż czekał nowo zakupiony piec CO, dzięki któremu dawna obora miała się przeistoczyć w stylową winiarnię.

Potem przez przygraniczną wieś przeszła fala powodziowa, wywołana przerwaniem zapory na zbiorniku Witka. Był 2010 rok. Radomierzyce popłynęły całe. W ledwie co ustanowionej winnicy woda zatrzymała się na wysokości 2 metrów i 30 cm. Całkiem szybko opadła, ale szkody były ogromne.

- Dobrzy ludzie ze Zgorzelca nam pomogli - opowiada pani Joanna. Przywozili ze sobą kanistry z wodą, której po powodzi nie było w kranach, i spłukiwali każdy krzaczek; listek po listku, pęd po pędzie. Mrówcza, żmudna praca, bez której winna latorośl nie miała szansy przetrwać. Gdy wody powodziowe zaczęły opadać, na krzewach zatrzymała się ogromna ilość mułu. Ten muł szybko zasychał na roślinach, tworząc coś na kształt ceramicznych pancerzyków. W takim opakowaniu liście i gałęzie po prostu piekły się na słońcu.

Przetrwali. Uratowali winnicę, choć ponieśli bardzo bolesne straty. Z uwagi na to, że utracili głównie świeżo zakupione materiały budowlane - nie otrzymali pomocy z budżetu państwa na likwidację szkód powodziowych.

Dziś, w piątym roku po katastrofie, mają obsadzony niespełna hektar gruntu. Dwa tysiące krzaków, które powinny dawać ok. 10 tys. litrów wina. Pięknie opowiadają o Niemcach z sąsiedniego Ostritz. Jest tam 8 rodzin, które od lat zajmują się hodowlą winnej latorośli. Poznali się, z niektórymi zaprzyjaźnili. Z ogromną wdzięcznością opowiadają o tych, którzy zechcieli dzielić się z początkującymi winiarzami z Polski swoją wiedzą i doświadczeniem, często przekazywanym z pokolenia na pokolenie.

- Dwie rodziny przychodzą do nas co jakiś czas na piechotkę - opowiada pani Joanna. - Robią sobie spacer przez granicę, zjadają obiad, potem spokojnie wracają tą samą drogą. Bardzo nas cieszą te odwiedziny.

Radomierzyce, ze swoim specyficznym położeniem, mają wielki potencjał turystyczny. Wieś leży niemal dosłownie na przejściu granicznym Radomierzyce/Hagenwerder. Od winnicy jest raptem 2,5 km do brzegu sztucznego jeziora po niemieckiej stronie, słynnego już w regionie Berzdorfsee. Przy samej granicy rozsiadło się w ubiegłym sezonie Centrum Rekreacyjno-Turystyczne, ku któremu wiedzie cała sieć szlaków turystycznych: wodnych, pieszych, rowerowych i konnych. Dla winnicy to ogromna szansa, szczególnie, że gospodarze planują szeroko zakrojoną działalność edukacyjną. Dawniej, przed wojną, niemal przy każdym domu rosły starannie pielęgnowane winogrona. Niestety, wszystko poszło w zapomnienie. Państwo Kusiowie, którzy sami skorzystali z nieocenionej pomocy i wiedzy pracownika Uniwersytetu Przyrodniczego, chcieliby przekazywać tę wiedzę dalej. Będą zabiegać o fundusze na programy edukacyjne związane z enologią - czyli winoznawstwem. Niedawno, wbrew powodziowej klęsce, uruchomili w dawnej oborze restaurację. Goście mogą zwiedzać winnicę, przyglądać się pracom pielęgnacyjnym, kosztować świeżych owoców.

- W Polsce o przyszłości takiego miejsca decydują trzy pierwsze lata - mówi pani Joanna. - Po tym albo jest rozwój, albo się zwija interes. Bardzo byśmy chcieli znaleźć się w tej pierwszej grupie.

Tekst i zdjęcie: (mat)

Czy wiesz, że...

Pamiątką po funkcjonowaniu w Jeleniej Górze wojska jest obecnie osiedle mieszkaniowe w dawnych koszarach przy ulicy Sudeckiej. Obiekty, wzniesione w drugiej połowie lat 30. ubiegłego wieku, po ponad 60 latach zmieniły przeznaczenie.

Budowę koszar nazywanych „Arraskaserne” rozpoczęto w 1936 roku. Co ciekawe, niemiecka armia zainicjowała inwestycję bez wymaganych formalnych zezwoleń. Dopiero po upomnieniu przez magistrat władze wojskowe złożyły komplet dokumentów i jesienią 1936 roku można było już legalnie kontynuować rozpoczęte kilka tygodni wcześniej roboty budowlane.

W pierwszej kolejności postawiono cztery budynki koszarowe, które po niespełna dwóch latach były gotowe. Nad wejściem do każdego z koszarowców zainstalowano płaskorzeźby o tematyce wojskowej. Wraz z rozpoczęciem budowy koszar dokończono prace planistyczne zagospodarowania i zabudowy całego kompleksu. W kwietniu 1937 roku przystąpiono do budowy stołówki, później trzech hal dla pojazdów, przepompowni gazu, transformatora elektrycznego, dwóch ujeżdżalni, pięciu stajni dla koni oraz budynku sztabu i wartowni. Obiekty te były gotowe w końcu 1938 roku.

Kolejny etap inwestycji obejmował postawienie rusznikarni i kuźni oraz strzelnicy dla broni małokalibrowej, którą wybudowano w czerwcu 1939 roku.

Po wojnie nowoczesne, jak na tamte czasy, koszary od razu obsadziło Wojsko Polskie. Ulokowano tu część X Dywizji Sudeckiej 2. Armii, a następnie III Łużyckiej Dywizji Artylerii Przeciwlotniczej. Oficjalnie funkcjonowała tu jednostka wojskowa nr 2773. Tutaj też znajdowała się siedziba Żandarmerii Wojskowej, wcześniej WSW. W latach 1984-1985, przed dojściem do bramy głównej, Muzeum Okręgowe ulokowało wystawę broni ciężkiej przeniesionej tu z Cieplic, z Muzeum Walki i Pracy.

GOK

G. KOCZUBAJ

Sprostowanie

„Bieg Izerski i Bieg Retro, czyli narciarska rozrywka” NJ 9/3.03.2015

Do informacji o imprezach biegowych odbywających się w Górach Izerskich, o których pisaliśmy przed tygodniem, wkradł się błąd. Organizatorem Biegu Izerskiego i Biegu Retro jest Towarzystwo Izerskie. Za pomyłkę przepraszamy.

Redakcja

Jaskiniowcy są wśród nas

Grotołazów w Polsce wielu nie ma. Większości wydaje się, że to nieciekawe hobby: bo zimno, ciemno, błoto, pająki. Ale „Jaskiniowcy są wśród nas”.

Z teatru do jaskiń

- Od zawsze swoją przyszłość wiązałem z teatrem i górami - mówi Tadeusz Ksiądzyna, szef Jeleniogórskiego Klubu Jaskiniowego.

Pochodzi z Koszalina, ale rodzinne korzenie sięgają Jeleniej Góry i Świeradowa Zdroju.

- Bakcyl gór załapałem podczas wakacji spędzanych u dziadków.

Pasja do teatru była jednak pierwsza. Mając piętnaście lat, już wiedział, że chce studiować na Wydziale Lalkarskim szkoły teatralnej we Wrocławiu. Kiedy był na pierwszym roku studiów, już wiedział, że chce pracować w teatrze animacji w Jeleniej Górze. Udało się: od pięciu lat jest aktorem Zdrojowego Teatru Animacji.

Wspinaczką skałkową zainteresował się jeszcze w czasach studenckich. Każdą wolną chwilę spędzał w skałach w Rudawach Janowickich, na wędrówkach po Karkonoszach, czy Górach Izerskich. Później przyszła kolej na Alpy.

Po raz pierwszy, zamiast wspinać się w górę, powędrował... w dół, dwa i pół roku temu. Do jaskiń w Górach Kaczawskich zaciągnął go kolega z Jeleniej Góry, Paweł Jeziorny „Bajorny”, członek Wałbrzyskiego Klubu Górskiego i Jaskiniowego.

- Mimo pasji do gór mam lęk wysokości. Ale o dziwo, małe jaskinie, które można penetrować bez sprzętu wspinaczkowego, sprawiły mi radość - tak się zaczęła przygoda Tadeusza Ksiądzyny z jaskiniami.

Inaczej jest znaleźć się w kilkusetmetrowej studni o średnicy dziesiątek metrów.

- Kiedy znalazłem się pierwszy raz w takiej jaskini, ogarnął mnie strach i przerażenie - przyznaje aktor - Ale lękliwe są tylko początki.

Do biegania po jaskiniach trzeba się przyzwyczaić: do innego zapachu, wilgotności.

- Po wyjściu z jaskini powąchanie świeżego powietrza daje ogromną frajdę - uśmiecha się aktor-grotołaz.

Tadeusz Ksiądzyna przekonuje, że „w jaskini też może być w górę”. Niektóre z nich, jak Jaskinię Zimną w Tatrach, zdobywa się od otworu do góry.

- Wspinaczka jest tu „pierońsko trudniejsza” ze względu na mokre ściany, błoto i... kalosze, które mamy na nogach. Na linie półstatycznej wspinanie przypomina trochę średniowieczne praktyki w sporcie.

Do niektórych jaskiń zjeżdża się na linie jak w studnię.

- Kiedy pierwszy raz schodziłem do takiej studni, Jaskini Marmurowej w Tatrach, wisiałem na tej dziewięciomilimetrowej linie w ciemności i krzyczałem do góry: „Mówcie do mnie cokolwiek” - opowiada Tadeusz Ksiądzyna.

Dawniej podczas penetracji jaskiń używano latarek karbidowych - dziś korzysta się wyłącznie ze światła elektrycznego, żeby nie osmalać jaskiń.

Natura tworzyła jaskinie tysiące lat, człowiek jest w stanie to zniszczyć w jeden dzień - tłumaczy jeleniogórski grotołaz. Chwali postęp w dziedzinie zabezpieczenia:

- Sprzęt jest dziś dużo lepszy niż w latach 80., kiedy eksplorowano większość dróg w jaskiniach w Tatrach.

Są tacy, którzy schodzą do jaskiń w celach sportowych: biją rekordy czasowe i odległościowe.

- Jestem młodym człowiekiem, mam 30 lat, ale z punktu widzenia sportowego jestem dziadek. Za późno pierwszy raz wszedłem do jaskini. Penetruję jaskinie rekreacyjnie. Dla mnie przyjemnością jest to, co w jaskiniach można zaobserwować: piękne formy, których nie ma na powierzchni. Stalaktyty, stalagmity, polewy kalcytowe, grzybki naciekowe. Tego pod ziemią jest od groma. I każda jaskinia jest inna.

W Jaskini Optymistycznej na Ukrainie, jednej z najdłuższych na świecie, którą penetrował z klubem w ubiegłym roku, monokryształy są wielkości ludzkiej głowy.

- Człowiek tam wchodzi i nie wie, jak nabrać tchu. Brakuje słów, żeby opisać, jak tam pięknie.

Heliktyty - takie formy nacieku jaskiniowego można podziwiać w Polsce choćby w Tatrach Zachodnich i w Jaskini Niedźwiedziej w Sudetach.

„Brakuje słów, żeby opisać, jak tam pięknie” - mówi Tadeusz Ksiądzyna, szef Jeleniogórskiego Klubu Jaskiniowego o tym, co można zaobserwować w jaskiniach.

Jeleniogórski Klub Jaskiniowy powstał po to, aby bakcylem „wędrówek pionowo w dół” zarazić jak najwięcej młodych osób.

Klub w Jeleniej Górze

Jeleniogórski Klub Jaskiniowy działa od roku. Założył go Tadeusz Ksiądzyna. Klub zrzesza około 20 osób, ale wkrótce będzie ich więcej.

- Mamy nowych kursantów. Organizujemy treningi dla ludzi, którzy nigdy nie wisieli „na sznurku”. Przygotowujemy ich do pracy linowej, dopiero potem zabieramy do jaskiń.

Szef klubu napisał projekt „Jaskiniowcy są wśród nas” i dzięki temu klub zakupił sprzęt dla młodych grotołazów.

W klubie działają także doświadczeni speleologowie: choćby Celina Wilk z Kowar, która w ubiegłym roku zajęła czwarte miejsce na Mistrzostwach Polski w Technikach Jaskiniowych.

Grotołazi z Jeleniogórskiego Klubu Jaskiniowego zimą ćwiczą na sztucznej ściance wspinaczkowej. Trenują na Kruczych Skałach w Karpaczu i w jaskiniach Gór Kaczawskich. Na kursy taternictwa jaskiniowego jeżdżą w Tatry. Współpracują ze Speleoklubem Bobry Żagań. Z nimi trenują w kamieniołomie Gruszka w Wojcieszowie.

- Moim celem na najbliższe trzy lata pracy w klubie jest działalność edukacyjna. I szkolenie młodych speleologów, którzy mają największe szanse w tym sporcie i nauce - deklaruje Tadeusz Ksiądzyna - Bo samo łażenie po jaskiniach to czysta rekreacja. Ale speleologia to już nauka, zahaczająca o geologię i zwierzęta, które żyją w jaskiniach.

Spotkanie grotołaza z najbardziej jadowitym pająkiem żyjącym w Polsce - sieciarzem jaskiniowym - nie należy do przyjemności.

- Jak koleżance wpadł za kołnierz, to później na plecach miała piłkę od rugby. Spotkanie z pająkiem w jaskini, na początku przygody z jaskiniami, jest najczęstszym powodem do... wycofania się z tego hobby.

Zima w regionalnej penetracji jaskiń, inaczej niż w Tatrach, jest okresem przestoju.

- Czekamy do wiosny, żeby nie budzić nietoperzy - wyjaśnia szef klubu.

Grotołazi często pomagają za to liczyć nietoperze. Nie ukrywają, że to dla nich okazja do penetracji jaskiń, do których nie ma wstępu. W ubiegłym roku pomagali też grotołazowi z Wałbrzycha poszerzać otwory jaskiniowe.

- Z jaskini trzydziestometrowej udało nam się zrobić taką, która ma teraz 102 metry.

Czasem wystarczy usunąć czop ziemi w znanej już jaskini, żeby przed grotołazami otworzyły się kilometry nowych korytarzy. Jak w Jaskini Niedźwiedziej w Kletnie.

Jeleniogórscy jaskiniowcy na miejscu „szkolą się i zarażają bakcylem speleologii”. Po to, by ruszyć dalej. W tym roku planują wyprawę w skały Dolomitów, do jaskiń w Austrii i Francji oraz kolejną do Jaskini Optymistycznej na Ukrainie.

- To 236 kilometrów pod ziemią. Niesamowita jaskinia o rozwinięciu poziomym. Nie trzeba posiadać umiejętności alpinistycznych, żeby ją penetrować. Formy naciekowe, krystaliczne, jakie tam występują, zapierają dech w piersiach. Chciałbym tam zabrać grotołazów ze względu na „zarażenie ich bakcylem”. U nas takich miejsc nie ma - z zapałem opowiada aktor-grotołaz.

Tadeusz Ksiądzyna przekonuje, że ludzie związani z górami, interesujący się wspinaczką, powinni choć raz spróbować łazęgi pionowej w dół.

- Jest tylko jedno przeciwskazanie. Nie można się bać zimna i błota.

Szef Jeleniogórskiego Klubu Jaskiniowego ma jeszcze jedno marzenie. Staż i pracę w GOPR. Póki co, plany muszą zaczekać z powodu kontuzji kolana. Bynajmniej, Tadeusz Ksiądzyna wypadku nie zaliczył w jaskini. Przewrócił się na scenie w teatrze.

Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

Zdjęcia: Archwium Jeleniogórski Klub Jaskiniowy

Jelenia Góra należy do miast z najbardziej zanieczyszczonym powietrzem w Polsce i Europie. Najgorzej jest zimą

Oddychanie groźne dla zdrowia

Słoneczny, mroźny, bezwietrzny dzień w Jeleniej Górze nie powinien zachęcać do spacerów i w ogóle do przebywania na świeżym powietrzu. Jest niemal pewne, że przy takiej pogodzie każdy wdech oznacza wprowadzenie do płuc pokaźnej ilości bardzo niebezpiecznych dla zdrowia substancji - pyłów zawieszonych. Tak jest nie tylko w Jeleniej Górze. W każdym mieście, miasteczku i wiosce w regionie - zwłaszcza, jeśli położone są w obniżeniach terenu z utrudnionym przewiewem - zagrożenie jest podobne.

Jelenia Góra należy pod względem zagrożenia pyłami zawieszonymi - przede wszystkim PM10 - do najbardziej zanieczyszczonych miast w Polsce, co jest równoznaczne z tym, że należy też do najbardziej zanieczyszczonych miast europejskich, bo Polska ma ze wszystkich państw w Unii Europejskiej najwyższy stopień zanieczyszczeń.

Najgorsze powietrze

W Unii (a więc i w Polsce) dopuszczalna norma pyłu zawieszonego PM10 wynosi 40 mikrogramów/m. sześć,, w ujęciu średniorocznym, z dopuszczalnym jej przekroczeniem przez nie więcej niż 35 dni w roku.

W Jeleniej Górze, w ostatnich dniach roku 2014, wyglądało to tak (stężenie średniodobowe): 31 grudnia - stężenie 126 mikrogramów/m.sześć; 30 grudnia - 60; 29 grudnia - 27; 28 grudnia - 41. Od 1 października do końca grudnia norma była przekraczana w 26 dniach, z rekordem 3 grudnia: 130 mikrogramów/m.sześc. W 2013 r. w Jeleniej Górze średniodobowe stężenie pyłu przekroczone było w ciągu 73 dni. Gorzej na Dolnym Śląsku jest tylko w Nowej Rudzie.

Jelenia Góra jest w dziesiątce najbardziej zanieczyszczonych pyłami dużych miast Polski. Najbardziej zanieczyszczonym polskim miastem jest Kraków, a oprócz niego pięć miast górnośląskich, Nowy Sącz i Bielsko-Biała. Podobnie jak u nas jest we Wrocławiu, Bytomiu i Częstochowie.

Niemal na pewno równie wysokie jest u nas zagrożenie obecnością w powietrzu bezo(a)pirenu, związku chemicznego bardzo silnie działającego rakotwórczo. To "niemal na pewno" wynika z faktu, że do niedawna nie prowadzono w Jeleniej Górze pomiarów obecności tej substancji chemicznej. Już to się jednak zmieniło, bo od pewnego czasu działa stacja pomiarowa przy ul. Sokoliki, w której mierzony jest bezo(a)piren, a także obecność metali ciężkich kadmu, ołowiu, arsenu i niklu. Nie należy się jednak łudzić - wszędzie tam, gdzie przekroczone są normy obecności pyłu zawieszonego, jest też bezo(a)piren. A skoro we Wrocławiu - mieście o podobnym do Jeleniej Góry zapyleniu - notuje się 700-procentowe przekroczenia normy bezo(a)pirenu, to i u nas jest nie inaczej.

Obecność tych niechcianych substancji w powietrzu rodzi określone, przykre konsekwencje. Przed kilkoma laty oceniali je naukowcy WHO podczas analizy czystości powietrza na świecie, badał je także naukowy zespół amerykańsko-chińsko-izraelski. Wychodzi na to, że wdychając zanieczyszczone jeleniogórskie powietrze, „wypalamy" 1000 papierosów rocznie i żyjemy 2,5 roku krócej.

To oczywiście problem nie tylko Jeleniej Góry. Jest w centrum uwagi, bo w mieście prowadzone są pomiary i dokładnie można ocenić zagrożenie. Jednak przekroczenia norm obecności pyłów obserwuje się w całej strefie dolnośląskiej (województwo podzielone jest na cztery strefy: dolnośląską, aglomerację wrocławską, Legnicę i Wałbrzych).

Koniecznie trzeba jednak zauważyć, że problem jest typowo zimowy. W okresie między 1 kwietnia a 1 października 2014 r. norma była przekroczona tylko dwa razy: 3 i 4 kwietnia. W miesiącach letnich obecność pyłu zawieszonego często nie przekracza 10 mikrogramów.m.sześć. Ta sezonowość dość jednoznacznie wskazuje winnego:

Trują domowe kominy

To, że tzw. niska emisja zanieczyszczeń jest głównym czynnikiem wpływającym na jakość powietrza, którym oddychamy, nietrudno zauważyć, obserwując wyniki pomiarów. Od jesieni do wiosny, a więc w sezonie grzewczym, ilość zanieczyszczeń w powietrzu wyraźnie rośnie, osiągając maksima w najmroźniejszych okresach. To przede wszystkim zasługa kilkudziesięciu tysięcy domowych kominów.

Potwierdzają to dane z monitoringu powietrza. Dwutlenek siarki: w miesiącach letnich średnia miesięczna zawartość w metrze sześć. powietrza wynosi 3 mikrogramy, w miesiącach zimowych skacze do 35; tlenek węgla: 230 w miesiącach letnich i 1500 w zimowych; pyły: 25 i nawet 200.

A w takich miastach jak Jelenia Góra problem kumuluje się przy pięknej pogodzie. Zanieczyszczenia trafiające do atmosfery z domowych kominów szczególnie trudno rozprzestrzeniają się w miejscowościach położonych w kotlinach i dolinach, bo tam przewietrzanie jest ograniczone. Do tego domowe kominy są zbyt niskie, aby wypchnąć spaliny wystarczająco wysoko. Efekt jest taki, że trujący smog zalega bezpośrednio nad naszymi głowami, a szkodliwe substancje trafiają wprost do naszych płuc.

Łatwo to zauważyć nawet gołym okiem (najwyraźniej, np. patrząc na Kotlinę Jeleniogórską z Kapeli). Od jesieni do wiosny, a więc w sezonie grzewczym, ilość zanieczyszczeń w powietrzu wyraźnie rośnie, osiągając maksima w najmroźniejszych okresach.

Źródłem zanieczyszczeń są wszystkie spalane w domowych paleniskach paliwa stałe, także uchodzące za ekologiczne drewno. Często bywa jednak gorzej, bo w poszukiwaniu oszczędności do pieców trafia wszystko, co da się spalić.

Cynicznie podsumowuje to pan Stanisław z wioski pod Lwówkiem: - Gdy tylko przychodzi jesień, u mnie w domu jest pełna segregacja. Nic, co palne, nie ma prawa trafić do śmietnika. Papiery, pudełka, opakowania, nawet stare buty i ciuchy idą do pieca. To mi daje jakiś 1000 zł oszczędności w sezonie grzewczym.

Pan Stanisław nie waha się wrzucić do pieca plastikowych butelek po napojach,

K. MATLA

Elektrownię Turów zimą często otaczają gęste kłęby, ale nie dymu, lecz pary. Przedsiębiorstwo, które do lat dziewięćdziesiątych określane było jako „truciciel" i odpowiadało za emisję do atmosfery gigantycznych ilości dwutlenku siarki, po gruntownej modernizacji przestało się tak kojarzyć. A dwutlenku siarki w powietrzu bywa tak mało, że jest niemierzalny.

Domowe kominy, to zimą główne źródło zanieczyszczeń powietrza.

starych mebli (te nawet zbiera, jeśli dostrzeże gdzieś wyrzucone). Na palenisko trafiają po przesuszeniu liście i zielsko. Co do opon - ma jeszcze opory. - Nie powiem, zdarzyło się, że opona też posłużyła za opał. Jednak jakoś z trudem mi to przychodzi. Ale sąsiedzi problemu nie mają. Znam takich, co podkradają w zakładach wulkanizacyjnych zużyte opony. Znajomy musiał ogrodzić swoje składowisko, bo ginęło mu tyle, że mógłby mieć kłopoty. Rozmówca uzasadnia to ekonomią. Wyliczył oszczędności, bo jeszcze niedawno było go stać na palenie tylko węglem.

- Kupowałem 4,5 tony, to było akurat na cały sezon palenia. Teraz wystarczają mi dwie i pół tony, właśnie dzięki śmieciom w piecu. A tona kosztuje już prawie 800 zł, co by oznaczało oszczędności rzędu 1600 zł. Ale trzeba też wziąć pod uwagę, że nie hajcuję już tak jak kiedyś, rodzina musiała się przyzwyczaić, że w domu jest 18 - 20 stopni. Więc i z tego powodu są jakieś oszczędności. Wiem jednak, że każdy kilogram spalonych śmieci to ze 4 złote w kieszeni.

Co takie zachowanie oznacza dla powietrza, którym oddychamy? Spalanie śmieci zwielokrotnia emitowane do atmosfery pyły, które są źródłem trującego tlenku węgla i tlenku azotu powodującego podrażnienia, a nawet uszkodzenia płuc. Taki trujący dym zawiera jeszcze m.in.: chlorowodór, cyjanowodór, rakotwórcze dioksyny i furany.

Spalając 1 kilogram odpadów z polichlorku winylu PVC (butelki plastikowe, folie itp.), wytwarzamy aż 280 litrów gazowego chlorowodoru, który z parą wodną tworzy kwas solny. Spalając jeden kilogram pianki poliuretanowej, do powietrza emitujemy 50 litrów cyjanowodoru, który tworzy z wodą kwas pruski. Paląc sklejki, płyty wiórowe, emitujemy szkodliwy formaldehyd. Zaradzić zagrożeniu można właściwie tylko w jeden sposób - zakazując (tak jak zrobiono to np. w Londynie czy Irlandii) ogrzewania mieszkań paliwem stałym.

- To dziś zupełnie nierealne - ocenia wprost prezydent Jeleniej Góry, Marcin Zawiła. - Prawnie, przy aktualnym stanie przepisów, jest to nie do przeprowadzenia, o czym przekonał się Kraków. Ale nie aspekt prawny, lecz ekonomiczny ma tu decydujące znaczenie. Czy można mieć wątpliwości, że ogrzewanie gazowe lub elektryczne jest wygodniejsze? Każdy by tak chciał: ustawić termostat na określoną temperaturę i zapomnieć o ogrzewaniu w domu. Ale tylko do chwili, gdy przyjdzie rachunek za gaz lub prąd. Nikt nie grzeje węglem, dlatego że tak mu wygodniej, ale dlatego, że na inne ogrzewanie go nie stać. Oczywiście, są zachęty do zmiany sposobu ogrzewania, choćby program „Kawka”, którego Jelenia Góra jest beneficjentem. Jednak to alternatywa tylko dla niewielkiej części ogrzewających węglem. I to tych majętniejszych, a więc i tak korzystających z lepszych paliw.

Taka ocena nie oznacza, że w Jeleniej Górze problem jest bagatelizowany.

- Wykorzystujemy każdą możliwość ograniczania emitowanych do atmosfery zanieczyszczeń. To nie tylko program „Kawka”, ale m.in. zmiana metod ogrzewania we wszystkich podległych miastu urzędach, instytucjach i spółkach.

Prezydent Zawiła widzi też jeszcze jeden sposób, może nie na likwidację, ale na pewno na ograniczenie problemu. Postuluje, by zakazać sprzedaży paliw stałych złej jakości.

- Najwięcej wyziewów do atmosfery trafia z pieców, w których pali się mułem węglowym, miałem, czeskim groszkiem opałowym. Tu można by postąpić radykalnie, jestem pewien, że ze znakomitym skutkiem.

Prezydent Zawiła radzi też jednak, by nie popadać w skrajność w ocenie sytuacji. Przecież naprawdę źle to było dwie dekady temu, a obecne, nagłe zainteresowanie zanieczyszczonym powietrzem ociera się o

Granice histerii

Faktycznie. Pod koniec XX wieku wymierały lasy izerskie, zniszczone kwaśnymi deszczami. Na początku lat dziewięćdziesiątych średnioroczne stężenie dwutlenku siarki przekraczało w Izerach 130 mikrogramów/m.sześć., tlenków azotu, w Worku Turoszowskim 80 mikrogramów, większe było też zapylenie, bo średniorocznie przekraczało 100 mikrogramów (dziś niespełna 50 mikrogramów).

Potwierdza, to Świętosława Żyniewicz, główny specjalista Wydziału Monitoringu WIOŚ we Wrocławiu.

- W ostatnim dwudziestoleciu postępy w zakresie czystości powietrza są rzeczywiście ogromne - ocenia. - To przede wszystkim zasługa modernizacji Elektrowni „Turów” i wcześniejszej likwidacji elektrowni po stronie niemieckiej. Efekt jest przede wszystkim w zakresie zanieczyszczenia powietrza dwutlenkiem siarki. W latach dziewięćdziesiątych w Czerniawie wskazania były katastrofalne, dziś są całe sekwencje dni, kiedy poziom dwutlenku siarki jest tak niski, że niemierzalny. Dzięki temu termin „czarny trójkąt” odszedł - mam nadzieję, że bezpowrotnie - do historii.

Tak dobrze nie jest z tlenkiem azotu, który po okresie spadków ostatnio znowu wzrósł (choć nie do poziomu z końca ubiegłego wieku). Wiadomo, co za to odpowiada - rosnący ruch samochodowy. Na mapach zanieczyszczeń powietrza dokładnie widać przekroczenia norm wzdłuż najważniejszych dróg województwa.

Świętosława Żyniewicz przyznaje, że także z pyłami jest nieco lepiej. Tu jednak spadek nie jest wcale taki konsekwentny. Biorąc za przykład Jelenią Górę: w 1990 r. średnioroczne stężenie pyłów przekraczało 100 mikrogramów, by przez kilkanaście lat spadać do poziomu niespełna 20 mikrogramów. Ostatnie lata to jednak znowu wzrosty, a obecna średnia roczna na poziomie 50 mikrogramów utrzymuje się od 10 lat. W części odpowiada za to wprowadzona zmiana metody pomiarów, ale wygląda też na to, że coraz gorszej jakości są paliwa, którymi grzejemy nasze domy.

Dlatego może w histerię jeszcze nie trzeba popadać, ale za systemowe rozwiązywanie problemu wziąć się warto. Zwłaszcza, że będzie za co. Na przedsięwzięcia prowadzące do ograniczania emisji szkodliwych gazów (w tym na wymianę pieców i termomodernizację budynków) Unia daje nam do 2020 r. ponad 3 mld zł. To marchewka. Jest też kij - jeśli problemu nie zaczniemy rozwiązywać, Komisja Europejska może nas ukarać kwotą nawet 4 mld zł za uporczywe niedotrzymywanie zobowiązań o jakości powietrza.

Marek Lis

Specjalne podziękowania należą się szefowej jeleniogórskiej delegatury WIOŚ, Magdalenie Ciechanowicz, dzięki której otrzymaliśmy dane potrzebne do publikacji.

M. LIS

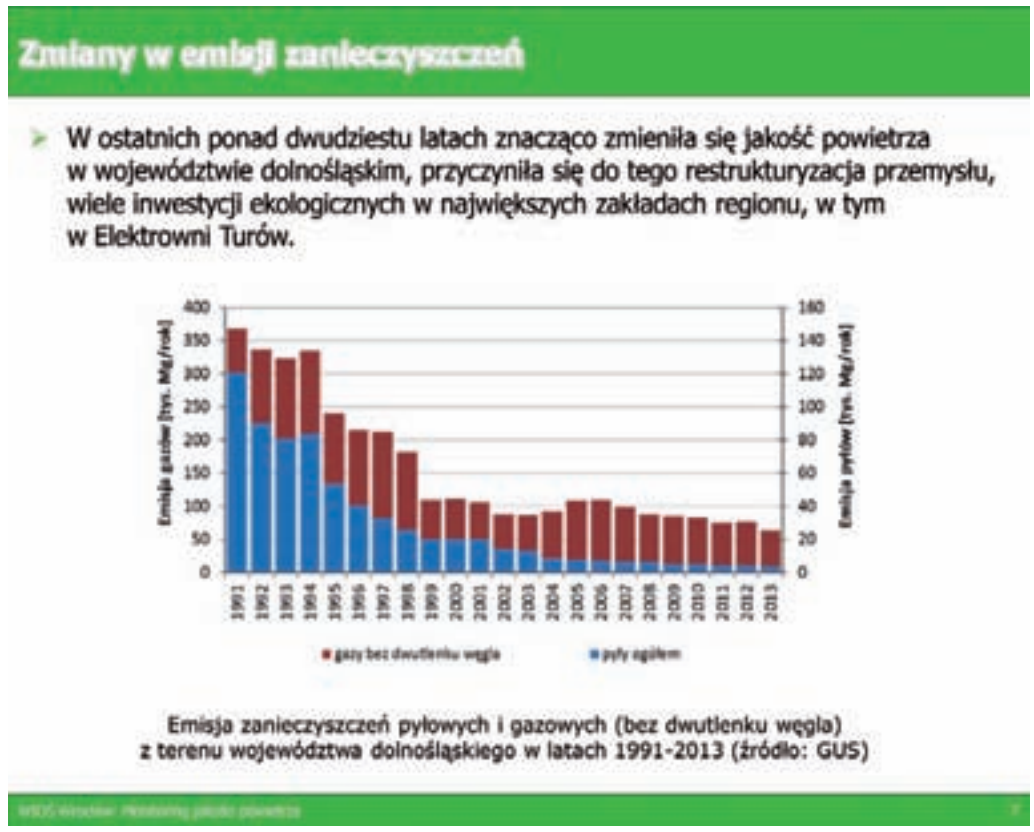

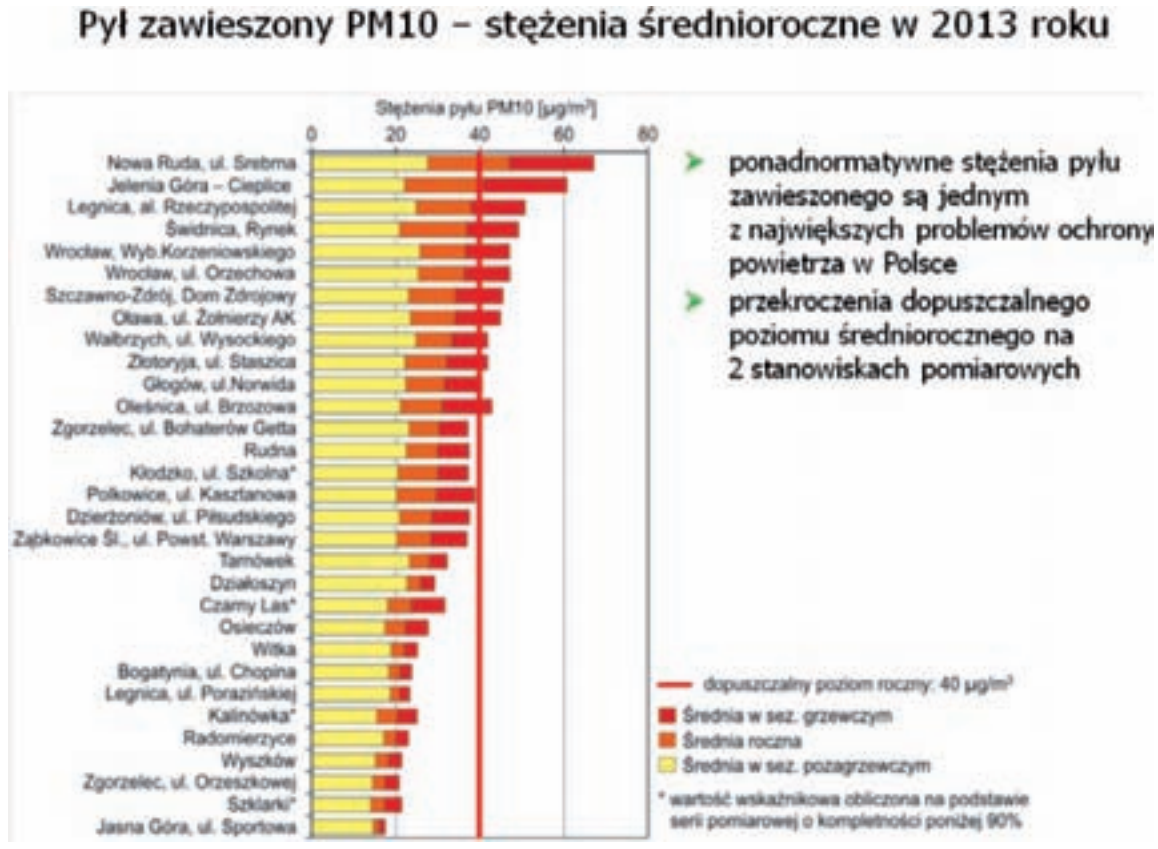

Co nam szkodzi

Pył zawieszony PM10: mieszanina cząstek stałych i kropelek cieczy utrzymujących się w powietrzu. Jest to frakcja pyłu o bardzo małych rozmiarach średnicy ziaren - do 10 mikrometrów. Ziarna są wystarczająco małe, aby mogły przeniknąć głęboko do płuc. Stanowią poważny czynnik chorobotwórczy: osiadają na ściankach pęcherzyków płucnych, utrudniając wymianę gazową, powodują podrażnienie naskórka i śluzówki, zapalenie górnych dróg oddechowych oraz wywołują choroby alergiczne, astmę, nowotwory płuc, gardła i krtani. Nie istnieje próg stężenia, poniżej którego negatywne skutki zdrowotne wynikające z oddziaływania pyłów na zdrowie ludzi nie występują. Grupą szczególnie narażoną na negatywne oddziaływanie pyłów są osoby starsze, dzieci i osoby cierpiące na choroby dróg oddechowych i układu krwionośnego.

Pył zawieszony PM KW.,5: to także mieszanina cząstek stałych i kropelek cieczy utrzymujących się w powietrzu, ale o jeszcze mniejszych rozmiarach, bo nie przekraczających średnicy 2,5 mikrometra. W ocenie zdaniem Światowej Organizacji Zdrowia najbardziej szkodliwy dla zdrowia człowieka ze wszystkich zanieczyszczeń atmosferycznych, gdyż tak drobny pył dostaje się bezpośrednio przez płuca do krwi.

Bezo(a)piren: organiczny związek chemiczny z grupy wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych. Jest związkiem silnie rakotwórczym. Pojawia się w dymie podczas spalania niecałkowitego, m.in. w dymie tytoniowego (dym z 1 papierosa zawiera 0,16 µg tej substancji), jest składnikiem smogu, powstającego w wyniku niskiej emisji, głównie wskutek spalania śmieci (najczęściej tworzyw sztucznych).

Ozon: odmiana tlenu o cząsteczce trójatomowej. Obecny w warstwie atmosfery przy powierzchni ma negatywny wpływ na zdrowie ludzkie i roślinność. Powstaje na skutek przemian fotochemicznych m.in. lotnych związków organicznych i tlenków azotu zachodzących pod wpływem światła słonecznego, dlatego najbardziej dokuczliwy jest latem, przy wysokich temperaturach i ciśnieniu, w miastach o bardzo dużym ruchu samochodowym, Może powodować chwilowe zaburzenia funkcji oddechowych, szybki i płytki oddech oraz bóle głowy, zwłaszcza przy większym obciążeniu wysiłkiem fizycznym. Wysokie stężenia ozonu mogą też doprowadzić do podrażnienia górnego odcinka dróg oddechowych, kaszlu i napadów duszności.

O jeden przystanek za daleko

- Odległość z przystanku autobusowego do Centrum Leczenia Osteoporozy przy ul. Lwóweckiej w Jeleniej Górze jest dla pacjentów stanowczo zbyt duża. Dlaczego miasto nie zadba o bliższą i dogodniejszą lokalizację przystanku? – pyta pani Bogumiła. Wytyczenie nowej autobusowej zatoczki nie jest jednak takie proste…

Pacjenci poruszają się z trudem

Osoby, które dojeżdżają na zabiegi z Zabobrza, wysiadają na przystanku przy ul. Grunwaldzkiej i dalej muszą iść na piechotę, pod górę. To jest w sumie prawie kilometr marszu! Dla osób chorych, o kulach, schorowanych, dla których każdy krok jest problemem, taki wysiłek jest prawie ponad siły.

- Pacjenci przychodzą do ośrodka spoceni, zmachani. Sama pomagałam jednej pani podnieść się z ziemi, bo bidulka się przewróciła i nie potrafiła sama wstać. Tłumaczyła, że za każdym razem musi się o własnych siłach dostać do Osteocytu z przystanku i to jest dla niej wyprawa na cały dzień – mówi pani Maria, jedna z rehabilitantek. – Wsiadam do autobusu odpowiednio wcześniej, bo wiem, że mam jeszcze przed sobą pieszą wędrówkę. Czasem ktoś ze studentów pomoże pacjentowi, odprowadzi pod rękę pod sam budynek, ale nie zawsze znajdzie się jakaś dobra dusza.

- Widuję, jak starsi ludzie, pacjenci ośrodka rehabilitacji, idą przez kampus uczelni do Osteocytu. Widać, że są zmęczeni, widać, że nie jest to dla nich łatwe zadanie. Czy usytuowany bliżej przystanek autobusowy by coś zmienił? Moim zdaniem jak najbardziej! – przekonuje napotkany na terenie ośrodka sanitariusz pogotowia.

Z pomysłu ucieszyli się wszyscy

- Od sierpnia ubiegłego roku robię co w mojej mocy, aby pomóc tym wszystkim ludziom, którzy znaleźli się w tej sytuacji – mówi pani Bogumiła z Jeleniej Góry. - Wysłaliśmy petycję do MZK, Urzędu Miasta i prezydenta Marcina Zawiły. Pod pismem chętnie podpisał się każdy pacjent, każdy rehabilitant. Wsparli nas podpisami nawet sami lekarze i pracownicy ośrodka. Co więcej – słyszałam, że studenci Kolegium Karkonoskiego przywitali pomysł przesunięcia przystanku entuzjastycznie!

- Bliższa lokalizacja autobusowego przystanku z pewnością okazałaby się udogodnieniem dla pacjentów Osteocytu. Domyślam się, że postawienie wiaty przystankowej w nowym miejscu nie jest sprawą łatwą, mimo to idea ma moje pełne poparcie – zapewnia ordynator oddziału rehabilitacji jeleniogórskiego Osteocytu, dr Marzena Pełczyńska.

- Jestem przekonana, że na bliższym ośrodkowi przystanku skorzystaliby wszyscy: pacjenci, rehabilitanci, osoby zatrudnione w medycznej placówce, a także nasi studenci oraz pracownicy uczelni. Warto pomyśleć o tym całkiem na poważnie – dodaje kanclerz Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej, mgr Grażyna Malczuk.

Zbyt wiele przeszkód…

- Rozumiejąc pobudki, którymi kierowały się osoby podpisujące list, dla których odległość między przystankiem MZK a siedzibą przychodni jest za duża, musimy zwrócić uwagę na kilka faktów, niezależnie od kosztów tej inwestycji. Po pierwsze – realny dystans wynika nie z usytuowania przystanku, a z faktu, iż przychodnia mieści się w głębi obszaru zajętego przez szkołę wyższą, właściwie na jego odległym skraju. Odległość od ulicy Grunwaldzkiej, w miejscu wjazdu w ul. Lwówecką do przychodni, jest podobna, jak odległość z tego miejsca do istniejącego dziś przystanku MZK. Po drugie – ze względu na sieci, a także układ drogowy (skrzyżowanie ulic Grunwaldzka/Lwówecka z jednokierunkowymi wjazdami przy wysepce) nie jest możliwe, by – biorąc pod uwagę bezpieczeństwo pasażerów – przenieść przystanek aż pod wjazd do szkoły. Po trzecie – obecne usytuowanie tego przystanku wynika także z faktu, że służy on młodzieży uczęszczającej do Zespołu Szkół Elektronicznych i Gimnazjum nr 3, więc ulga dla jednej grupy pasażerów oznaczałaby pogorszenie warunków dla innej, jeszcze liczniejszej grupy. Po czwarte – każdy prywatny właściciel każdego zakładu usługowego, który niezależnie od branży prowadzi działalność w wynajmowanych pomieszczeniach, może w kilka tygodni, z różnych powodów przenieść swoją siedzibę. Przychodnia, o której mowa, także funkcjonowała do niedawna w zupełnie innym miejscu. Nie ma więc żadnej gwarancji, że nawet po wykupie gruntów pod nową zatoczkę, zainwestowaniu kilkuset tysięcy złotych w jej budowę i podjęciu prac przy zmianie organizacji ruchu na tym odcinku ulicy, przychodnia pozostanie w tym miejscu, natomiast zespół szkół nie będzie ani zlikwidowany, ani przeniesiony – wyjaśnił wątpliwości Cezariusz Wiklik, rzecznik Biura Prezydenta Miasta Jeleniej Góry.

Z autobusowego przystanku mamy do Osteocytu kawał drogi. Czy miasto pomoże pacjentom ośrodka rehabilitacji? - pytają zainteresowani

Osteocyt nigdzie się nie wybiera!

- zapewnia dr Bohdan Łasisz z Jeleniogórskiego Centrum Leczenia Osteoporozy i Rehabilitacji Narządu Ruchu „Osteocyt”.

- Na chłopski rozum - dlaczego Osteocyt miałby się przenosić z terenu Kolegium? Tamtejsza obecność naszego ośrodka jest warunkiem koniecznym istnienia Wydziału Fizjoterapii Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej. Nic mi nie wiadomo o fakcie ani nawet pomysłach zmiany jego lokalizacji. Mamy tam jedyną kriokomorę na naszym terenie, a przeniesienie jej w całości gdzieś indziej wydaje mi się pomysłem zupełnie bezsensownym. Nie planujemy zrywania umowy z Kolegium Karkonoskim, przecież wszyscy czerpiemy z niej korzyści. Dla mnie Osteocyt będzie tam wiecznie, chyba że Kolegium zdecyduje inaczej - zapewnia dr Łasisz.

- W żadnym razie nie będziemy decydować się na rozwiązanie rzeczonej umowy, tym bardziej, że nasi studenci mają w ośrodku zajęcia i odbywają praktyki - odpowiada kanclerz KPSW, Grażyna Malczuk. - Dla naszych studentów kriokomora jest ogromną pomocą dydaktyczną, przede wszystkim dla Wydziału Fizjoterapii. Ani w interesie Kolegium, ani Osteocytu nie leży rozwiązywanie umowy. Nie ma co do tego żadnych planów i nie wydaje mi się, aby kiedykolwiek takowe się pojawiły - potwierdza pani kanclerz.

Tekst i zdjęcie: AG

Z ARCHIWUM X

Jak redaktor z telewizji GS-y wizytował

Dwa lata temu głośno było o oszustce, która, podając się za dziennikarkę TVN-u, jeździła od miasta do miasta, w których rzekomo przygotowywała programy, i tam nocowała oraz stołowała się w hotelach, nie płacąc za rachunki. Kobieta brzmiała wiarygodnie, udało jej się namówić na wypowiedzi przed kamerą nawet poważnych samorządowców.

Po co to przypomnienie? Bo przekręt „na redaktora” już był ćwiczony przez kombinatorów z większą fantazją. Także w Jeleniej Górze, i to ponad 50 lat temu.

Jesienią 1962 roku pojawia się w mieście niejaki Jan Kosmalski. Taksówka przywozi go z dworca PKP do hotelu „Europa”. Poza bagażem osobistym służba hotelowa pomaga mu wnosić torbę z kamerą filmową, statywy, futerały, magnetofon i pojemniki na taśmę filmową. W książce meldunkowej odnotowano: „Jan Kosmalski, redaktor Telewizji Warszawa”.

Jeszcze tego samego dnia redaktor Kosmalski zamawia przez hotelową centralę rozmowę telefoniczną z PZGS-em w Jeleniej Górze. Rozmawia z prezesem spółdzielni, informuje, że przyjechał zrealizować materiał do audycji telewizyjnej „Niedzielna biesiada” i „Kalejdoskop”. Chciałby odwiedzić kilka geesowskich lokali i zrobić tam nagrania.

Prezes PZGS-u nie widzi żadnego problemu i szczerze zapewnia, że nazajutrz podstawi pod hotel służbowy samochód z kierowcą do dyspozycji redaktora. Tymczasem w podległych zrzeszeniu geesowskich lokalach i placówkach lotem błyskawicy rozchodzi się wiadomość o wizycie telewizji. Trwają gorączkowe przygotowania i porządki, by jak najlepiej przyjąć gościa i dobrze wypaść przed kamerą.

Objazd po GS-ach

Zanim redaktor wyruszył w teren PZGS-owska „Warszawa” przywiozła go do prezesa. Po przywitaniu i kurtuazyjnej wymianie kilku zdań redaktor Kosmalski położył na biurku prezesa służbową legitymację z formularzem delegacji, opieczętowanym uprzednio przez wiele instytucji na terenie całego kraju. Prezesowi do głowy nie przyszło, by wczytywać się w dokumenty. Bo gdyby wziął do ręki legitymację redaktora, to pewnie by się zdziwił, że wydała ją nie telewizja, a Gminna Spółdzielnia w Wolborzu.

Prezes ustalił zakres dziennikarskich zainteresowań redaktora. Chodziło głównie o pokazanie działalności obiektów gastronomicznych i usługowych oraz zaopatrzenia i przygotowania do obsługi ruchu turystycznego po uruchomieniu turystycznej konwencji z Czechosłowacją.

Ponieważ prezes PZGS-u musiał służbowo wyjechać, oddał do dyspozycji redaktora swojego zastępcę. Naszkicowano szczegóły wywiadu, ustawiono sprzęt i taśma poszła w ruch. Wiceprezes przez ponad pół godziny opowiadał o sukcesach gminnej spółdzielczości na podległym terenie, ale pożalił się również na niektóre ogniwa WZGS-u we Wrocławiu. Między innymi o organizowaniu na wsiach punktów fryzjerskich z działem manicure i pedicure.

Po wywiadzie redaktor poprosił o połączenie z Komitetem Powiatowym PZPR. Tam uzgodnił, że w terenowy objazd po placówkach

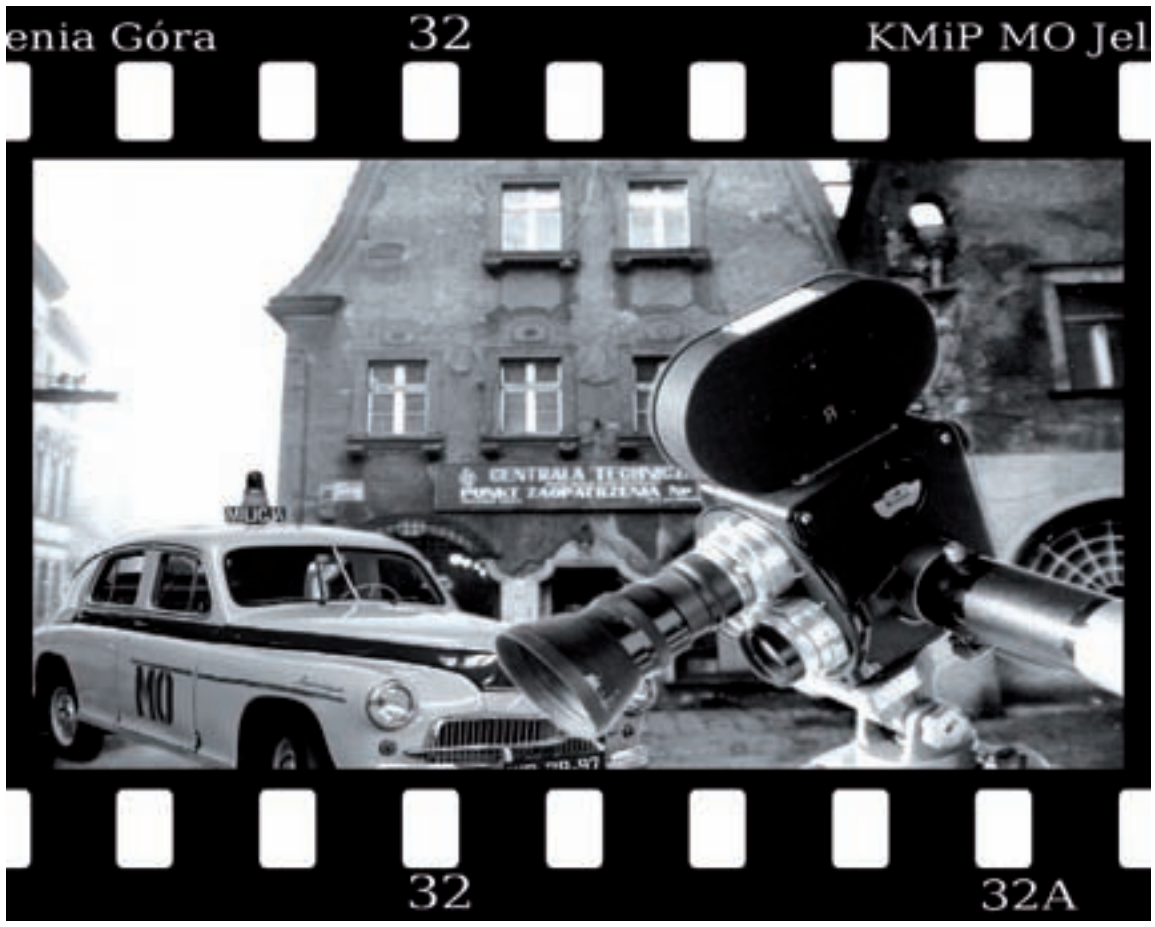

GS-owskich uda się z nim ktoś z wydziału rolnego. Niedługo potem pracownik komitetu przyjechał służbowym samochodem i z redaktorem Kosmalskim oraz wiceprezesem PZGS-u pojechali do Sobieszowa.

„Warszawa” zatrzymała się przed gospodą „Wrzosówka”. Kamera poszła w ruch. Bufetowa uśmiechała się zza lady, personel podekscytowany. Rozmowa do mikrofonu z wiceprezesem sobieszowskiego GS-u. Wypowiada się również szef kuchni „Wrzosówki”, bufetowa i jeden z gości. Na odchodnym redaktor zauważa, że przewody służące do podłączenia lady chłodniczej są źle zabezpieczone. Sugeruje, żeby jak najszybciej poprawić usterkę. Wada znika następnego dnia.

Kolejnym miejscem odwiedzanym przez redaktora jest gospoda ludowa w Staniszowie. Scenariusz podobny - trochę przebitek, rozmowy z personelem. Po zapakowaniu sprzętu do wozu goście dają się namówić na poczęstunek - pieczone kurczaki i wódeczka smakują bardzo.

Toasty za przyjaźń

Pierwszy dzień pracy w terenie był udany. Redaktor Kosmalski wrócił do hotelu, a wieczorem zszedł do restauracji na kolację. Gości było więcej niż zwykle, bo wieść o wizycie redaktora z warszawskiej telewizji obiegła miasto lotem błyskawicy. Pojawili się dyrektorzy, prezesi, kierownicy i działacze. Już wtedy wiedziano, że telewizja to potęga.

Biesiada była udana, tym bardziej, że redaktor Kosmalski płacił za wszystko. Mówił, że telewizja się rozwija, a dziennikarzom zwiększono fundusz wydatków osobistych.

Do restauracji weszła w pewnym momencie wycieczka z NRD. Po krótkiej rozmowie z kelnerem redaktor Kosmalski poszedł do swojego pokoju. Wrócił do restauracji z magnetofonem. Przedstawił się kierownikowi niemieckiej grupy i poprosił o wywiad. Po pracy enerdowcy biesiadowali dalej z polskimi gośćmi, a redaktor wnosił toasty za przyjaźń, za Freundschaft. Wszyscy byli pod wrażeniem reportera z telewizji, a zwłaszcza kelnerzy, którym nie szczędził napiwków.

W kolejnym dniu swojego dziennikarskiego touru redaktor Jan Kosmalski chciał przeprowadzić nagrania w Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej. Jego zdaniem władza powinna wytłumaczyć się z częstych, jak opowiadali mu prezesi i pracownicy GS-owskich lokali, włamań do sklepów i placówek gastronomicznych. Jednak w komendzie nikt do wywiadów się nie palił, ale redaktor postarał się, by mu w sekretariacie ostemplowano delegację.

Tymczasem w PZGS-ie zwołano naradę z udziałem szefów poszczególnych GS-ów. Pod adresem jednych padały słowa uznania, inni słyszeli uwagi krytyczne. Kierownictwo akcentowało, jak bardzo mu zależy na pozytywnym wydźwięku materiału redaktora Kosmalskiego.

Pod okiem tajniaków

Telewizyjny tour redaktora z Warszawy wzbudził pewne podejrzenia milicji, która postanowiła przyjrzeć się dyskretnie jego pracy. Tym bardziej, że ze sklepu „Foto-Optyka” nadeszła informacja, że pobrał on sprzęt fotograficzny i filmowy na ogólną sumę 21 tysięcy złotych, realizując zamówienie inkaso. Formalnie papiery i rachunki były w porządku, ale pracownicy sklepu przekazali informację usłyszaną od redaktora, że aparaty wartości 9 i 12 tysięcy mają być przeznaczone na nagrody dla chłopów za wywiązanie się z obowiązkowych dostaw ziemniaków.

- Moi ludzie nie spuszczali go już z oka. I po kolejnej biesiadzie w hotelowej restauracji zadbali, by szybko zaszumiało mu w głowie - wspomina podinsp. w stanie spoczynku Stanisław Bryndza, ówczesny naczelnik służby kryminalnej MO w Jeleniej Górze. - Gdy redaktor mocno zasnął w swoim pokoju moi ludzie zajrzeli do jego aktówki. Nie znaleźli ani dziennikarskiej legitymacji, ani żadnego innego dokumentu poświadczającego pracę w telewizji.

Milicjanci wykonują rozkaz i zatrzymują mężczyznę. Ten próbuje się bronić, tłumaczy, że może zgubił dokumenty. Już na komisariacie domaga się widzenia z komendantem, grozi funkcjonariuszom wyrzuceniem z pracy. Otrzeźwienie przyszło, gdy zamykały się za nim kraty „dołka”. Opowiedział wszystko ze szczegółami.

- Przesłuchania były prawdziwą przyjemnością, nic nie kręcił. Wydaje mi się, że nawet go polubiliśmy. Nie ukrywał satysfakcji, kiedy zeznawał, jak ujawniał korupcję i bezsensowne decyzje urzędników. Kradł „państwowe”, ale rozdawał uczestnikom wspomnianych biesiad. Chciał się w ten sposób zemścić na skorumpowanej biurokracji, która, zwalczając prywatną inicjatywę, zniszczyła jego karierę i rodzinę - dodaje St. Bryndza.

Jan Kosmalski, posiadając cały bloczek zamówień i upoważnień opatrzonych pieczątkami GS-u w Wolborzu, ruszył w Polskę. W Łodzi w jednym ze sklepów wypisał zamówienie na sprzęt radiotechniczny o wartości 9 tysięcy złotych. W porozumieniu z kierownikiem sklepu otrzymał od niego 3 tysiące w gotówce, ale towaru nie pobrał.

Z Łodzi pojechał Kosmalski do Poznania. W tamtejszej „Foto-Optyce” zrealizował zamówienie, na które pobrał kamerę „Pentaflex 16”. To wtedy wpadł na pomysł bycia redaktorem. W WZGS-ie przeprowadził pierwsze wywiady na temat akcji skupu ziemniaków i kampanii buraczanej.

W Bydgoszczy oszust-redaktor, posługując się formularzem zamówienia GS-u w Wolborzu, pobiera w sklepie magnetofon o wartości 9 tysięcy złotych. Jedzie potem do Gdańska, melduje się w hotelu, a posiadany sprzęt filmowy upłynnia za połowę ceny. W miejscowym WZGS-ie niemal na baczność staje przed nim prezes i zastępca. Taśma idzie w ruch, gospodarze są przepytywani. „Redaktor” objeżdża powiatowe GS-y w terenie. Gdy rolnicy skarżą się do mikrofonu na złą organizację skupu ziemniaków, ze stanowiska odwołany zostaje kierownik placówki.

Po kilku dniach pobytu na Pomorzu budżet redaktora wyczerpuje się, więc dokonuje kolejnych zakupów-pobrań sprzętu filmowego i z miejsca go odsprzedaje. Rusza dalej w Polskę. Olsztyn, Poznań, Szczecin, Kraków, Lublin. Schemat działania redaktora jest wszędzie podobny. Jan Kosmalski trafia w końcu do Jeleniej Góry i tu jego przygoda z telewizją się kończy.

Stanisław Bryndza do dziś pamięta miny wielu prezesów i kierowników, którzy, wezwani do rozpoznania zatrzymanego oszusta, czerwienili się ze wstydu.

Tekst i zdjęcie:Grzegorz Koczubaj

Życie niewesołe

(…) Większość pracodawców nie szanuje pracownika, patrzy tylko, jakby tu płacić jak najmniej, nie dotrzymuje słowa, robi wszystko, aby na nim jak najwięcej zarobić, a potem, jak człowiek chce się z nim rozstać, ponieważ nie zostały dotrzymane obietnice, to jeszcze zabiera mu ostatnie, ciężko zarobione pieniądze. Wykorzystuje to, że sytuacja na rynku pracy jest zła, że coraz trudniej w ogóle o jakąkolwiek robotę, szczególnie w takim regionie jak nasz. Część moich kolegów zdecydowała się na wyjazd do Wrocławia, wynajęli wspólnie mieszkanie, płacą po 300 złotych miesięcznie, ale i tak im się to opłaca. Tylko że warunki pracy nie są aż takie dużo lepsze, jest jedynie większa możliwość zaczepienia się. Na weekendy przyjeżdżają do domów, a w poniedziałek o piątej rano znowu jadą do roboty na cały tydzień. Tylko że nie każdy ma taką możliwość. My mamy trójkę dzieci, żonie by było za ciężko zostać samej na cały tydzień. W dodatku nie jest w pełni zdrowa, więc taka opcja nie jest dla nas. Półtora roku temu zatrudniłem się w firmie, która wykonuje różne usługi dla biznesu i osób prywatnych. Najpierw powiedziano mi, że na początku będę pracował na czarno, a po miesiącu zatrudnią mnie oficjalnie. Niestety, ani po tym miesiącu, ani po następnych tak się nie stało. Cały czas byłem nieubezpieczony, ale ponieważ ta praca mi odpowiadała, tkwiłem w tej firmie, licząc na to, że w końcu szef każe mnie przyjąć na papierach. Niestety, nie doczekałem się. Ciągle mi mówiono, że może w następnym miesiącu, a jeszcze w następnym, i tak dalej. Praca była ciężka, pracowaliśmy w kilkuosobowych zespołach i mój majster był ze mnie bardzo zadowolony, nawet przy szefie parę razy to mówił. Nic się nie zmieniało i czułem, że jestem robiony w konia. W końcu poszedłem do szefa, do biura i upomniałem się o to, co miałem obiecane od samego początku. On nawet się nie tłumaczył, tylko huknął na mnie i wrzasnął, że zatrudni mnie wtedy, jak sam uzna. Tak bardzo się wkurzyłem, że powiedziałem mu, żeby sobie szukał innych idiotów na moje miejsce - i wyszedłem z biura. Teraz wiem, że to był błąd, bo mogłem jeszcze poczekać na następną wypłatę, a zrobiłem to przed nią. I w ten sposób nie zapłacili mi w ogóle za jeden miesiąc, ten ostatni, i powiedzieli, że nie zapłacą, bo też we mnie inwestowali, to kto im za to zwróci. Pytam się: jak inwestowali? Co takiego zrobili? To, czym zajmowałem się w tej firmie, umiałem bardzo dobrze, bo takie rzeczy już w przeszłości robiłem, miałem więc kwalifikacje. Nie miałem na to papierów, ale miałem umiejętności i, jak powtarzam, majster był ze mnie bardzo zadowolony. Czuję się oszukany przez szefa, który uważa się za człowieka na wysokim poziomie, a z butów słoma mu wystaje.

Teraz znalazłem inną firmę o podobnych usługach, nie tak bardzo odległą od mojego miejsca zamieszkania, pół godziny samochodem. Najpierw rozmowa: czego pan od nas oczekuje? No jak, czego, oczekuję pracy i zapłaty za nią. No tak, mówi pani, ma pan wszelkie uprawnienia, doświadczenie, ale my musimy pana sprawdzić. Oczywiście, szybko się wyjaśniło. Zatrudnią mnie, ale czasowo, na razie nieoficjalnie, pokażę, co potrafię. Bo papiery papierami, ale oni już podobno nieraz się przekonali, że papier nie świadczy o niczym. Muszą przez kilka miesięcy (nie powiedziała, ile) obserwować, jak ja pracuję. I dopiero wtedy zatrudnią mnie na normalną umowę. Mało mnie szlag nie trafił! To jest kryminał! Ale zaraz pomyślałem też o rodzinie, o tym, że spłacamy dwa kredyty, że mamy dzieci, i lekarstwa dla żony też kosztują. I spuściłem łeb, bo stawka za godzinę pracy mi odpowiada, więc musiałem się zgodzić. Jestem sam na siebie zły, bo zaakceptowałem coś, z czym walczyłem w poprzedniej firmie - wszyscy chyba tak robią. I to jest szanowanie przepisów prawa, szanowanie człowieka, Dominiko? Pozdrawiam

Eryk

Dominika (dominika@nj24.pl)

Pomidorowa z... łososiem

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Czas pomiędzy zimą a wiosną nie jest łaskawy dla naszych posiłków. Mamy już dość zimowego menu, brakuje lekkich zup i nowalijek. W naszym cyklu „zupy znane inaczej" proponujemy dziś wypróbować przepis na zupę pomidorową wzbogaconą kawałkami łososia. Taka pomidorówka pozwoli przeczekać przednówek nad talerzem z aromatyczną zupą z nutą kolendry. Dodatek papryki i oliwek sprawi, że poczujemy się niemal jak w śródziemnomorskiej tawernie. Marcowa aura z pomidorówką z łosoiem nie będzie już taka straszna.

ZUPA POMIDOROWA z łososiem

Produkty: wywar z bulionu, 1,5 łyżki masła, 2 ząbki czosnku, 3 cebulki typu dymka, por, duża czerwona papryka, garść zielonych oliwek, cztery obrane ze skórki posiekane pomidory, 3 mrożone dzwonka z łososia, pieprz, sól, kolendra.

Przygotowujemy 1,5 l bulionu (najlepiej ze świeżych warzyw, które gotujemy długo na wolnym ogniu). Rozgrzewamy masło na patelni, na której prażymy kolendrę. Następnie szklimy czosnek, por i cebulę. Dodajemy na patelnię czerwoną paprykę pokrojoną w drobną kostkę oraz przecięte na pół zielone oliwki. Dusimy, aż papryka zmięknie. Tak przygotowane warzywa dodajemy do czystego wywaru razem z pomidorami. Do gotującej się zupy dodajemy trzy dzwonka z łososia, gotujemy na wolnym ogniu przez 15 minut. Przyprawiamy solą i pieprzem.

MPP

Z grypą do lekarza!

Często mylimy grypę z przeziębieniem. Warto więc wiedzieć, kiedy objawy, jakie nam towarzyszą, powinny skutkować natychmiastową wizytą u lekarza.

Grypa charakteryzuje się nagłym początkiem. Zwykle pojawia się wysoka gorączka, suchy kaszel, bóle głowy i mięśni, dreszcze, uczucie ogólnego rozbicia, złe samopoczucie, brak apetytu.

Oczywiście objawy mogą mieć różne nasilenie. U niektórych osób choroba przebiega łagodnie, u innych ciężko, ale w każdym przypadku jest bardzo zaraźliwa, i niestety, często powoduje powikłania - zapalenie zatok, zapalenie płuc, oskrzeli, zdarza się też zapalenie mięśnia sercowego, niewydolność nerek, a u małych dzieci zapalenie oskrzelików oraz ucha środkowego, które może spowodować częściową utratę słuchu, a czasem nawet całkowitą głuchotę.

Okres wylęgania wirusa wynosi 1-4 dni, jednak choroba zaczyna być zakaźna już przed pojawieniem się pierwszych objawów. A to oznacza, że można zarazić się od osoby, która nie ma jeszcze gorączki, kataru czy nie odczuwa łamania w kościach. Wirus przenosi się głównie drogą kropelkową, ale przeniesienie choroby może nastąpić również w momencie dotknięcia ust, nosa czy oka dłonią, na której jest wirus (bo dotknęliśmy klamki czy poręczy w autobusie).

Jak chronić się przed zachorowaniem, gdy wokół wszyscy kaszlą? Trzeba unikać dużych skupisk ludzi i… bardzo często myć ręce. W sezonie grypowym należy też szczególnie dbać o siebie. Dieta powinna być bogata w warzywa i owoce (znajduje się w nich dużo witaminy C, i to w najbardziej przyswajalnej formie). Warto jeść jogurty i kefiry zawierające probiotyki, czyli korzystnie działające bakterie kwasu mlekowego. W diecie powinny znaleźć się też ryby, bogate w kwasy tłuszczowe omega-3, które również korzystnie wpływają na odporność. Koniecznie trzeba pamiętać o ubieraniu się stosownie do pogody, wysypianiu się, codziennych spacerach oraz aktywności fizycznej.

Jeśli już pojawiają się pierwsze objawy grypy, koniecznie trzeba pozostać w domu. Najlepiej położyć się do łóżka i jak najwięcej odpoczywać. Trzeba dużo pić (soki, herbaty owocowe i ziołowe, np. z czarnego bzu, lipy, malin). Na początku każdej wirusowej infekcji bardzo pomocne są naturalne środki, takie jak czosnek i cebula (zwiększają odporność organizmu), miód (działa przeciwbakteryjnie), sok z aronii, czarnego bzu, malin (mają właściwości rozgrzewające). Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że leczenie domowe grypy to wyłącznie leczenie objawowe. Dostępne bez recepty preparaty złagodzą obrzęk błony śluzowej nosa, kaszel czy obniżą gorączkę, ale często konieczne jest podanie leków przeciwwirusowych.

Jeśli nie decydujemy się na wizytę u lekarza, miejmy pełną świadomość, że „przechodzona" grypa może spowodować szereg powikłań.

(pe)

Pomogę, oddam za darmo

Ofiarodawcy mogą dzwonić pod nr **75 764 63 66 w godz. 9-15**. **(ep)**

Do oddania:

Zlewozmywak (dwie komory plus ociekacz); odzież na szczupłą kobietę; pralka „Frania", pościel, ręczniki, firanki, książki; kuchenka; łyżwy figurowe (nr 37 i 45); kurtka na kożuchu kozaki (L), damskie (nr 41); dywan.

Potrzeby:

Pościel, stół, zlewozmywak, tapczan, wózek inwalidzki, radio, TV; wózek, wanienka, kojec, przewijak, butelki, podgrzewacz, odzież dla niemowlaka (dziewczynka); meble.

Gdy serce drgnie

Witam serdecznie samotnych panów. Poznam Pana samotnego, uczciwego, z poczuciem humoru, w wieku od 45 do 55 lat. Jestem samotną mamą, lat 45. Pracująca, niezależna finansowo i mieszkaniowo. Lubię kino, spacery. Jeżeli jesteś samotny i szukasz bratniej duszy na dobre i na złe, zadzwoń lub napisz smsa. Tel. 794-645-783. Pozdrawiam.

Krystyna

Mężczyzna (49+) - materializacja moich marzeń i dom zbudowany na moją miarę, bardzo pilnie poszukiwany. ewa100-100@wp.pl

Ewa

Swoje dobre serce oddam w dobre męskie ręce. Wolna, 65/166/85, uczciwa, opiekuńcza, szczera pozna wdowca do lat 65, uczciwego, bez nałogów, niezależnego finansowo, zmotoryzowanego, wzrostu powyżej 174 cm, który może zmienić zamieszkanie. Pragnie kochać i być kochanym. Tel. 721-082-038.

Samotna

Życie jest piękne tylko wtedy, kiedy kogoś kochamy. Może właśnie szukam Ciebie. Poznam miłą, sympatyczną kobietę w wieku 34-37 lat, która zostanie moją przyjaciółką, a może kimś więcej, której mógłbym zaufać i wspólnie przeżyć uroki życia, każdej chwili. Uwielbiam podróże, spacery. Lubię słuchać muzyki oraz biegać. Nie lubię samotności. Jeżeli zainteresował Ciebie mój anons, to pisz już dziś, bo czas tak szybko ucieka, a we dwoje raźniej. Tel. 514-568-438.

Pelo

Czy znajdę i poznam tą drogą, samotną kobietę do lat 40, której nie przeszkadza fakt, że przebywam obecnie w Zakładzie Karnym? Jestem normalnym, wrażliwym i uczuciowym 36-latkiem po przejściach, który szuka i pragnie stabilizacji w życiu. W lipcu br. wracam do domu. Chciałbym mieć kogoś, kto będzie na mnie czekać. Kontakt przez redakcję. Odpowiem na każdy list z foto i podanym nr tel.

Michał

Miły, spokojny domator, bez nałogu, wysoki, niezależny mieszkaniowo, finansowo pozna Panią korpulentną, bez nałogu, miłą, sympatyczną, do stałego związku. Pani w wieku do 60 lat, zapewniam mieszkanie we dwoje. Tylko tel. 518-649-794.

Leszek

Aktywny emeryt, młodego wyglądu, wzrostu 173 cm. Bez nałogów, zobowiązań. Uczciwy, szlachetny wegetarianin pozna na wspólny byt samotną Panią w wieku od x do 62 lat. Miłośniczkę przyrody - natury, średniowiecznych zamków i wędrówek szlakami turystycznymi. Tel. 75/736-14-39 w godzinach 17-20.

Waga

Mam 40 lat, jestem niezależnym kawalerem bez nałogów i zobowiązań. Poznam dziewczynę w wieku ok. 30 lat, chcącą stabilizacji i poważnie podchodzącą do życia. Najchętniej z okolic Gryfowa Śl., lecz to nie warunek. Proszę o poważne oferty na adres email: herkules283@wp.pl

Herkules

Witam. Uczciwy, bardzo pracowity, nienadużywający nałogów, szczery, kochający, pragnie poznać panią bez zobowiązań w wieku 20-45 lat, ceniącą również szczerość, kochającą tylko tego jedynego. Pani z Jeleniej Góry lub okolic, dziecko nie stanowi przeszkód. Pozdrawiam wszystkie odważne panie. Tel. 570-812-033.

Sławek

Anons do Pani 55-66 lat. Jestem skromnym, niepijącym mężczyzną, szanuję godność kobiety, mam 64 lata. Szukam partnerki do niesponsorowanych spotkań w celu wzajemnego uprzyjemniania sobie życia. Sms tak. Tel. 669-693-560.

Jeleniogórzanin

Ja kawaler, 38 lat, 173 cm, szczupły, lojalny, bez zobowiązań szukam czułości, miłości na dobre i złe chwile życia... Mile widziana dominująca, miła Pani do (lat...?), Pani z Niemiec lub pracująca tam. Oferty - poważne. Proszę o kontakt. Tel./sms 570-980-244.

Bliźniak

Doskwiera Ci samotność? Czujesz, że masz dosyć życia w pojedynkę? Nie wahaj się, tylko napisz do mnie. Zapraszam. Kto pragnie się ogłosić, pisze kilka słów o sobie i o swoich oczekiwaniach wobec ewentualnego partnera. List trzeba dostarczyć do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58500 Jelenia Góra), można też wysłać mailem lub faksem. Powtórzenie anonsu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie(jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załącza w kopercie znaczek pocztowy. Tel. do mnie 694633332 lub email:ania@nj24.pl

Łatwo przekazać 1 proc. z podatku potrzebującym. Może warto, by pieniądze pozostały blisko?

Także Ty możesz zostać filantropem (i lokalnym patriotą)

Kontynuujemy akcję, zachęcającą do przekazywania 1 procenta wartości naszego podatku organizacji pożytku publicznego. I sugerujemy, aby rozważyć przekazanie tych środków organizacjom działającym w naszych miejscowościach, gminach, powiatach. To sposób, by z tych pieniędzy pośrednio lub bezpośrednio skorzystać.

W parze rosnąca szczodrością - coraz więcej ludzi decyduje się na przekazanie 1 procenta - szybciej rośnie też liczba ubiegających się o to organizacji, więc statystycznie średnie, przekazywane im kwoty maleją. Nadzieją są ci, którzy w tym względzie pozostają jeszcze bierni. A to ciągle połowa podatników rozliczających indywidualne PIT-y. Jest więc do kogo apelować.

Niestety, właśnie lokalne organizacje bardziej odczuwają wzrost konkurencyjności wśród OPP i dla wielu z nich oznacza to duże zmniejszenie wpływów z 1 procenta. Z blisko 100 takich organizacji działających na naszym terenie tylko nieliczne odnotowały wzrost wpływów. Wśród nich Stowarzyszenie Ziemia Bolesławiecka - najhojniej obdarzona 1-procentowym odpisem podatkowym organizacja w naszym regionie.

Wydawać się może, iż odpis jest niewielki, w przypadku większości podatników kilkanaście, kilkadziesiąt złotych. Ale właśnie w tym przypadku świetnie widać, jak sprawdza się powiedzenie: grosz do grosza i SZB jest tego najlepszym przykładem. Status OPP ma od 2004 r., a więc 10 lat. Przez te 10 lat, dzięki wsparciu podatkowemu kilkunastu tysięcy osób, pozyskało już 1 mln zł!

■

Lista Organizacji Pożytku Publicznego działających w regionie jeleniogórskim, według pozyskanych środków w 2014 r. Druga kwota, to wzrost (+) lub spadek (-) wpływów z 1 procenta w porównaniu z rokiem 2013, a w nawiasie miejsce na liście wszystkich 7423. OPP wspartych w 2014 r. w Polsce.

- **Stowarzyszenie Ziemia Bolesławiecka: 288 724,36 zł; + 79,7 tys. zł; (215)**
- **Jeleniogórskie Stowarzyszenie Żołnierzy Radiotechników „Radar: Jelenia Góra: 69 114,14 zł; +55,2 tys. zł (619)**
- **Stowarzyszenie na Rzecz Budowy Kościoła pw. św. Jadwigi Śląskiej w Lubaniu: 20 555,50 zł; - 9,2 tys. zł; (1593)**
- **Stowarzyszenie Wspierania Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bolesławcu: 19 168,03 zł (1675);** w 2013 r. nie korzystało z odpisu
- **Fundacja Jagniątków w Jeleniej Górze: 13 346,10 zł; - 0,5 tys. zł; (2119)**
- **Stowarzyszenie „Nasz Dworek” - Dworek (gm. Lwówek): 12 391,00; + 10,0 tys. zł; (2235)**
- **Fundacja Św. Apostoła Pierwszego Męczennika i Archidiakona Stefana w Jeleniej Górze: 9092,20 zł; - 2,6 tys. zł; (2712)**
- **Stowarzyszenie Przeciw Przemocy Razem w Bolesławcu: 5944,40 zł; + 5,9 tys. zł (3472)**
- **Stowarzyszenie „Przystań” Schronisko dla Bezdomnych im. św. Brata Alberta - Leśna: 5712,40 zł; - 0,9 tys. zł (3554)**
- **Fundacja na Rzecz Rozwoju Społeczności Lokalnej Świeradów - Czerniawa: 5435,10 zł; + 1,7 tys. zł; (3653)**
- **Fundacja Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej - Wrocław: 4308,20 zł; + 1,8 tys. zł; (4067)**
- **Stowarzyszenie Pomocy Zwierzętom w Bolesławcu 3820,57 zł; - 0,9 tys. zł (4271)**
- **Ochotnicza Straż Pożarna Podgórzyn: 2518,90 zł; + 1,2 (4996)**
- **Ochotnicza Straż Pożarna Dziwiszów (gm. Jeżów) 2313,00 zł; - 0,3 tys. zł (5134)**
- **Stowarzyszenie „Ostoja” w Zgorzelcu: 1975,50 zł; + 1,2 tys. zł (5410)**
- **Towarzystwo Izerskie (Os. Orle, gm. Kowary) 1954,70 zł; + 0,1 tys. zł (5421)**
- **Stowarzyszenie „Grabiszyce” - Grabiszyce (gm. Leśna): 1775,50 zł; - 0,9 tys. zł; (5562)**
- **Stowarzyszenie „Lubawka” 1583,60 zł; - 0,5 tys. zł (5704)**
- **Fundacja Bukowińska „Bratnia Pomoc” w Lubaniu: 1581,30 zł; + 0,4 tys. zł; (5705)**
- **Stowarzyszenie „Integracja i Przyszłość” Sołectw Wykroty i Zagajnik (gm. Nowogrodziec): 1564,20 zł; + 0,3 tys. zł; (5716)**
- **Stowarzyszenie Miłośników Górnych Łużyc Lubań 1252,80 zł; + 0,1 tys. zł (6006)**
- **Stowarzyszenie „Pomost” Jelenia Góra 739,00 zł; 0,00 (6557)**
- **Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Szczytnica i Okolice w Warcie Bolesławieckiej: 341,60 zł; + 0,0 tys. zł (7006)**
- **Dominium Łomnica - Fundacja Rozwoju Krajobrazowego w Łomnicy (gm. Mysłakowice): 253,40 zł; 0,0 tys. zł (7102)**
- **Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta - koło jeleniogórskie, Jelenia Góra: 2920,50; + 2,9 tys. zł; (4751)**
- **Ochotnicza Straż Pożarna w Miłkowie (gm. Podgórzyn): 1661,70 zł (5647);** w 2013 r. nie korzystała z odpisu
- **Stowarzyszenie Ochrony Krajobrazu i Architektury Sudeckiej - Karpacz: 1115,90 (6135);** w 2013 r. nie korzystało z odpisu
- **Ochotnicza Straż Pożarna w Przesiece (gm. Podgórzyn): 649,70 zł;** w 2013 r. nie korzystała z odpisu
- **Związek Bezrobotnych i Ubogich Powiatu Bolesławieckiego: 352,50 zł (6995);** w 2013 r. nie korzystał z odpisu
- **Stowarzyszenie Centrum Promocji Regionalnej Dwór Staniszów (gm. Podgórzyn): 199,00 (7163**); w 2013 r. nie korzystało z odpisu
- **Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Społeczności Wiejskiej „Brama Czadrowska” w Czadrowie (gm. Lubawka): 145,80 zł; 0.0 tys. zł; (7239)**
- **Centrum Usług Finansowo-Ekonomicznych Spółka z o.o. - Jelenia Góra: 9,50 zł; - 0,4 tys. zł (7410)**
- **Stowarzyszenie „Szczepanowski Grzbiet” w Szczepanowie (gm. Lubawka) 8,70 zł; 0,0 tys. zł (7412)**
- **„GM Strategia” - Jelenia Góra: 1,30 zł; - 0,1 zł (7420)**
- **Fundacja „Celwiskoza” - Jelenia Góra: 0,0 zł;** w 2013 r. nie korzystała z odpisu
- **Fundacja J - En - Ki (Kamienna Góra): 0,0 zł**; w 2013 r. nie korzystała z odpisu

Swoją hojnością można wesprzeć „Towarzystwo Pomocy im. Brata Alberta”, które w Jeleniej Górze prowadzi schronisko dla bezdomnych.

Nowe OPP

- **Ochotnicza Straż Pożarna w Sosnówce (gm. Podgórzyn)**
- **Stowarzyszenie „Zielone Wzgórza” Osła (gm. Gromadka)**
- **Stowarzyszenie Bolesławieckie Forum Kobiet (Bolesławiec)**
- **Stowarzyszenie Reemigrantów z Bośni, ich Potomków oraz Przyjaciół**
- **Stowarzyszenie Miłośników Parafii Katolickiej w Uniegoszczy (gm. Lubań)**
- **Towarzystwo Miłośników Ziemi Bogatyńskiej** (po rocznej przerwie)
- **Centrum Wolontariatu w Zgorzelcu** (po rocznej przerwie)
- **Klub Puszystych w Bogatyni**
- **Bractwo Ziemi Bogatyńskiej** (po rocznej przerwie)

Straciły status OPP:

- **Europejska Fundacja Ludzi Dobrej Woli „Serdeczna Pomoc” w Jeleniej Górze: 18 168,30 zł; + 12,1 tys. zł; (1739)**
- **Rotary Club Jelenia Góra: 3810,50 2,9 zł; + 0,7 tys. zł (4281)**
- **Stowarzyszenie Entuzjastów Klasycznej Muzyki Organowej Ziemi Kamiennogórskiej „Ukłon dla Cecylii” w Chełmsku Śląskim (pow. Kamienna Góra): 1045,60 zł; - 2,6 tys. zł; (6213)**
- **Fundacja „Czarodziejska Góra” w Mniszkowie (Gm. Janowice): 6072,30 zł; + 4,3 tys. zł; (3434)**
- **Powiatowe Stowarzyszenie Inicjatyw Gospodarczych w Lwówku: 159,90 zł; - 0,3 tys. zł; (7230)**

■

- **Fundacja Wzajemnej Pomocy „Arka”: 5810,50 zł; - 1,4 tys. zł;** wcześniej w rejestrze zlokalizowana w Bogatyni, teraz Bogatynia jest jednostką filialną

(mal)

Jak zostać filatropem?

Podatnik, chcąc przekazać 1 proc. swojego podatku na rzecz organizacji pozarządowej, w składanym przez siebie zeznaniu podatkowym podaje wysokość przeznaczonej na ten cel kwoty, nazwę organizacji i numer jej wpisu w Krajowym Rejestrze Sądowym. Kwota nie może być większa niż 1 procent należnego podatku. Nowe druki PIT zawierają już rubryki, w które można wpisać te wszystkie informacje. Informacje o numerach KRS można znaleźć w wykazie ogłoszonym przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej - jest on dostępny w Monitorze Polskim, na stronach internetowych Ministerstw Polityki Społecznej, Finansów, a także w urzędach skarbowych.

W dodatkowych rubrykach można precyzyjniej określić, w jaki sposób mają być wykorzystywane przekazane przez podatnika pieniądze: ogólnie na działalność statutową czy na wsparcie konkretnej osoby? Takie wskazanie zostanie przesłane organizacji pożytku publicznego przez urząd podatkowy wraz z wykazem przekazanych kwot. Można także zgodzić się na przekazanie organizacji naszych danych personalnych, dzięki czemu nie będziemy anonimowymi ofiarodawcami.

Od kilku lat zasady przekazywania odpisu są właściwie niezmienne. Warto jednak zauważyć drobne udogodnienie dla ofiarodawców, wprowadzone od tego roku - od teraz podatnik, który się pomyli i zadeklaruje w zeznaniu na odpis dla OPP kwotę wyższa od należnego 1 proc., nie będzie już musiał fatygować się do urzędu skarbowego celem korekty zeznania; pracownicy skarbówki sami określą właściwą kwotę i przekażą ją organizacji.

Być Człowiekiem... dla bliźnich

Wspomnienie o Stanisławie Kokoszce (1928-1981)

„Na zaufanie trzeba sobie zasłużyć. Bo zyskać jest je bardzo trudno, stracić bardzo łatwo. Ilu osobom tak naprawdę ufamy?" /Marie von Ebner-Eschenbach/

Wszystko biegnie dziś szybciej niż kiedyś. Świat zdaje się pędzić w jakimś nieznanym kierunku, zupełnie na oślep i na opak, byle szybciej. Codzienne sprawy, drobne przyjemności, zmartwienia, chwile refleksji… i bliskość - kontakt z drugim człowiekiem, prawdziwy, szczery, niekłamany. To wszystko zdaje się znikać na naszych oczach, uciekać nam sprzed nosa, nieraz na naszą własną prośbę. Czasem potrafimy się opamiętać - choćby na chwilę - zatrzymać się i zadać pytanie, choćby sobie samym - gdzie się podział mój czas, dokąd umknął, jak właściwie z tego czasu udało mi się skorzystać? Co tak naprawdę z tego czasu mam? Kim dziś jestem, jakim stałem się człowiekiem?

- Widzę pana Stasia, mam go przed oczami tak dokładnie jak wtedy, w letni dzień, kiedy podjeżdżał na swoim rowerze pod nasz płot, zmęczony, ale serdecznie uśmiechnięty. Widzę go dziś tak dokładnie, jak wtedy, słyszę, jak woła mnie po imieniu, otwiera swoją skórzaną torbę na listy i tasuje je, szukając tych, które ma nam doręczyć - mówi z ogromnym wzruszeniem pani Barbara z Zachełmia. Byłam wtedy młodą panienką, czasy wydawały się wtedy jakieś inne. Wszystko biegło trochę wolniej, ludzie nie gnali jak szaleni, mieli więcej czasu dla siebie nawzajem. Często wracałam ze szkoły trochę wcześniej i słoneczne przedpołudnie spędzałam przed domem. W powietrzu unosił się zapach ogrodowych kwiatów, przed schodami wylegiwał się leniwie nasz pies, który zawsze na dźwięk rowerowego dzwonka podnosił głowę, zrywał się i podbiegał do furtki. Pan Stasio dzielnie brnął do naszego Zachełmia pod górę, na tej swojej starej, przedwojennej chyba jeszcze „damce". Strome kawałki pokonywał, pchając rower obok siebie, potem niektóre odcinki przejeżdżał. I kiedy zbliżał się do czyjegoś domu, zawsze radośnie dzwonił. Czasami częstował mnie landrynką, czasem miał dla jakiegoś dziecka butelkę oranżady. I zawsze, ale to zawsze na jego twarzy gościł uśmiech. Moi rodzice zapraszali go nieraz na szklankę herbaty, wtedy herbatę piło się w szklankach. Pan Stasio znał w Zachełmiu wszystkich, ze wszystkimi żył w zgodzie i w atmosferze wzajemnej serdeczności. Był spokojnym, przyjacielskim, szczerym i oddanym człowiekiem. Zawsze znalazł czas, aby z kimś porozmawiać, wysłuchać czyichś zmartwień, problemów, pocieszyć. Nigdy nie odmówił pomocy, kiedy ktoś prosił go o zapłacenie rachunków na poczcie czy załatwienie jakichś formalności. Powierzano mu pieniądze wraz z instrukcjami, gdzie i co trzeba opłacić, a on nigdy nie zawiódł, wszystko wypełniał bardzo sumiennie i solidnie. Ludzie na nim polegali, do głowy nigdy nikomu nie przyszło nawet, że pan Stasio mógłby postąpić nieuczciwie, każdy wiedział że pan Stasio to niezawodna, „sprawdzona firma". Było w Zachełmiu trochę ludzi, dla których droga do Podgórzyna czy Sosnówki stanowiła nie lada wysiłek. Dla Pana Stasia też nie była ona prosta i łatwa, on zawsze w wielkim trudzie piął się pod naszą stromą górę. Ale nigdy nikomu nie powiedział „nie", czy to chodziło o drobne zakupy, czy zawiezienie komuś jakiejś prywatnej przesyłki. Moi rodzice, jak i każdy we wsi, mieli do pana Stasia całkowite zaufanie, ja nie pamiętam nigdy, nigdy później takiego listonosza jak on…

- Zima jest u nas szczególnie trudna. Pan Stanisław brnął w śniegu pod górę. Do Zachełmia można dostać się z Podgórzyna pewnym skrótem, tam droga jest szybsza, ale bardziej stroma. Pamiętam, jak zobaczyłam pana Stasia, który zatrzymuje się na środku ulicy, opiera o rower i tak bardzo ciężko dyszy. Ale po chwili patrzy w moją stronę, uśmiecha się i krzyczy: „Dzień dobry!". To był absolutnie wyjątkowy człowiek, wyjątkowy listonosz, taki, który zdarza się, jak to mówią - jeden na tysiąc. On kochał swoją pracę, czuł do niej powołanie, wewnętrzny obowiązek, był ze wszech miar uczciwy, a przy tym dobry dla innych ludzi. Ja mieszkam tu od siódmego roku życia, przyjechałam na Dolny Śląsk 6 marca 1946 roku. I mówię z całą szczerością - takiego listonosza jak nasz pan Stanisław, już później nie mieliśmy nigdy - dodaje inna mieszkanka Zachełmia.

- Niski, szczupły, z czasem zaczął nosić okulary, bo wzrok mu się chyba z lekka psuł. Przypomina mi się taka smutna historia, kiedy spotkałam pana Stasia, idąc do szkoły. Uczęszczałam już wówczas do technikum. Pan Stanisław stał pod czyimś płotem i przyglądał się listom. Podeszłam bliżej i widzę, że on się wcale nie przygląda, tylko oddycha ciężko, a na twarzy ma krople potu. „Zmęczyłem się troszeczkę, zaraz mi przejdzie" - powiedział, siląc się na wesoły ton. Widziałam, że bardzo źle się czuje, ale on powiedział tylko: „Naprawdę nic mi nie jest, nie martw się i nie mów broń Boże nikomu, ja tak lubię swoją pracę! Jeszcze mnie wyrzucą!". Powiedziałam: „Panie Stasiu, nic nie powiem nikomu, ale pod warunkiem że pójdzie pan do rodziców, usiądzie, odpocznie i napije się wody". On się zgodził, i odpowiedział: „Czekaj mam list!" I szukał go, poprawiał okulary i zauważyć można było, że widzi trochę gorzej, a ja potem szłam na dół i płakałam całą drogę, bo było mi go tak okropnie szkoda. Dziś jestem dorosłą kobietą, ale pamiętam pana Stasia bardzo dobrze. Kiedy widzę, jak „działa" ta nasza poczta, jak od niechcenia ludzie podrzucają listy, jak pędzą dalej, jak unikają rozmowy i kontaktu z człowiekiem i jak nieraz niegrzecznie traktują mieszkańców wsi, to robi mi się przykro. Bo właśnie wtedy mam przed oczami uśmiechniętą twarz pana Stasia, ten jego damski, stary, „styrany" rower, torbę wyładowaną kilogramami listów i tę pogodę ducha, która od niego biła już z daleka.

Pamiętam, że któregoś dnia ludzie skrzyknęli się we wsi i podjęli wspólną decyzję o zbiórce pieniędzy na motor dla naszego listonosza. To było coś! Tak sami z siebie! Nikomu się wówczas nie przelewało, pieniędzy było mało, ale zebraliśmy gotówkę i kupiliśmy panu Stasiowi motocykl WSK! Boże, jaki on był szczęśliwy, uradowany jak dziecko! Stał przy tym motorze, patrzył z uśmiechem, drapał się po głowie i mówił: „Ale z jakiej okazji? To naprawdę dla mnie? Ja chętnie go pożyczę, będzie mi łatwiej pod górę…". Taki był właśnie pan Stasio, skromny aż do przesady, nigdy niemyślący o sobie, o korzyściach, pieniądzach, o zysku. On myślał o innych ludziach, on innym służył. Kto dziś może tak o sobie powiedzie? Kto?! - pyta z płaczem pani Irena.

- Czasem zdarza mi się siedzieć latem przed domem - zwierza się pani Barbara - tu u nas, w Zachełmiu, jest wtedy tak cudownie pięknie. Kto tu był, ten wie… I czasem wracam myślami do okresu dzieciństwa, kiedy byłam młoda, pełna sił, energii, kiedy biegałam po lesie zbierać maliny, kiedy dzień trwał tyle, ile dziś trzy dni. Kiedy ludzie byli bardziej ludźmi, a mniej zagonionymi robotami. Kiedy w powietrzu unosił się zapach młodości, kiedy całe życie było jeszcze przede mną, kiedy można było pójść wszędzie, zrobić wszystko, co się chciało, kiedy wydawało się, że to wszystko trwać będzie wiecznie. I słyszę nieraz dźwięk dzwoneczka tego starego, wiernego roweru, naszego wiernego listonosza, i mam wrażenie, że za chwilę zobaczę, jak zza wzniesienia ukazuje się jego uśmiechnięta twarz…

Czy o każdym potrafilibyśmy rzec - to dobry człowiek? Wszyscy jesteśmy przecież z pozoru podobni, ale tak naprawdę różnimy się jeden od drugiego. Jak powiedział poeta:

Człowiek to taki zwykły człowiek:
jak pierwszy człowiek drugi człowiek.
Różnimy się jedynie tak bardzo podobnie
i przepadamy jak kamienie w wodę.
Ktoś potem nas wyławia ktoś cenny ocenia
ile w nas wody płynie a ile kamienia?

Imiona osób wymienionych w tekście zostały zmienione.

Antoni Gąssowski

„... można odejść bardzo daleko,
i zawsze być blisko..."

12 marca br. mija 10. rocznica śmierci mojej kochanej
żony
ś.p. Bożeny Rodziewicz
Przyjaciół i znajomych proszę w tym dniu o chwilę wspomnień, zadumy i refleksji...

Msza Święta w Jej intencji zostanie odprawiona w Kościele p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego /Kościół Garnizonowy/ w dniu 16.03.2015 – poniedziałek – o godz. 18.00.

REKLAMA I PROMOCJA

Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS"
Jelenia Góra,
ul. Wiejska 4b
ul. Jagiellońska
(wjazd od ul. Sobieszowskiej)
tel. 075 752 25 82
kom. 0601 74 84 41

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „SIMS"
ul. Elsnera 8
vis a vis
Szpitala Wojewódzkiego
w Jeleniej Górze
tel. 075/76 45 665
0605 666 855

KREMATORIUM Koroner Jelenia Góra
Jelenia Góra,
ul. Strumykowa 2F
czynne całodobowo
tel. 605 666 850

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „HERA"
Jelenia Góra,
ul. Wolności 293.
Tel. 75/75 582 16,
kom 601 594 123

Zapraszamy Czytelników do wspominania swoich bliskich, tel.: 75 64 244 20

SIMS
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Dom Pogrzebowy ul. Strumykowa 2f Jelenia Góra
Zakład Pogrzebowy ul. Elsnera 8 Jelenia Góra
www.pogrzeby-sims.pl
tel./fax: 75 76 45 665 **kom.** 603 789 245 **kom.** 605 666 855

Zjawy z Rudaw Janowickich

Mówi się, że podania i legendy często mają w sobie ziarno prawdy, że powstają zwykle w oparciu o jakieś autentyczne zdarzenia, że nie zawsze są całkowicie zmyślone. Z drugiej jednak strony niełatwo jest w dzisiejszych czasach - w dobie nauki i zdrowego rozsądku - dawać wiarę starym przesądom. Wystarczy jednak odrobina uporu i cierpliwości, aby przekonać się, że ludzie wcale nie tak chętnie odżegnują się od spraw duchowych i od niewyjaśnionego, a niemal każdy zakątek Kotliny Jeleniogórskiej wciąż zdaje się skrywać w sobie dawne tajemnice…

Zjawa pośród mgieł

Jeden z Czytelników NJ całkiem niedawno doniósł nam o wydarzeniach mających ponoć miejsce na terenie Rudaw Janowickich. Wokół malowniczo położonych Kolorowych Jeziorek - perły lokalnego krajobrazu i tym samym wielkiej turystycznej atrakcji regionu, okrzykniętej w plebiscycie National Geographic Trzecim Cudem Polski - dzieją się jakoby dziwne rzeczy. Sprawa wydaje się o tyle intrygująca, iż doniesienie zostało potwierdzone innymi, podobnymi …

- To było w październiku ubiegłego roku. Kilka dni z rzędu lało wtedy niemiłosiernie, ale ogólnie rzecz biorąc, zimnica nie doskwierała. Na grzyby można było jeszcze iść - opowiada swą historię pan Adam z Janowic Wielkich.

- Przyjechaliśmy z żoną i psem, aby przejść się po okolicy, pooddychać dobrym powietrzem i przy okazji zebrać z ziemi jakiegoś podgrzybka lub prawdziwka. Nad jeziorka przybywają często szkolne wycieczki, więc wybraliśmy trochę późniejszą, popołudniową porę. Mieliśmy na sobie kurtki przeciwdeszczowe i dobre buty. I zanim jeszcze zaczęło się ściemniać, staliśmy się świadkami przedziwnego zdarzenia. Żona zobaczyła niewysoką postać w ciemnoszarym płaszczu, wspinającą się po wzniesieniu, tuż przy Lazurowym Jeziorku. Zrobiła się już wówczas niemała mgła, bo zapowiadało się na nią od rana. Teraz w powietrzu wisiała dość gęsta zasłona, ale w tamtym miejscu panuje duża wilgotność, więc jest to zjawisko zupełnie naturalne. Całkowicie nienaturalne, było natomiast to, co wydarzyło się później. Postać zniknęła nam z oczu, skręcając w prawo pod górę. Wcale nas ten widok nie zaskoczył, spaceruje tam wiele osób, a przeciwdeszczowy płaszcz nie jest niczym wyjątkowym. Jednak kilka chwil później, kiedy schodziliśmy od jeziorka w prawo, tuż za drewnianą chatką, ta sama postać nagle wyszła zza drzew i przeszła przez ścieżkę, idąc tym razem stromo w dół. Ubranie miała mokre, błyszczące nasiąkniętą wodą. Nasz pies zwykle reaguje nerwowo w obliczu zbliżających się obcych, więc odruchowo chwyciłem go za kolczatkę i zapiąłem klamrę smyczy. On jednak wcale nie kwapił się do ataku, tylko cofnął, chowając się za mymi nogami. To mnie bardzo zdziwiło, bo zazwyczaj temperamentu mu nie brakuje. Postać zatrzymała się na granicy drzew i stała chwilę, kompletnie bez ruchu. Żona trochę się wystraszyła, złapała mnie za rękę, a ja krzyknąłem w stronę nieznajomego: „Coś się stało? Pomóc w czymś?”. Ten nie zareagował, tak jakby w ogóle nie usłyszał mego głosu. Mówię do żony: „Chodźmy wolno w drugą stronę, ale nie spuszczajmy tego gościa z oka, wydaje mi się podejrzany, może to jakiś ćpun?”. Pies nam trochę popiskiwał, to wszystko było dziwne, bardzo dziwne... Odwróciłem się na moment, żeby zobaczyć, czy pod nogami nie plączą mi się korzenie, a za sekundę tego człowieka już nie było. Tak jakby się zapadł pod ziemię! Był, po czym w jednej chwili rozpłynął się w powietrzu. Wracaliśmy do auta w milczeniu, oglądając się co chwilę za siebie, dopiero kiedy ruszyliśmy z miejsca, zaczęła się rozmowa. Nasz pies odrobinę się trząsł, tak jak robi to w nerwach, ale w domu całkowicie się uspokoił. Jestem przekonany, że widzieliśmy ducha. Cała nasza trójka. Pierwszy raz w życiu, owszem, ale co do tego nie mam żadnych absolutnie wątpliwości! Nigdy nie wierzyłem w zjawy, ale dziś mam inne podejście do tych spraw.

Teren wokół Kolorowych Jeziorek sprawia niezwykłe wrażenie. Czy to nastrój miejsca pobudza wyobraźnię, czy może faktycznie mają tu miejsce tajemnicze zdarzenia?

Leśne widziadło?

- Chodzę tu na grzyby od trzydziestu lat. Znam okolicę jak swoje własne mieszkanie - mówi pan Ryszard. - I słyszałem już niejedną historię o dziwnych spotkaniach w tym miejscu. Pamiętam jeszcze dobrze głośną sprawę bandyty, który napadał tu kobiety dawno temu, pisały o tym gazety. Teraz jest bezpiecznie i ludzie chętnie przyjeżdżają oglądać jeziorka. Mnie się zdarzyła taka zabawna historia. Szedłem sobie w górę lasem, z drogi w kierunku Wielkiej Kopy wszedłem w zagajnik i widzę, jak między drzewami porusza się ktoś niewysokiego wzrostu. Widziałem, że to nie grzybiarz, bo nie miał ani koszyka, ani siatki. Nic do niego nie mówiłem, nie krzyczałem, pilnowałem swego nosa. Schyliłem się na chwilę, a kiedy podniosłem wzrok, ta postać stała przodem, gapiąc się na mnie jak sroka w gnat. Obejrzałem się za siebie myśląc, że ten ktoś śledzi wzrokiem coś, co znajduje się za mną, ale za mną niczego godnego uwagi nie było. A ten stał i się gapił, i gapił. Ruszyłem w jego kierunku, myślałem: „Zapytam, o co gówniarzowi chodzi?” Postać obróciła się i, jakby lekceważąc moją reakcję, wolno weszła między drzewa. Mnie to nie zniechęciło, ale z tych drzew nikt już nie wyszedł. Tak jakby ten człowiek rozpłynął się w powietrzu. Dziwne, prawda? - pyta pan Ryszard.

Dźwięki młotka

Trzecia z opowiedzianych nam historii miała miejsce jeszcze w latach sześćdziesiątych.

- Byliśmy tu na wycieczcie. To była może szósta klasa, tego już nie pamiętam - mówi pan Zygmunt z Jeleniej Góry.

- Poszedłem z kolegą obejrzeć jeziorka, był ciepły, letni wieczór. No i mój kolega, który nie był dobrego zdrowia nagle zemdlał. Stracił przytomność, jak mu się to czasem zdarzało. Byliśmy sami, trochę spanikowałem, bo nie wiedziałem, czy lecieć kawał drogi do najbliższego domu, czy go cucić, czy co. No i rozejrzałem się dokoła, mając nadzieję, że kogoś dostrzegę i zawołam. Nikogo jednak nie było, jak okiem sięgnąć. I nagle dobiegł mnie bardzo wyraźny, metaliczny dźwięk, tak jakby ktoś uderzał w kamień kilofem albo młotkiem. Ruszyłem za tym odgłosem, a on zaprowadził mnie tuż pod skałę, gdzie znajdowało się wejście do dawnej sztolni. Ten dźwięk wcale nie ustępował, wydawało się, że ktoś z całej siły tłucze kilofem w ścianę. Położyłem się na ziemi i krzyknąłem „Pomocy! Jest tam kto?”. I w tym momencie odgłos „zgasł”, tak jakby świeczkę zdmuchnąć, choć jeszcze przed sekundą dał się słyszeć bardzo wyraźnie. Nie wiem do dziś, kto to był: człowiek czy nie. Wspominam to zdarzenie z ciarkami na plecach. Było w tej sytuacji coś dziwnego, czego nie potrafię do końca wyrazić słowami. Kiedy wróciłem, mój kolega odzyskał już przytomność, a ja spytałem go, czy słyszał uderzenia młotka. Potwierdził, że owszem i że słyszał moje wołanie o pomoc. Kto mógł wtedy być w tej starej sztolni? Tego nie wiem…

Legendy

Zachodni i środkowoeuropejski folklor obfituje w rozmaite opowieści o duchach mieszkających w kopalniach. Stara tradycja wymienia tak zwane pukacze - istoty uderzające w ściany chodników i sufitów korytarzy, wskazujące nieraz górnikom miejsca pokładów rudy. Co ciekawe, według legendy pukacze są z natury przyjazne ludziom (choć czasem bywają również złośliwe i przewrotne), boją się jednak znaku krzyża, w związku z czym niektórzy wydobywcy lub dawni poszukiwacze skarbów woleli nie umieszczać podobnych znaków w obrębie swych kopalń czy wyrobisk. Jak głoszą dawne podania, pukacze to duchy Żydów, biorących udział w ukrzyżowaniu Chrystusa i skazanych za to na surową pokutę. To oczywiście jedynie baśnie i legendy, ale, jako się rzekło, wiele z dawnych podań ma w sobie jakieś ziarno prawdy. Może charakterystyczne, niewyjaśnione echa i stukoty, które czasem słyszy się w opuszczonych miejscach, stały się zaczątkiem podobnych historii?

Antoni Gąssowski

Piec na miarę

Taki problem, jaki spotkał panią Ewelinę z Lwówka, powinien być rozwiązany w kilka godzin (góra kilka dni) i w sposób w pełni satysfakcjonujący dla mieszkańca. Jeśli się tak nie dzieje, to mamy jasną wskazówkę, że gmina zamiast mieszkańcom służyć, lekceważy ich i traktuje jak zło konieczne. Władze Lwówka mają jednak usprawiedliwienie - takie podejście to efekt polityki prowadzonej za poprzedników. Chcą je zmienić….

Piec zamontowany pani Ewelinie w żadnym wypadku nie zapewni ogrzewania w całym mieszkaniu. Ale przynamniej pozwolił ocenić jakość pracy firmy zarządzającej mieszkaniami komunalnymi i urzędniczą troskę o mieszkańców.

Pani Ewelina jest wdową. Ma dwójkę dzieci. Mieszka w sprawiającym okropne wrażenie swoim stanem budynku socjalnym przy Jana Pawła. Ale jej mieszkanie mocno odbiega od tych po sąsiedzku - zadbane, wyremontowane, przytulne.

- 13 lat tu mieszkam i nigdy o nic nie prosiłam urzędu - zapewnia. - Na wszystkie remonty, choć nie było łatwo, zaoszczędziłam sama. Czasami złość mnie brała, gdy widziałam, jak inni w tym bloku dostawali różnego rodzaju wsparcie i od razu zamieniali je na wódę.

To się zmieniło na początku lutego. W jej czteroizbowym mieszkaniu jedynym źródłem ciepła był piec kaflowy, który przestał działać. Coraz gorzej się w nim paliło, spomiędzy kafli wydobywał się dym. Wezwani strażacy nie mieli wątpliwości: urządzenie się zużyło, jego dalsza eksploatacja grozi śmiercią, więc natychmiast należy przestać w nim palić i wymienić piec na nowy.

Tak jednoznaczne wskazanie oraz pora roku (luty w Polsce to przecież najzimniejszy miesiąc) sugerowałyby, że administracja mieszkania sprawą zajmie się szybko i skutecznie. To przecież właściciel lokalu zapewnia mieszkańcom źródło ciepła. Tyle, że zarządzająca nieruchomością firma z Warszawy wcale sprawy za naglącą nie uznała. Odpisali, że za jakiś czas, po zbadaniu okoliczności zajmą się problemem. Ten „jakiś czas", mimo prowadzonej korespondencji telefonicznej i listownej, wydłużał się w nieskończoność. Cały ten czas pani Ewelina musiała grzać pożyczonymi od znajomych farelkami, co nie tylko przyniosło gigantyczny rachunek za prąd, ale i doprowadziło do awarii instalacji elektrycznej. I kolejnych kosztów.

Kiedy po 4 tygodniach pieca ciągle nie było, pani Ewelina nie wytrzymała i poskarżyła się pani burmistrz. To przyniosło o tyle rezultat, że piec pojawił się już po kilku dniach. Jednak - czy wskutek niekompetencji zarządcy, a może ze zwykłej złośliwości, żeby odegrać się za skargę u pani burmistrz - dostarczono urządzenie zupełnie niedostosowane do potrzeb.

Zarządca wstawił zwykłą „kozę" - blaszany piec niekumulujący ciepła. Fakt, piec grzeje bardzo dobrze, ale tylko w czasie, gdy regularnie podkładany jest opał. Takie rozwiązanie u pani Eweliny zupełnie się jednak nie sprawdza.

- Tyle razy prosiłam, żeby zamontowano nowy piec kaflowy. Taki piec musi ogrzać cały dom i to na wiele godzin. A przy tym, który zamontowano, trzeba podkładać co godzinę, półtorej. Czyli co? Mam w nocy wstawać co półtorej godziny, żeby w domu było ciepło? A wystarczy, że chwilę zaśpię i trzeba rozpalać na nowo. A co, kiedy idę na 9 godzin do pracy? W piecu ma palić siedmiolatek czy dwunastolatka? Efekt jest taki, że na czas mojej pracy dzieci, żeby nie zmarzły, „przechowuję" u znajomych. A przecież wręcz pokazałam zarządcy tani i dobry piec kaflowy. Za 1500 zł, w jednym z lwóweckich sklepów. To kupili „kozę", żeby zaoszczędzić 200 zł…. A gdy poszłam do urzędu, żeby zwrócić uwagę, że nie tak powinno się traktować mieszkańców, to mi powiedzieli, że przesadzam. A czy ja przesadzam? - żali się pani Ewelina.

■

Sprawa tylko na pozór jest prosta do załatwienia. To, jak obsługiwani są mieszkańcy mieszkań komunalnych i socjalnych, tylko w niewielkim stopniu zależy od miasta. W Lwówku, w przeciwieństwie do innych miast regionu, nie ma zakładu komunalnego, który zajmowałby się eksploatacja bieżącą i drobnymi remontami. Miasto - w końcówce poprzedniej kadencji - zadecydowało o likwidacji takiego zakładu i powierzeniu zadań firmie zewnętrznej. Tyle, że w przetargu wygrała firma z Warszawy, z filią we Wrocławiu, i zajmuje się miejską substancja mieszkaniową w sposób - oględnie mówiąc - taki sobie.

Tak przynajmniej uważa nowa burmistrz miasta, Mariola Szczęsna, wprost zapowiadająca rezygnację z usług zarządcy. - Współpraca jest skomplikowana, a poziom świadczonych usług dalece niesatysfakcjonujący. Do tego wykonawca, co jasno uświadomiła mi sytuacja pani Eweliny, traktuje swoje obowiązki wobec mieszkańców zupełnie dowolnie.

Po więcej informacji pani burmistrz odsyła do Lesława Krokosza, wicenaczelnika wydziału inwestycji i gospodarki komunalnej, gdzie jednak okazuje się, że na rezygnację usług zewnętrznego wykonawcy trzeba będzie chwilę poczekać.

- Faktycznie, działalność zarządcy pozostawia wiele do życzenia, ale dotąd nie było zdarzeń i skarg wprost uzasadniających natychmiastowe zerwanie umowy. Sprawa pani Eweliny pewnie kwalifikowałaby się do zerwania umowy, ale to (biorąc pod uwagę ewentualne odwołania) też by trochę trwało. Lepiej chyba poczekać do czerwca, bo wtedy kończy się umowa. Z jednej strony jest chwila, żeby zastanowić się, jaki model obsługi mieszkań komunalnych przyjąć w Lwówku na przyszłość, bo ten - jasno to widzimy - się nie sprawdził.

- A w odniesieniu do pani Eweliny: przyjrzymy się sprawie; wysłaliśmy stosowne pismo do zarządcy, oczekując wyjaśnień, tyle, że to też potrwa, bo zgodnie z umową obowiązują nas procedury administracyjne, dające zarządcy czas na odpowiedź. Na szczęście kończy się zima i brak właściwego pieca przestanie być aż takim utrudnieniem. Teraz dowiaduję się, że kłopoty z ogrzewaniem naraziły panią Ewelinę na koszty związane z ogrzewaniem elektrycznym. Myślę, że ma duże szanse na ich zwrot od zarządcy, bo w umowie jest on zobowiązany do pokrycia szkód lokatorów spowodowanych jego opieszałością, co w tym wypadku było chyba ewidentne. Jeśli pani Ewelina się do nas zgłosi, sprawdzimy okoliczności i pomożemy wystąpić o zwrot.

Tekst i zdjęcie: (mal)

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 4/SP/2015 ogłasza:

IV przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego wraz ze sprzedażą udziału w prawie własności gruntu, stanowiącego własność Skarbu Państwa, położonego w Jeleniej Górze, przy:

1. **Wolności 196**
Lokal mieszkalny nr 6 o powierzchni użytkowej 41,60 m2, składający się z następujących pomieszczeń: 2 pokoje, kuchnia, przedpokój i łazienki z w.c., położony na I piętrze w budynku trzykondygnacyjnym. Do lokalu mieszkalnego przynależna jest komórka o powierzchni 10,69 m kw.
Lokal wyposażony w instalacje: elektryczną, wodociągowo-kanalizacyjną, gazową z sieci miejskiej.
W budynku znajduje się 9 samodzielnych lokali mieszkalnych.
Udział w elementach wspólnych budynku i prawie własności gruntu - 1170/10000.

Cena wywoławcza :	**43.000,00 zł w tym:**
cena udziału w gruncie -	**4 680,00 zł.**
Wadium:	**4.300,00 zł.**

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto depozytowe: **Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S.A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681, najpóźniej do dnia 13 kwietnia 2015 roku.**

Przetarg odbędzie się w dniu 17 kwietnia 2015 roku o godz. 11- tej w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29, I piętro, pokój nr 12.

Ogłoszenie Nr 4/SP/2015 Prezydenta Miasta Jeleniej Góry z dnia 06 marca 2015 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta, ul. Ptasia 2-3, I piętro oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2/3, II piętro - pokój nr 230 lub telefonicznie pod nr 75/75 46 310, 75/75 49 885.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Jerzy Wydro, 58-500 Jelenia Góra, ul. Grottgera 15/2, tel. (75) 764 60 50, zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu

9 kwietnia 2015 r. o godz. 14:45

w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. A. Mickiewicza 21, **w sali nr 118**, odbędzie się

DRUGA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

Przedmiotem licytacji jest lokal mieszkalny nr 3 o powierzchni użytkowej 109,70 m kw., stanowiący odrębną nieruchomość, położony w Jeleniej Górze przy ul. Piłsudskiego 28 (cztery pokoje), objęty księgą wieczystą w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze nr JG1J/00058016/4. Właścicielem tej nieruchomości jest dłużnik Alina Szarłan.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę 196 000,00 zł.

Cena wywołania wynosi 2/3 wartości oszacowania, tj. kwotę 130 667,00 zł.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć **rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. 19 600,00 zł najpóźniej do momentu rozpoczęcia licytacji** w gotówce lub na rachunek bankowy komornika w

PKO BP S.A. O. Jelenia Góra nr 27 1020 2124 0000 8102 0075 4069.

Przez złożenie rękojmi na rachunek bankowy rozumie się jej wpływ na rachunek komornika.

Szczegółowych informacji udziela komornik pod numerem tel. (75) 764 60 50.

Burmistrz Miasta Kowary

ogłasza II (drugi) przetarg ustny nieograniczony na zbycie nieruchomości będących własnością Gminy Kowary, który odbędzie się w dniu **15 kwietnia 2015r.** w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Kowarach:

1. **O godz. 10^{00}** nieruchomość niezabudowana składająca się z działki gruntu numer 324/16 i działki gruntu numer 189/24 (obręb) o łącznej powierzchni 0,0455 ha , położona w Kowarach przy ul. Ogrodowej.

Zgodnie z miejscowy planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość leży w terenie oznaczonym symbolem MM/U11 tj. tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i wielorodzinnej z usługami.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **30.000,00 zł** (do ceny wylicytowanej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT 23 proc.).

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu w wysokości **4.000,00 zł.**, które winno wpłynąć na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Kowarach w PKO BP O. Kowary **nr 08 1020 2124 0000 8002 0011 1641 najpóźniej do dnia 07 kwietnia 2015r.**, na odwrocie wpłaty należy podać nr działki i jej położenie.

2. **O godz. 11^{30}** nieruchomość oznaczona działka gruntu numer 208/11 (obręb 1) o pow. 0,0161 ha zabudowana budynkiem mieszkalnym i budynkiem gospodarczym, położona w Kowarach przy ul. Dworcowej nr 4.

Zgodnie z miejscowy planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość leży w terenie oznaczonym symbolem 7MNW/U tj. tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i wielorodzinnej z usługami.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **30.000,00 zł** (zwolnione z podatku VAT).

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu w wysokości **4.000,00 zł.**, które winno wpłynąć na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Kowarach w PKO BP O. Kowary **nr 08 1020 2124 0000 8002 0011 1641 najpóźniej do dnia 07 kwietnia 2015r.**, na odwrocie wpłaty należy podać nr działki i jej położenie.

W dniu przetargu uczestnicy zobowiązani są posiadać dokumenty tożsamości, dowód wniesienia wadium a osoby prawne dodatkowo aktualny wypis z rejestru lub ewidencji działalności gospodarczej oraz właściwe pełnomocnictwo do udziału w przetargu.

*Bliższe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Gruntami, Geodezji, Rolnictwa i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Kowarach w pokoju nr 3 lub telefonicznie **75 6439228.***

UZDROWICIEL z FILIPIN JUN LITAWEN

JUN LITAWEN jest jednym z najlepszych filipińskich uzdrowicieli z wieloletnim doświadczeniem i praktyką uzdrawiania oraz dużymi osiągnięciami. Wieloletni członek Christian Spiritual Regeneration Movement i Stowarzyszenia Filipińskich Uzdrowicieli. Wywodzi się ze znanej rodziny uzdrowicieli na Filipinach. Jego nazwisko i moc uzdrawiania, znane są w całej Europie i Polsce. Niespotykane umiejętności, intuicja i skuteczność uzdrawiania a także dar przekazywania cudownej i pozytywnej energii zatrzymały u setek ludzi rozwój najcięższych chorób. Efektywność jego działania jest ogromna i pomocna przy rozmaitych chorobach w szerokim i nieograniczonym zakresie. Uzdrowiciel jest zdolny poprzez intensywną koncentrację wytworzyć ogromną energię eteryczną wokół swoich rąk, którą przekazuje choremu.

Jego moc uzdrawiania pomaga w leczeniu: **chorób nowotworowych, wadach serca, chorobach oczu, nerwicach, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, wrzodach żołądka i dwunastnicy guzach i cystach, chorobach kobiecych oraz innych schorzeniach. Jego moc oddziałuje na cały schorowany organizm, udrażniając kanały energetyczne.**

Przykładem skuteczności uzdrawiania jest: **Pan Józef z Wrocławia** któremu po dwóch wizytach u uzdrowiciela ustąpiły bóle kręgosłupa i zakończył się problem z przerostem gruczołu prostaty. **Pani Maria z Krakowa** zapewnia, że dzięki wizytom u Uzdrowiciela pozbyła się mięśniaków na narządach rodnych co potwierdziły badania USG. **Pan Andrzej z Gdańska** po trzech wizytach u uzdrowiciela zdjęcia USG potwierdziło pozbycie się kamieni w woreczku i nerkach. **Pani Janinie z Katowic** po wizycie u uzdrowiciela wchłonął się guz piersi, który był przeznaczony do operacji.

Dopóki pacjent wierzy w istnienie sił ponad ludzkich jest otwarty na działanie uzdrowicieli może zawsze osiągnąć pomoc.

Zapisy i informacje od poniedziałku do soboty w godzinach od 8.00 do 13.00 i od 15.00 do 20.00

JUN LITAWEN przyjmuje:

15 marca - WROCŁAW
16 marca - WAŁBRZYCH
17 marca - JELENIA GÓRA
18 marca - ZGORZELEC i BOLESŁAWIEC

☎ 784 609 208, 693 788 894

INFORMACJA

Burmistrz Miasta i Gminy Wleń

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Wleń przy Placu Bohaterów Nysy 7

został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy

Zarządzenie Nr 0050.17.2015r. z dnia 6.03.2015r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski

zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu 01/04/2015 r o godz. 14.00, sala nr 124 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze, ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w miejscowości **Jelenia Góra przy ul. Warszawska 15** stanowiącej własność dłużnika: Stoilkowic Małgorzata posiadającej założoną księgę wieczystą w **Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00007329/9.**

Cena oszacowania wynosi: **664.200,00 zł.** Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. Kwotę: 498.150,00 zł. Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. kwotę **66.420,00 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytacje na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500.**

Nieruchomość tę można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski

zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu 02/04/2015 r. o godz. 9.00, sala nr 233 w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze , ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

nieruchomości opisanej jako lokal mieszkalny o pow. 36,60 m kw. Położonej w miejcowości **Podgórzyn przy ul. Żołnierska 73/1** stanowiącej własność dłużnika **Szwalikowska Jolanta** posiadającej założoną księgę wieczystą **w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr KW JG1J/00060298/1.**

Cena oszacowania wynosi: **38.000,00 zł.** Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: 25.333,33 zł. Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. Kwotę **3.800,00 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytacje na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500.**

Nieruchomość tę można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłasza ogłoszeniem nr 32/2015 przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości gruntowych, położonych w Jeleniej Górze:

1. **ul. Francuska** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 40/1 o powierzchni 0.0770 ha, obręb Cieplice VI, AM 1, KW nr JG1J/00031097/0 przeznaczenie: tereny, na których preferuje się zainwestowanie mieszkaniowo-gospodarcze
cena wywoławcza: 51.000,00 zł + 23% podatek VAT **wadium: 5.100,00 zł**

2. **ul. Wodna** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 55/7 o powierzchni 0.0926 ha, obręb Cieplice V, AM 5, KW nr JG1J/00080961/6 przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i wielorodzinnej, tereny usług
cena wywoławcza: 54.000,00 zł + 23% podatek VAT **wadium: 5.400,00 zł**

3. **ul. Wodna** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 55/8 o powierzchni 0.1272 ha, obręb Cieplice V, AM 5, KW nr JG1J/00080961/6 przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i wielorodzinnej, tereny usług
cena wywoławcza: 67.000,00 zł + 23% podatek VAT **wadium: 6.700,00 zł**

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości, winno wpłynąć na konto depozytowe: Miasto Jelenia Góra - **Bank MILENIUM S. A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681, ze wskazanym numerem ewidencyjnym nieruchomości gruntowej - najpóźniej do dnia 9 kwietnia 2015 roku.**

Przetarg odbędzie się w dniu 15 kwietnia 2015 roku o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie nr 32/2015 Prezydenta Miasta z dnia 2 marca 2015 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta www.jeleniagora.pl i nieruchomosci.jeleniagora.pl

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 111 lub telefonicznie pod nr 75/ 75-46-304 lub 75/ 75-46-228.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

informuje o przeznaczeniu:

Obwieszczeniem nr 27.2015.VII z dnia 2 marca 2015 roku do sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego lokali mieszkalnych położonych w Jeleniej Górze przy ul. Romualda Traugutta 4, ul. Romualda Traugutta 13, ul. Leona Wyczółkowskiego 66, wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste bądź sprzedażą udziałów w gruncie związanych z tymi lokalami.

Obwieszczenie podlega ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OBWIESZCZENIE O I LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 § 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc.

ogłasza I licytację udziału 1/2 nieruchomości gruntowej niezabudowanej, działka nr 266/5 położonej w Czernicy nr 11, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00031738/6.

Licytacja odbędzie się w dniu **26-03-2015r.** o godz. **14.40** w sali nr 118 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21.

Udział 1/2 nieruchomości oszacowana jest na kwotę **11.450,00 zł**

Cena wywołania nieruchomości wynosi: 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę **8.587,50 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **1.145,00 zł.**

Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. **BGŻ S.A. Jelenia Góra nr 08203000451110000000828050** albo książeczce oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy nieruchomości znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE O I LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 § 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc.

ogłasza I licytację nieruchomości - lokal mieszkalny, położony w Jeleniej Górze przy ul. Drucianej 2/22, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00077727/0

Licytacja odbędzie się w dniu 13-04-2015 r. o godz. 14.45 w sali nr 124 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **82.065,00 zł**
Cena wywołania nieruchomości wynosi: 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę **61.548,75 zł.**
Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **8.206,50 zł.**
Najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. **BGŻ S.A. Jelenia Góra nr 08203000451110000000828050** albo książeczce oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy nieruchomości znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 33/2015 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości gruntowych, położonych w Jeleniej Górze:

1. **ul. Cieplicka/Polna** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 229/7 o powierzchni 0.1033 ha, obręb Sobieszów II, AM 9, KW nr JG1J/00083852/0
przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; przeznaczeniem uzupełniającym są tereny zabudowy usługowej
cena wywoławcza: 63.000,00 zł + 23% podatek VAT
wadium: 6.300,00 zł

2. **ul. Cieplicka/Polna** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 229/8 o powierzchni 0.1044 ha, obręb Sobieszów II, AM 9, KW nr JG1J/00083852/0
przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; przeznaczeniem uzupełniającym są tereny zabudowy usługowej
cena wywoławcza: 64.000,00 zł + 23% podatek VAT
wadium: 6.400,00 zł

3. **ul. Cieplicka/Polna** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 230/1 o powierzchni 0.1071 ha, obręb Sobieszów II, AM 9, KW nr JG1J/00083852/0
przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; przeznaczeniem uzupełniającym są tereny zabudowy usługowej
cena wywoławcza: 66.000,00 zł + 23% podatek VAT
wadium: 6.600,00 zł

4. **ul. Cieplicka/Polna** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 230/2 o powierzchni 0.1106 ha, obręb Sobieszów II, AM 9, KW nr JG1J/00083852/0
przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; przeznaczeniem uzupełniającym są tereny zabudowy usługowej
cena wywoławcza: 68.000,00 zł + 23% podatek VAT
wadium: 6.800,00 zł

5. **ul. Cieplicka/Polna** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 230/3 o powierzchni 0.1064 ha, obręb Sobieszów II, AM 9, KW nr JG1J/00083852/0
przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; przeznaczeniem uzupełniającym są tereny zabudowy usługowej
cena wywoławcza: 65.000,00 zł + 23% podatek VAT
wadium: 6.500,00 zł

6. **ul. Cieplicka/Polna** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 230/4 o powierzchni 0.1400 ha, obręb Sobieszów II, AM 9, KW nr JG1J/00083852/0
przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej; przeznaczeniem uzupełniającym są tereny zabudowy usługowej
cena wywoławcza: 85.000,00 zł + 23% podatek VAT
wadium: 8.500,00 zł

7. **ul. Cieplicka/Polna** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 230/8 o powierzchni 0.1989 ha, obręb Sobieszów II, AM 9, KW nr JG1J/00083852/0
przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i wielorodzinnej oraz tereny usług turystycznych; przeznaczeniem uzupełniającym są tereny zabudowy usługowej
cena wywoławcza: 95.000,00 zł + 23% podatek VAT
wadium: 9.500,00 zł

8. **ul. Cieplicka/Polna** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 230/9 o powierzchni 0.2024 ha, obręb Sobieszów II, AM 9, KW nr JG1J/00083852/0
przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i wielorodzinnej oraz tereny usług turystycznych; przeznaczeniem uzupełniającym są tereny zabudowy usługowej
cena wywoławcza: 97.000,00 zł + 23% podatek VAT
wadium: 9.700,00 zł

9. **ul. Cieplicka/Polna** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 230/13 o powierzchni 0.1107 ha, obręb Sobieszów II, AM 9, KW nr JG1J/00083852/0
przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i wielorodzinnej oraz tereny usług turystycznych; tereny zieleni urządzonej; przeznaczeniem uzupełniającym są tereny zabudowy usługowej
cena wywoławcza: 51.000,00 zł + 23% podatek VAT
wadium: 5.100,00 zł

10. **ul. Cieplicka/Polna** - nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 230/16 o powierzchni 0.2514 ha, obręb Sobieszów II, AM 9, KW nr JG1J/00083852/0
przeznaczenie: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i wielorodzinnej oraz tereny usług turystycznych; tereny zieleni urządzonej; przeznaczeniem uzupełniającym są tereny zabudowy usługowej
cena wywoławcza: 87.000,00 zł + 23% podatek VAT
wadium: 8.700,00 zł

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości, winno wpłynąć na konto depozytowe: Miasto Jelenia Góra - **Bank MILLENNIUM S. A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681, ze wskazanym numerem ewidencyjnym nieruchomości gruntowej - najpóźniej do dnia 9 kwietnia 2015 r.**

Przetarg odbędzie się w dniu 15 kwietnia 2015 roku o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie nr 33/2015 Prezydenta Miasta z dnia 2 marca 2015 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta **www.jeleniagora.pl, nieruchomosci.jeleniagora.pl.**

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 111 lub telefonicznie pod nr 75/ 75-46-304 lub 75/ 75-46-228.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Projekt "Wspieranie rozwoju regionalnych firm na pograniczu czesko-polskim " CZ.3.22/2.1.00/12.03400
jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Przekraczamy Granice.

CZ PL CEL 3/Cel 3 2007-2013

Zapraszamy producentów i wytwórców szklarstwa artystycznego i użytkowego na forum dyskusyjne **"Rzemiosło tradycyjne KRAJU LIBERECKIEGO - Szklarstwo artystyczne i użytkowe - na nowo odkryta atrakcja ruchu turystycznego"** dnia **19.03.2015 r.** w Eurocentrum w Jabloncu nad Nysą

Zapewniamy bezpłatny udział w forum dyskusyjnym, zwiedzanie targów turystycznych Euroregion TOUR 2015 i wystawy "PRODUKTY I PAMIĄTKI REGIONALNE" oraz przejazd busem.

Zgłoszenia do **12 marca 2015 r.** na adres: **marketing@karr.pl** poprzez **Formularz Zgłoszenia Udziału** zamieszczony na stronie **www.karr.pl**

Organizator: Powiatowa Izba Gospodarcza w Jabłońcu nad Nysą

Dodatkowe informacje pod nr telefonów **75 75-27-506, -515, -522.**

KARR S.A. Zgłoszenia: Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. w Jeleniej Górze

---

OBWIESZCZENIE O I LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Mariusz Kopeć mający Kancelarię w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 26, na zasadzie art. 953 § 1 Kpc w związku z art. 955 Kpc.

ogłasza I licytację nieruchomości - lokal mieszkalny, położony w Jeleniej Górze przy ul. Szymanowskiego 8/47, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00060815/2.

Licytacja odbędzie się w dniu 08-04-2015 r. o godz. 8.00 w sali nr 121 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **100.530,00 zł**
Cena wywołania nieruchomości wynosi: 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę **75.397,50 zł**
Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie **10.053,00 zł**

Rękojmię należy złożyć w gotówce lub na konto tj. BGŻ S.A. Jelenia Góra nr 08203000451110000000828050 albo książeczce oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzone w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi.

Nieruchomość można oglądać na dwa tygodnie przed dniem licytacji, w tych też dniach można przeglądać operat szacunkowy nieruchomości znajdujący się w Kancelarii Komornika w aktach sprawy.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzeniu na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych do egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Związkowiec”

z siedzibą w Jeleniej Górze przy ul. Kiepury 53, tel.75-42-353, 75-42-623

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w 2015 r. następujących zadań remontowych polegających na:

1. ***Wykonaniu ocieplenia*** *ścian szczytowych oraz ścian z oknami i balkonami w budynkach przy ul. Kiepury 45A, 47, 47A, 49, 53, 57, 59, 61, 63, 65.*
2. ***Wymianie okien*** *na klatkach schodowych i w suszarniach w budynku przy ul. Kiepury 55.*
3. ***Remont*** *polegający na odbudowie schodów zewnętrznych przed wejściami do 3 klatek schodowych budynku Kiepury 51.*
4. ***Remont*** *polegający na wykonaniu nowego pokrycia dachowego z papy termozgrzewalnej wraz z wymianą rynien i obróbek blacharskich na budynku Kiepury 45 B.*
5. ***Remont*** *polegający na wykonaniu komunikacji dachowej wraz z montażem stopnic kominiarskich i 1 kompletu wyłazu dachowego oraz przemurowanie ponad dachem 5 kominów wentylacyjnych w I klatce schodowej budynku Sygietyńskiego 15.*
6. ***Remont*** *polegający na uszczelnieniu 28 przewodów wentylacyjnych o łącznej długości 295 metrów w 5 kominach wentylacyjnych w I klatce schodowej budynku Sygietyńskiego 15.*
7. ***Dostarczenie i wymiana wodomierzy*** *mieszkaniowych wyposażone w radiowy system odczytu wraz z urządzeniem do zdalnego odczytu przez Zamawiającego wymiana dotyczy 1636 szt. wodomierzy w okresie 5 lat, w roku 2015 wymiana 281 szt. wodomierzy ilość wodomierzy może ulec zmianie, dotyczy budynków przy ul. Kiepury 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 45A, 45B, 47, 47A oraz ul. Sygietyńskiego 15 i 17.*
8. ***Wykonanie*** *usługi okresowej kontroli kanałów wentylacyjnych w budynkach wielorodzinnych znajdujących się w zasobach Spółdzielni zgodnie z Art.62.1 ust.1 lit. c Prawo Budowlane.*

Zamawiający nie przewiduje możliwości składania ofert częściowych i wariantowych.
O udział w przetargu mogą ubiegać się wykonawcy, którzy:
- posiadają uprawnienia do wykonywania określonej działalności lub czynności,
- posiadają niezbędną wiedzę i doświadczenie oraz potencjał techniczny a także dysponują osobami zdolnymi do wykonania zamówienia,
- znajdują się w sytuacji ekonomicznej i finansowej zapewniającej wykonanie zamówienia,
- nie podlegają wykluczeniu z postępowania o udzielenie zamówienia.

Kryterium oceny ofert jest cena.

Warunki przystąpienia do przetargu oraz szczegółowe zakresy robót , informacje dotyczące wadium, termin związania umową zostaną zawarte w specyfikacjach istotnych warunków zamówienia dla każdego zadania, które można odebrać w Spółdzielni od dnia 02.04.2015r. w godz. 8^{00}-15^{00}.

Przetarg odbędzie się w dniu 15.04.2015 r. o godz.13^{00} w świetlicy Spółdzielni przy ul. Kiepury 59.

Oferty należy składać do dnia 14.04.2015 r. do godz. 15^{00} w siedzibie Spółdzielni w zaklejonych kopertach z nazwaniem lub numerem zadania. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 75/75-247-81; e-mail: bo@nj24.pl
OGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY DO CZWARTKU DO GODZ. 14.00

LOKALE

3-POKOJOWE na Kiepury za 175.000,- bez pośredników. Tel. 726-398-301. H3070-G

DO WYNAJĘCIA kawalerka i 2-pokojowe, mieszkania pracownicze-Karpacz. Tel. 603-622-848. I102-G

DO WYNAJĘCIA komfortowy lokal 110 m kw. w atrakcyjnym miejscu z dużym parkingiem na 8 samochodów, 609-736-480. I201-G

POKÓJ z aneksem i łazienką do wynajęcia w Cieplicach, 75/75-570-85; 505-789-767. I276-G

SPRZEDAM mieszkanie w Bolesławcu 25,40 m. Tel. 75/75-257-61; 508-805-308. I296-G

POKOJE dla pracowników. Tel. 664171154. I303-G

KAWALERKA 30 m kw. Zabobrze, Bacewicz 3,I piętro po remoncie, okna pcv, blok po termomodernizacji, woda+ ogrzewanie z sieci- sprzedam bez pośredników,506-027-079. I333-G

DO WYNAJĘCIA pomieszczenie handlowe przy ul. Traugutta- tanio. Tel. 604-557-470. I350-G

PAWILON do wynajęcia. Tel. 664-307-857. I404-G

SPRZEDAM mieszkanie 54 m po generalnym remoncie z garażem, 606-744-694. I412-G

SPRZEDAM lokal użytkowy (sklep) w J.G, 728-895-311; 75/713-73-66 po 18.00. I413-G

SPRZEDAM mieszkanie trzypokojowe na parterze w Ścięgnach k/Karpacza. Tel. 603-960-499. I419-G

WROCŁAW- sprzedam mieszkanie, 536-157-795. I428-G

DO WYNAJĘCIA mieszkanie, umeblowane w centrum, 67 m kw., czynsz 700 zł, kaucja 1.000 zł. Tel. 506-729-121. I439-G

SPRZEDAM mieszkanie 48 m, I piętro, 3-pokojowe z dużym tarasem Jelenia Góra, Kopernika 4, 602-245-552. I441-G

DO WYNAJĘCIA wyposażony salon fryzjerski- centrum JG. Tel. 603-608-313. I442-G

DO SPRZEDANIA lub wynajęcia 5 lokali użytkowych w atrakcyjnym miejscu J.G od 40 do 160 m kw., 510-124-844. I448-G

SPRZEDAM nowe mieszkanie 3-pokojowe, 69 m kw., balkon, 255.000 zł. Tel. 509-963-753.I456-G

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 35,41 m kw., 2-pokojowe, kuchnia, łazienka, przedpokój, Jelenia Góra, Noskowskiego. Tel. 507-097-950. I461-G

SPRZEDAM mieszkanie trzypokojowe centrum, IV piętro, 102.000,- 793-383-593. I462-G

ŁOMNICA- mieszkanie sprzedam, wynajmę, 603-080-926. I467-G

MIŁKÓW- sprzedam mieszkanie 71 m kw. bezczynszowe do zamieszkania, 75.000 zł. Tel. 666-182-269. I468-G

DO WYNAJĘCIA komfortowe własnościowe mieszkanie 2-pokojowe na podwyższonym parterze na Zabobrzu III. Tel. 660-67-31-85. I470-G

PILNIE sprzedam mieszkanie 49 m kw. Tel. 781-75-34-95. I471-G

LOKAL do wynajęcia lub sprzedaży pow. 57 m kw Jelenia Góra ul. Chrobrego (po remoncie) oraz lokale do wynajęcia: pow. 32 m kw i 185 m kw w centrum Jel. Góry ul. Piłsudskiego (dogodny dojazd). Tel. 500-278-924. I472-G

DO WYNAJĘCIA lokal 55 m kw. w centrum Świeradowa na działalność usługową, kom. 669-083-522. I483-G

ZABOBRZE III zamienię kawalerkę 30 m kw., własnościowe, wysoki parter do wprowadzenia na 2 lub 3-pokojowe do I piętra. Tel. 699-911-112. I489-G

POKOJE do wynajęcia, 794-908-387. I493-G

HALA 1000 m kw. do wynajęcia, 601-750-910.

HALA 750 m kw., 250 m kw., do wynajęcia, 601-750-910.

MIESZKANIE Wrocław- sprzedam, 601-750-910. I494-G

SPRZEDAM mieszkanie dwukondygnacyjne, w zielonej okolicy blisko centrum, 105 m kw.+ garaż, piwnica, poddasze, teren przynależny, 370.000,- bez pośredników, 601-945-460. I508-G

KOMFORTOWE 2-poziomowe z balkonem, parkingiem, nowy dom, Cieplice, 501-73-66-44; www.rychlewski.com.pl I509-G

59.000 zł mieszkanie do remontu Cieplice z ogródkiem, 501-73-66-44, www.rychlewski.com.pl I510-G

KIEPURY, ładne 2-pokojowe, 56 m kw., II piętro, 501-73-66-44, www.rychlewski.com.pl I511-G

DO WYNAJĘCIA pokój+ kuchnia+ łazienka umeblowane z wygodami dla pracującego. Tel. 662-882-382. I521-G

DO WYNAJĘCIA dwupokojowe mieszkanie, 42 m, po remoncie, ul. Mickiewicza, 601-922-731. I524-G

SZKLARSKA Por. 2-pokojowe 135.000 sprzedam „NK" 601-55-64-94.

SZKLARSKA Poręba 3-pok. 1 Maja okazja „NK" 601-55-64-94.

3-POKOJOWE, Kolberga, 54 m okazja „NK" 601-55-64-94.

CIEPLICE, 2-pokojowe, 42 m kw., nowe budownictwo,165.000 „NK" 601-55-64-94.

CENTRUM- nowy komfortowy lokal użytkowy sprzedam NK 601-55-64-94. I525-G

SPRZEDAM nowe, wykończone, 3-pokojowe mieszkanie, 65 m kw. w Karpaczu (Osiedle Skalne), 600808523. I370-K

SPRZEDAM mieszkanie 2-pokojowe Zabobrze ul. Ogińskiego, 515184549 I376-K

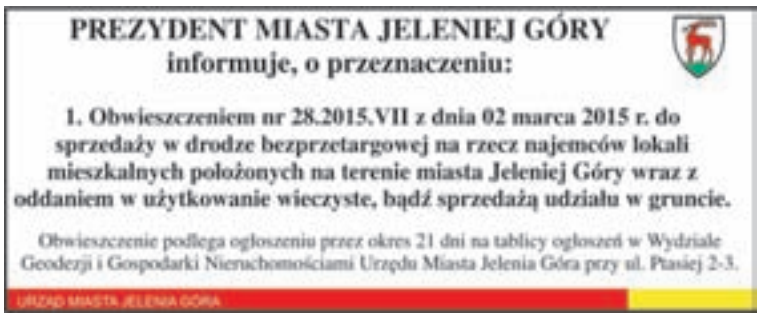

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI budowlane i grunty koło Jeleniej Góry sprzedam. Atrakcyjne położenie, media, dogodny dojazd, www.gruntyidzialki.pl Tel. 695-725-857. H2662-G

ZARZĄDZANIE Wspólnotami Mieszkaniowymi „popdoM", 663-338-443. H2698-G

SPRZEDAM ładnie położone działki warunki zabudowy 38 zł/ metr Strużnica 35, 603-729-489. I209-G

SPRZEDAM ładny nowy dom do własnego wykończenia w Jeleniej Górze. Tel. 514-316-781. I334-G

SPRZEDAM działkę 1000-1200 m kw. Jeżów/ Zabobrze (prywatnie, bez pośrednika) 80,00 pln metr do negocjacji, 600-035-874. I365-G

MAŁY dom, ogrzewany słońcem tanio sprzedam, 600-061-019. I389-G

DZIAŁKĘ rolną 1,95 ha w Jeleniej Górze sprzedam. Tel. 518-728-558. I446-G

SPRZEDAM pawilon handlowy-warzywniak 14 m w Jeleniej Górze z lokalizacją na deptaku przy ul. Bankowej (pomiędzy Matejki a Sudecką), cena 18.000,- do negocjacji, 604-463-265. I451-G

MALOWNICZO położone działki budowlane w Dziwiszowie. Kontakt: 516-082-114. I454-G

KOMARNO- piękne działki budowlane, www.rychlewski.com.pl I512-G

WWW.NIERUCHOMOSCIKARKONOSKIE.PL

STANISZÓW, najlepsza działka 4114 m kw., 149.000 „NK" 601-55-64-94.

KUPIMY działkę w Cieplicach „NK" 601-55-64-94. I526-G

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ każde auto, 693-82-82-83. H2605-G

AUTOSKUP- powypadkowe, całe, 721-721-666. H2620-G

URZĘDOWA kasacja pojazdów Jeżów Sudecki, Długa, 75/713-74-12; www.carbo.jgora.pl H2967-G

CZĘŚCI samochodowe- tanio. Tel. 75/753-29-65. I262-G

TOYOTA corolla, D-4-D poj. 1.4, 2005, przebieg 100000 km. grafitowy, diesel, pierwszy właściciel w kraju, opony letnie i zimowe, stan bardzo dobry, cena 18.500,- Tel. 692-700-640; 608-386-599. I405-G

SPRZEDAM Audi A-4; 1,9 PDI Avant, 2004, 601-158-355. I466-G

DO WYNAJĘCIA warsztat samochodowy blisko centrum 100 m kw. zaplecze, 75-75-245-52; 605-209-637. I473-G

SPRZEDAM: Skoda Felicja, przebieg 80000 km, zarejestrowana, silnik i wszystkie podzespoły sprawne, uszkodzone blachy przód, 1500 zł, Jelenia Góra, 605-649-372. I485-G

VW NEW Beetle, 601-750-910. I495-G

PRZYCZEPA laweta sprzedam, 601-750-910. I496-G

SPRZEDAM przyczepę bagażową sam. jednoosiową na resorach, koła do malucha, pojemnik aluminiowy 135x135x50 cm, ładowność 500 kg, rejestracja bezterminowa, 783-556-190. I522-G

SKUP aut. Płacę najlepiej! Kupię każde auto osobowe dostawcze ciężarowe motocykle, ciągniki rolnicze wszystkie od 1 do 50 tys. zł całe i uszkodzone legalnie umowa, najlepsze ceny na rynku gotówka w 20 min konkretnie 788345470; dawgoz@interia.pl I332-K

MOTORYZACYJNE C.D.

ZAPRASZAMY DO NOWO OTWARTEJ WYPOŻYCZALNI SAMOCHODOWEJ
AUTO Pe-Ter
w Jeleniej Górze przy ul. Zgorzeleckiej 7a
tel. 788-025-035
www.autopeter.pl

AUTO- SZYBY
HAKI HOLOWNICZE
Wolności 26 za Biedronką, obok byłego Plusa
tel. (75)712-20-89; 601-95-25-99

AUTO SKUP,
KASACJA POJAZDÓW,
AUTO ZŁOM, AUTO CZĘŚCI
794-794-104
794-794-804
www.szrotjelenia.pl

KUPNO

KUPIĘ każde auto, 693-82-82-83. H2606-G

KUPIĘ każde auto, 510-52-29-68. H2619-G

KUPIĘ antyki, 695-702-259. H2839-G

KOLEKCJONER kupi stare obrazy, figurki, i różne stare przedmioty. Tel. 692-382-933. H3057-G

KUPIĘ każdy ciągnik i sprzęt rolniczy, 602-811-423. I279-G

SKUP książek, płyt muzycznych, przedmiotów z PRL-u. Dojazd- gotówka. 509675586. H2322-K

SPRZEDAŻ

DREWNO kominkowe, 512-170-233. H3030-G

DREWNO kominkowe bukowe, sezonowane, 603-781-271. H3135-G

BUKOWE, kominkowe, 506-070-359. I8-G

DREWNO kominkowe- sezonowane, różne wymiary, 601-799-452.

PODŁOGI tradycyjne z drewna parkiety, podbitki, boazerie, 601-799-452. I30-G

WĘGIEL czeski najtaniej, drewno opałowe. Tel. 727-235-168. I55-G

WYSOKOKALORYCZNY czeski brykiet dębowo- bukowy, do kominków, pieców i c. o., jedna tona brykietu zastępuje 4- 5 mp drewna, 509-796-168; 730-546-118. I78-G

SPRZEDAM przydomową oczyszczalnię ścieków- biologiczną, cena 1000 zł. Tel. 604-557-470.

SPRZEDAM wiertarkę kolumnowa, stan bardzo dobry. Tel. 604-557-470. I351-G

MATERIAŁ stolarski, 794-425-208. I378-G

WIĘŹBY dachowe- cena 700,- do 800,- tarcica liściasta- sucha, 662-156-576. I384-G

DREWNO kominkowe i opałowe. Tel. 888-174-322. I402-G

SPRZEDAM dłużycę świerkową. Tel. 794-425-208. I415-G

DREWNO kominkowe piecowe. Telefon 692314428. I421-G

DREWNO kominkowe opałowe, 75/7125026. I64-K

FIRMA prowadzi sprzedaż złota i srebra inwestycyjnego (sztabki, monety). Konkurencyjne ceny. Tel. 609-669-129. I263-K

ZWIERCIADŁO
KRAWIECTWO
miarowe na nietypowe figury, garnitury, przeróbki
BIŻUTERIA - ArtClay - zrób razem z nami własną biżuterię
MAKIJAŻ - mały wizaż
Sprzedaż własnych wyrobów
tel. 509-118-002; 512-736-140
J.G., ul. Wolności 218

KONKURENCYJNE POŻYCZKI POD ZASTAW ZŁOTA I SREBRA
LOMBARD "Eko-Karat"
rok założenia 1998
ul. Wolności 7
(obok Filharmonii, I piętro)
Tel. 75/64-31-436
SKUP I SPRZEDAŻ ZŁOTA I SREBRA

ZAKŁAD KAMIENIARSKI
Tanie nagrobki
Ceny konkurencyjne
JELENIA GÓRA - CZARNE
ul. Malinowa 45
(duży plac wystawowy)
duża gama kolorów
kom. 508 209 654

USŁUGI

KANALIZACJA- udrożnianie, oczyszczanie odpływów. Hydraulika- kompleksowa, 609-172-300. H2610-G

PODCIŚNIENIOWE czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerek, usługi również w firmie, odbieramy- przywozimy, wysoka jakość usług. Zapraszamy, 609-172-300. H2611-G

DOMOFONY- montaż, naprawa, serwis, 601-76-57-35. H2612-G

DACHY od A do Z rabaty na materiały i robociznę, upusty dla wspólnot mieszkaniowych. Dojazd oraz wycena gratis, wolne terminy, gwarancja. Tel. 880-044-951.

PRZEPROWADZKI/ transport kompleksowo- miasto, kraj, zagranica, 3 samochody różne gabaryty. Tel. 880-044-951. H2686-G

OSUSZANIE bezinwazyjne budynków, 663-338-443. H2699-G

POGOTOWIE kanalizacyjne WUKO. Tel. 500-50-50-02.

JUNKERS- Termet serwis. Tel. 500-50-50-02. H2706-G

DACHY, rynny, obróbki, kominy, 784-196-933. H2768-G

PODCIŚNIENIOWE dogłębne czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej. Profesjonalnie- Karcher. Gwarancja satysfakcji, 792-216-960. H2770-G

VIDEOFILMOWANIE, 792-546-054. H2797-G

GAZ serwis- junkersy, piece wszystkich typ, 604-569-785. H2847-G

UZDATNIANIE wody, odkamieniane rur, 663-338-444. H2925-G

WIDEOFILMOWANIE i Fotografia. Przegrywanie VHS na DVD, 796-478-667 www.FotonART.pl H2941-G

KOMPUTERY- naprawy domowe, 606-423-607. H3006-G

CYKLINOWANIE, układanie, profesjonalnie, 601-313-541; 75/76-735-46. H3024-G

ROLETY, „Ares", 75/76-43-430.

ŻALUZJE „Ares", 75/76-43-430. H3029-G

ROLETY, roletki, żaluzje, markizy, moskitriery, daszki. Producent, 76/870-53-48; 608-289-703. H3068-G

ŁAZIENKI kompleksowo: kafelki, hydraulika, panele, malowanie, gładzie, ogólnobudowlane, 601-148-406. H3074-G

ROLETY materiałowe, dzień- noc, żaluzje, moskitiery, rolety zewnętrzne, bramy garażowe, montaż, dostawa, naprawy, 604-460-139. H3120-G

PRZEPROWADZKI kompleksowe, 516-146-075; 694-559-227. H3127-G

REMONTY- 536-317-347.

KOMPLEKSOWO- 536-317-347.

PROFESJONALNIE - 536-317-347.

GLAZURA- 536-317-347.

REGIPSY- 536-317-347. H3152-G

ŚWIADECTWA energetyczne, 510-240-885.

PROJEKTOWANIE budowlane, 600-201-769. H3153-G

DACHY, 696-628-272. I5-G

TRANSPORT bus towarowy, miasto, kraj- zagranica. Tel. 600-540-190. I7-G

SCHODY- od projektu po montaż. Producent, tel. 502-337-307.

DRZWI drewniane- producent. Tel. 502-337-307. I9-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej. Dojazd do klienta gratis. Najlepsze środki czyszczące firmy Karcher, 781-88-36-88. I10-G

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej-Karcher, 781-88-36-88. I21-G

PRZEPROWADZKI, 660-468-908. I50-G

INSTALACJE elektryczne, pomiary, systemy alarmowe, domofony, anteny, kamery, sieci komputerowe, 603-117-054. I70-G

ANTENY TV-SAT, montaż, sprzedaż, naprawa, 502-102-333. I71-G

REMONTY mieszkań, 691-631-082. I77-G

ŚWIADECTWA (certyfikaty) energetyczne budynków- tanio, solidnie, 696-469-325.

POMIARY elektryczne- budynków, urządzeń, 696-469-325. I81-G

ŚWIADECTWA energetyczne. Tel. 665-684-984. I83-G

ANTENT zbiorcze R/TV/Sat sprzedaż, montaż, serwis. Tel. 75/644-50-80. I84-G

TAPICERSTWO od A do Z. Przyjazd do klienta, transport i wycena gratis. Tel. 880-044-951. I87-G

MEBLOZABUDOWY szafy, garderoby, 603-328-832. I88-G

STOLARSKO- ciesielskie naprawy, renowacje, podbitki, drzwi, okna, solidnie, fachowo. Tel. 609-477-529. I93-G

DACHY papą gontem, dachówką, blachodachówką- pokryjemy, kominy adrestaurowujemy kompleksowo naprawiamy, dekarskie- murarskie, 793-676-758. I106-G

ELEKTRYKA, nadzory, projektowanie, wykonawstwo, pomiary. Tel. 601-158-355. I107-G

PRALKONAPRAWY, 603-83-54-83. I139-G

ZŁOTA rączka- malowanie, montaże, wymiany, prace ogólnobudowlane, 606-734-030. I169-G

POSADZKI cementowe, betonowe, jastrychy- mixokretem, zalewanie ogrzewania podłogowego, zacieranie mechaniczne, 603-930-562. I181-G

HYDRAULIKA, 533-188-754. I193-G

KONTENERY: wywóz gruzu, śmieci, 727-548-554. I199-G

ELEKTRYK, instalacje, modernizacje, naprawy, pomiary, podłączanie sprzętu AGD. Tel. 605-603-648. I200-G

STUDIO Parkiet „Kornik" wykonuje profesjonalnie: cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów, podłóg, paneli: oferuje szeroką gamę klejów, lakierów, środków konserwujących, 75/75-12-879, 609-736-480. I202-G

WYLEWANIE posadzek Mixokret, mas wyrównujących, frezowanie posadzek, usuwanie subitu, pozostałości klei, lepiszczy, układanie parkietu, cyklinowanie bezpyłowe, 609-736-480. I203-G

JUNKERSY- serwis, 604-569-785. I227-G

KOPARKO-ŁADOWARKA+ młot. Transport- wywrotka 15 ton, piasek, żwir, prace ziemne. Tel. 607-377-280; 75/64-38-350 Jeżów Sudecki, www.wtg-transport.pl I233-G

TYNKI maszynowe 662485024. I240-G

„MAJSTER" budowa domów profesjonalne wykonawstwo- kompleksowa obsługa inwestycji, 605-209-140. I245-G

KOPARKO-ŁADOWARKA, montaż instalacji sanitarnych, wiercenie otworów w żelbetonie, 509-307-185. I254-G

DACHY 602-884-480. I259-G

BRUKARSTWO- kompleksowo. Tel. 608-658-351. I265-G

PROJEKTY budowlane z pozwoleniem na budowę, 884-99-79-79. I298-G

MALOWANIE 606734030. I302-G

STOLARSTWO- balustrady, tarasy, wiaty, 660699133. I305-G

REMONTY tanio, solidnie, 886-174-031. I313-G

DACHY 723-943-958. I315-G

OCIEPLENIA dachów, 602-884-480. I316-G

DOMY od fundamentów po dach, 502-409-086. I323-G

ŚLUSARSTWO, 533-188-754. I328-G

PIASEK tłuczeń, 502-409-086. I335-G

HYDRAULIK- fachowo i tanio. Tel. 665944809 I336-G

HYDRAULIK- tanio i solidnie. Tel. 791-001-236. I337-G

WYWROTKA Cat, 502-409-086. I343-G

KOMPLEKSOWE budowy, remonty, adaptacje, hydraulika, docieplenia, 695-112-363. I346-G

DACHY, 534-146-700. I348-G

REMONTY tanio gwarancja, 509-924-523.

REMONTY, 604-992-041. I349-G

KOPARKO-ŁADOWARKA, 502-399-090. I352-G

ŚCINKA drzew w trudnych warunkach, OC, Vat, 507-086-025. I353-G

ELEKTRYK 24 h. Montaż instalacji, awarie, drobne naprawy, pomiary, domofony, kamery- monitoring CCTV, www.elektrykjeleniagóra.pl 601-717-759; I355-G

CIESIELSTWO szybko, solidnie, 502-409-086.

ŁADOWARKA teleskopowa 21 metrów kosz, 502-409-086. I361-G

CYKLINOWANIE, 504-984-000. I376-G

CYKLINOWANIE- układanie, remonty, 798-285-414. I379-G

TANIO budowa domu, dachy, ogrodzenia, murki z kamienia, 784-768-300. I391-G

MYCIE okien na święta i nie tylko. Szybko i solidnie! 600270020. I393-G

ROBOTY ziemne koparko ładowarką CAT Waldemar Jacenko, 602586138. I395-G

RZECZOZNAWCA budowlany, 601-570-426. I410-G

KOPARKO-ŁADOWARKA+ młot. Tel. 602-78-16-93. I411-G

SPECJALISTYCZNA ścinka drzew. Tel. 692-314-428. I420-G

TRANSPORT bus- kraj, zagranica. Tel. 730-543-118. I425-G

ANTENY- sprzedaż, montaż, serwis anten i zbiorczych instalacji TV-Sat, Mont-Sat (mała poczta) 20 lat praktyki w antenach. Tel. 75/64-28-588; 602-810-896.

NC+ podpisz umowę a podłączenie i przegląd instalacji TV-Sat otrzymasz gratis. Mont-Sat (mała poczta), 75/64-28-588; 602-810-896. I431-G

HYDRAULIKA kanalizacja, gaz, montaż kuchenek, junkersów, 604-922-815. I434-G

HYDRAULIKA- tanio, solidnie, 503-319-676. I435-G

STOLARSTWO: wiaty, altany, zadaszenia, balustrady, podbitki, inne. Tel. 665-142-125. I440-G

REMONTY mieszkań, 693-295-537. I452-G

TELEWIZJA Cyfrowa, instalacje DVB-T/SAT, LCD, Plasma, naprawy domowe RTV Hi-Fi SAT serwis, ul. Promienna 29. Tel. 75/75-241-51; 602-373-343. I455-G

KOMINKI Raczyński Jelenia Góra ul. Wolności 208. Dla klientów NJ do 14 marca 5% rabatu na cały asortyment. Zadzwoń 517-370-886. I457-G

MINIKOPARKA, koparko-ładowarka, rozbiórki, przyłącza, brukarstwo, 781-134-275. I469-G

TANIE usługi hydrauliczne instalacja wod.- kan., c.o., 603-620-515. I477-G

ARCHITEKT, kierownik budowy, projekty budowlane, 665-960-337. I478-G

MINIKOPARKA- wynajem, przyłącza gazowe, elektryczne, wodno- kanalizacyjne, fundamenty, ogrodzenia, bramy, izolacje pionowe fundamentów. Tel. 665189955. I486-G

DACHYSOLIDNE.PL remont i budowa dachów, kominy, orynnowanie. Wszystkie rodzaje pokryć dojazd i wycena gratis. Rabaty dla wspólnot, 506-027-079. I487-G

OFERUJEMY szafy w zabudowie z drzwiami przesuwnymi. Pomiar, wycena, projekt w cenie. Szybkie terminy realizacji. Zapraszamy do kontaktu 514-859-464. I499-G

MULTIDECOR- dekoracje okolicznościowe, balony helowe, aranżacja wnętrz. 791465165. I501-G

ŚCINKA drzew z podnośnika. Tel. 608-404-760. I507-G

BRUKARSTWO Tel. 519166674. I514-G

VIDEOFILMOWANIE tel. 609431209 www.laserfilm.pl I515-G

ŚCINKA drzew w trudnych warunkach za pomocą technik alpinistycznych i podnośnika. Tel. 605-326-223; www.liner.pl I520-G

PODNOŚNIKI koszowe 21 m i 25 m wynajem. Tel. 608-404-760. I523-G

ELEKTRYK, 664-475-323. I100-K

ELEWACJE, docieplenia, tynki tradycyjne, faktury vat, 502161362. I258-K

MURARZ doświadczony podejmie się budowy, remonty, docieplenia, schody. Tel. 726-622-306. I319-K

CYKLINOWANIE, solidnie+ schody, 697-143-799. I373-K

KOPARKO-ŁADOWARKA+ transport wywrot. 14 ton, wod-kanalizacje, brukarstwo. Profesionalne usługi. Kowary 790-653-712. I377-K

PIECE kaflowe, kuchnie, piece chlebowe, grille, kominki. Zdun z uprawnieniami. Sklep firmowy ul. Karola Miarki 58 www.justakominki.pl 603623604. I379-K

LEKARSKIE

PSYCHIATRA, Jacek Madejek, gabinet specjalistyczny, wizyty domowe, 609-752-830. H2588-G

GINEKOLOG- rejestracja www.kunkiewicz.info również telefonicznie 602-17-27-94. H2625-G

VIAGRA, cialis, 601-960-615; 605-405-855. H3047-G

KARDIOLOG- Jan Łyssy- kompleksowa nieinwazyjna diagnostyka układu krążenia, ul. Ogińskiego 1B wejście E. Rejestracja tel. 8.00- 16.00 75/643-16-80; 606-172-144. H3055-G

DERMATOLOG specjalista Makarewicz Barbara. Jelenia Góra, pl. Ratuszowy 55/3 przyjmuje w poniedziałki, piątki od 15.30- 19.00; w środy po 18.00, w soboty po rejestracji telefonicznej, 75/75-233-00; 602-13-53-62. H3085-G

ENDOKRYNOLOG specjalista ginekolog-położnik, androlog, lek. med. Włodzimierz Wiciak: choroby tarczycy, ginekologiczne, niepłodność kobiet i mężczyzn zaburzenia erekcji. USG. Przyjmuje: codziennie w godz. rannych i popołudniowych Jelenia Góra, Różyckiego 4. Telefony: gabinet 75/75-312-90: domowy 75/75-52-126. Możliwość rejestracji na godziny. Zniżka dla emerytów i rencistów przy leczeniu chorób tarczycy. H3112-G

WSZYWKI przeciwalkoholowe, 601-83-50-12.

WSZYWKI przeciwalkoholowe. Tel. 603-78-57-80. H3123-G

ZIEZIULA Andrzej. Pulmonolog, internista. Wizyty domowe, EKG. Tel. 601-75-81-60. Gabinet: Teatralna 1, pok.110; wtorki, piątki od 16.00-17.00. I60-G

GABINET Rehabilitacji, www.erykolszak.pl 697-855-631. I62-G

PSYCHIATRA Bogusław Zasępa nerwice, depresja, zaburzenia psychiczne, odtrucia, wizyty domowe. Tel. 602-804-195. I63-G

GINEKOLOG- rejestracja www.kunkiewicz.info również telefonicznie 602-17-27-94; 602-35-17-94. I65-G

SPECJALISTA chorób kobiecych i położnictwa, specjalista seksuolog, Anna Pominkiewicz USG. Laser. Codziennie. W.Polskiego 3/2, 602-479-306. I91-G

MASAŻE, fizykoterapia (laser, DD, ultradźwięki, jonoforeza), rehabilitacja, akupresura stóp, mgr fizjoterapii, wizyty domowe, 691-200-995. I133-G

BADANIE lekarskie kierowców ul. Wiłkomirskiego 15. Tel. 601-76-42-45. I190-G

PSYCHIATRA- Ryszarda Czerniawska, specjalistyczna terapia nerwic i zaburzeń psychicznych. Jelenia Góra, pl. Piastowski 30, ul. Cieplicka 223/1. Rejestracja telefoniczna: 693-583-915. I188-G

ALKOHOLOODTRUCIE lekarz, pielęgniarka 502361579. I243-G

BALDENT H. Niedźwiecka- Bal specjalista stomatolog. Jelenia Góra ul. Długa 7/8 m 6. Leczenie zachowawcze i protetyczne. Tel. 757647958. I340-G

BADANIE lekarskie kierowców Jelenia Góra, ul. Letnia 2, p. 105. Rejestracja 606-244-313. I416-G

PSYCHIATRA Ewa Ratajczak przyjmuje w środy od godz. 15.00 „Klinika" ul. Letnia 2, Jelenia Góra. Rejestracja telefoniczna 796-933-844. I426-G

REUMATOLOG Waldemar Markiewicz, leczenie chorób reumatycznych i osteoporozy. Przyjmuje: wtorki, czwartki od 16.00. Jelenia Góra ul. Kiepury 51. Rejestracja telefoniczna 603-540-303. I429-G

PSYCHOLOGICZNY Gabinet mgr Jolanta Kałudzińska-Góra. Doświadczony psycholog, terapeuta. Certyfikat specjalisty terapii uzależnień. Diagnoza i terapia dzieci, dorosłych, rodzin, nerwice, depresje, zaburzenia odżywiania. Jelenia Góra, ul. Teatralna 1, pok. 204 a. Rejestracja tel. 504-155-159. I450-G

SPECJALISTA protetyki stomatologicznej stomatologii ogólnej Wojciech Z. Kulig. Wszystkie rodzaje odbudowy, leczenia zębów, wszystkie rodzaje koron, protez, mostów protetycznych, mikroskop zabiegowy, implanty, ceramika adhezyjna, piaskowanie, naprawy, wybielanie zębów, rentgen. Jelenia Góra, 1 Maja 28/2, I piętro, pon.- pt. 10.00- 19.00. Tel. 75/76-75-473; 601-773-396. I513-G

ANGIOLOG Joanna Olszewska-Roczniak, leczenie chorób żył, zakrzepicy, miażdżycy, diagnostyka obrzęków kończyn, kwalifikacja do operacji naczyniowych, przepływy naczyniowe szyjne i kończyn dolnych USG- DOPPLER, Sprzymierzonych 4, rejestracja 516815337. H2226-K

ALKOHOLOODTRUCIA, 603-082-316. I19-K

VEGA Test- wykrywanie pasożytów, grzybów, bakterii, wirusów oraz zaburzeń pracy organizmu. Usuwanie patogenów częstotliwościami. Możliwość wizyt domowych. Zapisy- Cieplice, tel. 510-126-927. I28-K

BARS- energetyczny proces uwalniający od ograniczających myśli, emocji, schematów działania i przekonań. Otwarcie na radość, zdrowie, lekkość i obfitość w życiu. Zapisy tel. 510126927. I29-K

LARYNGOLOG- foniatra Dorota Gigiel. Badanie videoendoskopowe gardła i krtani. Diagnostyka i leczenie zaburzeń słuchu u dzieci i dorosłych. Sygietyńskiego 7. Rejestracja (8.00-18.00), 75/76-73-567. I96-K

LOGOPEDYCZNY Gabinet „Logos" korekcja wad wymowy oraz terapia wspomagająca dla dzieci z opóźnionym rozwojem mowy. Jelenia Góra, Wiejska 29a/2, tel. 502-180-106. I286-K

CHRAPIESZ zadzwoń tel. 795-516-961 leczenie i diagnostyka chrapania; www.jcl-laryngolog.pl

centrum medyczne promed
Jelenia Góra ul. Różyckiego Nr 6 75 64 17 101-103
Poradnia Podstawowej Opieki Zdrowotnej.
Przyjmujemy zapisy pacjentów, wystarczy jedynie zgłosić się do recepcji z dowodem osobistym - pielęgniarki załatwią wszelkie formalności i wydrukują deklarację zapisu!
Poradnie specjalistyczne:
KARDIOLOGICZNA - Lek. Izabella Skorupa, Dr n. med. Jolanta Maj, Lek. Anna Sommer, Lek. Radomir Perdek - specjaliści kardiolodzy
LARYNGOLOGICZNA - Lek. Paweł Kuźniar, specjalista otolaryngolog
GINEKOLOGICZNA - Lek. Mariusz Bartkowiak, specjalista ginekolog-położnik
UROLOGICZNA - Lek. Daniel Wacławski, chirurg, specjalista urolog
CHIRURGII NACZYNIOWEJ - Lek. Mariusz Jurczak, specjalista chirurgii naczyniowej
PORADNIA CHIRURGICZNA - Dr n. med. Dariusz Szulski, specjalista chirurg
CHORÓB WEWNĘTRZNYCH, GASTROLOGII I GERIATRII - Lek. Mirosław Fic, specjalista chorób wewnętrznych, gastrolog i geriatra
OKULISTYCZNA - Dr n. med. Magdalena Fic
DERMATOLOGICZNA - Lek. Anna Godlewska, specjalista dermatolog-wenerolog
NEUROLOGICZNA - Lek. Bożena Kempa, Lek. Katarzyna Drozdowska - specjaliści neurolodzy
DIABETOLOGICZNA - Lek. Piotr Piskozub, specjalista diabetolog
PULMONOLOGICZNA - Lek.Arkadiusz Joks, Lek.Kordian Zahwarnicki - specjaliści chorób płuc
REHABILITACYJNA - Dr Zygmunt Prochowicz, mgr Krzysztof Matysiak
MEDYCYNA PRACY - PEŁNY ZAKRES, BADANIA KIEROWCÓW
CENTRUM DIAGNOSTYKI USG - centrum kieruje Lek. Michał Oleszczuk, specjalista radiolog. UWAGA! posiadamy 3 nowe, wysokiej klasy aparaty USG.
APARAT RTG W PEŁNI CYFROWY - NISKODAWKOWY (NAJLEPSZY W MIEŚCIE)
LABORATORIUM: punkt pobrań czynny codziennie od 7.30-15.00. Badania wykonują dla nas ALAB I DIAGNOSTYKA
Badania USG, EKG, echo serca, badania przepływów naczyniowych żylnych i tętniczych, rentgen, spirometria, badanie pola widzenia, badania kierowców, audiometria, drobne zabiegi dermatologiczne, chirurgiczne, urologiczne, ginekologiczne, leczenie ran i owrzodzeń.
UWAGA - współpracujemy z ubezpieczycielami:
Luxmed, Enel-Med, PZU, Compensa, Allianz, AXA, TU Zdrowie i inne.

LARYNGOLOG- Jeleniogórskie Centrum Laryngologii: USG zatok, video- endoskopia, tympamometria, operacyjne leczenie chrapania. Rejestracja 75/64-57-651; www.jcl-laryngolog.pl I331-K

ZDROWIE
ZAKŁAD USŁUG LEKARSKICH Spółka z o.o.
Jelenia Góra ul. Mostowa 2
(75) 76-74-937
pn. - pt. 8⁰⁰ - 18⁰⁰
www.zulzdrowie.pl
PODSTAWOWA OPIEKA ZDROWOTNA (POZ)
lekarz rodzinny
lekarz pediatra
punkt szczepień
gabinet zabiegowy
MEDYCYNA PRACY
badanie profilaktyczne
badanie sanitarno- epidemiologiczne
badanie kierowców (wszystkich kategorii)
bezpłatne badanie uczniów do szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych oraz studentów
KOMPLEKSOWE BADANIA DIAGNOSTYCZNE
laboratorium analityczne
EKG
spirometria
audiometria
szczepienia ochronne (p/grypie, WZW, przy wyjazdach do krajów tropikalnych, inne)

NAJNOWOCZEŚNIEJSZA APARATURA
JEDNORAZOWA SKUTECZNA KURACJA ANTYNIKOTYNOWA
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345
Godziny przyjęć od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

USG stawów biodrowych dziecięcych
SPECJALISTA ORTOPEDII i CHIRURGII URAZOWEJ
UPRAWNIONY DO BADAŃ NURKÓW
Zbigniew Rudnicki
przyjmuje:
poniedziałek 17.00-18.00
środa 17.00-18.00
sobota 9.30-11.00
pl. Piastowski 30 - obok apteki
Jelenia Góra - CIEPLICE
Tel. kom. 601-75-14-74
Wizyty domowe: poniedziałek, środa, czwartek, sobota

GRZEŚ
KAMERALNY
z iskrą ciepła domowego, atmosferą rodzinną
DOM SENIORA "GRZEŚ"
tel. 757619784
607445996
KARPACZ
ul. M. Skłodowskiej 9
zaprasza na pobyty krótko- i długoterminowe z całodobową opieką, również z chorobą Alzheimera

STOMATOLOGIA, RENTGEN, POGOTOWIE
Lek. stom. Grażyna Nałęcz-Socha
Zespół Lekarzy specjalistów:
Grażyna Nałęcz-Socha - protetyk ■ Marta Andrych dr. n. med. - ortodonta
Artur Błaszczyszyn - chirurg, implantolog
Magdalena Warzecha-Maksymczuk - lek. stom.
J. Góra ul. Kiepury 77 (75)75-423-56
pogotowie: 600-017-325

Chirurgia plastyczna, pełny zakres zabiegów
specjalista chirurgii plastycznej dr med.
Jakub Kratochwil
rejestracja
75 6424558

KRZYSZTOF CZERKASOW
specjalista chirurg ortopeda
przyjmuje poniedziałek od godz. 16.⁰⁰
Jelenia Góra, Letnia 2
Rejestracja telefoniczna 75 64 57 651

PRYWATNY GABINET DERMATOLOGICZNY
wtorki i czwartki 17.30-19.00. Inne terminy przyjęć i wizyty domowe - po uzgodnieniu.
Bez rejestracji 601-898-289
Specjalista dermatolog
ALICJA LECHETA-PRAWDZIK
Jelenia Góra ul. Morcinka 1 (mała poczta przy aptece)
PRYWATNE POGOTOWIE DERMATOLOGICZNE
601-898-289

LEKARSKIE C.D.

SPECJALISTA PEDIATRII
CHORÓB PŁUC
medycyny rodzinnej
IRENA TRYGUB
dzieci, dorośli
600-787-574

Specjalista chirurgii ogólnej
Dr n.med. Marek Kaźmierczyk
•diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego
•choroby odbytu hemoroidy i inne
•kwalifikacja do zabiegów operacyjnych
•inne schorzenia chirurgiczne-żylaki kończyn dolnych i inne
Jelenia Góra ul.Ogińskiego 4 "KLINIKA"
Poniedziałek 16-17.
Lwówek Śl. pl. Wolności 28 obok apteki w Rynku
Wtorek 16-17 kom. 602635191

Okulista Małgorzata MARKIEWICZ specjalista chorób oczu
USG-oka
■ Leczenie chorób oczu
■ komputerowe badanie wad wzroku
■ dobór okularów ■ pole widzenia
■ pachymetria ■ bezdotykowy pomiar ciśnienia śródgałkowego
■ płukanie dróg łzowych.
Przyjmuje od pon. do pt. 10.00-18.00
Jelenia Góra, 1 Maja 15/17 "Optyk" (vis a vis hotelu Europa)
Rejestracja telefoniczna 603-613-058

NEUROLOG
WŁODZIMIERZ KOŚCICKI
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345
Godziny przyjęć od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

UWAGA PALACZE
Rzucisz palenie po jednej wizycie.
Terapie antynikotynowe, alkoholowe, alergie - wygaszanie.
Rejestracja tel. 509-156-662
JELENIA GÓRA, TEATRALNA 1
GABINET PRZENIESIONY Z "VITY".

PRACA

SPRZĄTACZKĘ, 732-307-626. H2799-G

PRACOWAŁEŚ za granicą- zwrot podatku, 75/75-240-44; 601-55-44-10.

KINDERGELD zasiłek, 75/75-240-44; 601-55-44-10. H3121-G

HEIDELBERG salon masażu erotycznego w Heidelberg- Niemcy szuka atrakcyjnych pań również bez doświadczenia. Zapewniam zakwaterowanie, obsługę w języku polskim, super zarobki- stawka godz. 45 euro. Tel. 0049/151-667-411-98; 0049/175-240-70-35; www.wellnessdeluxe-massagen.de I163-G

AVON- konsultantka. Tel. 692-494-164. I268-G

KARPACZ pensjonat sprzątanie pokoi i przygotowywanie śniadań poszukujemy kobiety energicznej i uczciwej, tel. 508030859. I338-G

POSPRZATAM, ugotuję, wyprasuję, 661-238-488. I427-G

PRZYJMĘ fryzjerkę, 669-017-071. I432-G

ZATRUDNIĘ kobietę do gastronomii centrum JG. Tel. 603-608-313. I443-G

PRZYJMĘ do pracy w restauracji: kucharkę, pomoc kuchenną, kelnerkę. Tel. 609-117-353. I484-G

WEPA PROFESSIONAL PIECHOWICE S.A.
wepa
producent papierów higienicznych
zatrudni
Tokarza
Wymagane doświadczenie zawodowe.
Oferujemy atrakcyjne warunki pracy, możliwość rozwoju zawodowego, pakiet socjalny.
Oferty pracy prosimy składać w siedzibie Spółki w Piechowicach ul. Pakoszowska 1B
lub na adres: wokon@wepro.com.pl
Telefon 75/75-47-818.

Opieka nad osobami starszymi w Niemczech!
ProSenior24.pl
Znasz język niemiecki?
Zgłoś się do nas!
Zapewniamy:
legalną i bezpieczną pracę
atrakcyjne wynagrodzenie
opłacone składki ZUS
wyżywienie i zakwaterowanie na miejscu
dojazd do i z Niemiec
ProSenior Sp. z o.o.
ul. Serwituty 23, 02-233 Warszawa
tel. 22 345 98 50
opieka@prosenior24.pl | www.prosenior24.pl

PROMEDICA24
BOLESŁAWIEC - ul. Rynek 38/13
tel. 75 619 69 24, 519 690 458
Promedica24.pl
PRACUJ JAKO
OPIEKUN/KA W NIEMCZECH/ANGLII!
Zapraszamy na spotkanie informacyjne!
11 marca w Powiatowym Urzędzie Pracy w JELENIEJ GÓRZE,
ul. Podchorążych 15, sala nr 23, godz. 10.00

TYNKARZY gipsowych do agregatu, 603-930-562. I490-G

NIEMCY, ogrodnictwo dla kobiet 77/4820787, 602658917. I60-K

PRZYJMĘ na stanowisko fryzjera w centrum Piechowic, 693-325-381. I285-K

DYREKTOR Miejskiego Zespołu Szkół w Świeradowie Zdroju informuje o możliwości zatrudnienia od 2.03.2015 na zastępstwo do końca czerwca 2015 nauczyciela matematyki i informatyki w pełnym wymiarze czasu pracy w Gimnazjum oraz SP,75/7816224. I322-K

POŚREDNICTWO Pracy „Partner" poszukuje opiekunek osób starszych do legalnej, dobrze płatnej pracy w Niemczech. Informacja tel. 75/64-72-242; www.agencja-partner.pl I324-K

ZATRUDNIĘ murarzy, cieśli zbrojarzy. Praca od zaraz okolice Jeleniej Góry. Poszukujemy doświadczonych pracowników. Wynagrodzenie adekwatne do umiejętności. Tel. 881653821. I328-K

POSZUKUJEMY ratownika wodnego do pracy na rekreacji na basenie w HT Marcure Jelenia Góra. Kontakt 510-111-415. I374-K

PRACA od zaraz dla opiekunki osoby starszej w Niemczech/ w Anglii. Wiosenne bonusy, szybkie wyjazdy. Tel. 519690458. I375-K

PRZYJMĘ do pracy na stanowisko barman- recepcjonista ze znajomością j.niemieckiego, niezbędny własny środek transportu. Pałac Miłków „Spiż". Tel. 885-304-304. I378-K

NAUKA

TŁUMACZ przysięgły- niemiecki, 501-099-367. H2607-G

MATEMATYKA, fizyka, chemia- tanio. Tel. 606-62-82-49. H3045-G

OSK „Plus", Kiepury 27B/1, kursy kat. B, doszkalanie. Tel. 502-266-499; www.plus.prawojazdy.com.pl H3111-G

DOLNOŚLĄSKI ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
OKZ Jelenia Góra, ul. 1 Maja 27 (nad Domem Towarowym)
tel./fax (75) 75-246-40; 601-751-654; (75) 64-38-777
KURSY ZGŁOSZENIA W SIEDZIBIE OŚRODKA
UWAGA ! BEZPŁATNE SZKOLENIA !
Do szkoleń mogą przystąpić osoby bezrobotne, które utraciły pracę z przyczyn dotyczących pracodawcy, w okresie 6 m-cy przed dniem przystąpienia do projektu lub znajdujące się w okresie wypowiedzenia.
Informacje w sekretariacie ośrodka.

HOTEL *** Tango
www.hoteltango.pl
Wesela marzeń
tel. 601 834 644
kontakt@hoteltango.pl

Night Club Riviera Kaczorów 15:00 — 6:00
tel. 75 741 22 71
kom. 508 082 972

www.clubriviera.pl
Night Club Wyspa 20:00 — 6:00
Jelenia Góra ul. Wyspiańskiego 13
tel. 75 / 752 44 87

TŁUMACZ przysięgły języka niemieckiego, 75/642-44-21, 501-648-318. I363-G

NIEMIECKI- korepetycje. 10 lat praktyki, wszystkie poziomy zaawansowania. Tłumaczenia. Trudne przypadki, 509-705-674. I369-G

ANGIELSKI, 503-819-327. I506-G

MATEMATYKA, 606-327-420. I93-K

MATRYMONIALNE

„AMOR" Jelenia Góra, 75/75-23-084, 600-983-771. I359-G

DUET- Lubań, 604-361-418. I209-K

RÓŻNE

DOMOFONY, 601-765-735. H2613-G

WESELA, ogniska, noclegi, 75/76-16-422. H3129-G

PIZZA na telefon, catering, 693-714-247; 75/64-33-089. I36-G

MUZYK orkiestra z trąbką- 609-299-524. I208-G

TOWARZYSKIE

DAREK, 500-430-779. H2630-G

STARSZY dla pań 40- 65 lat, 663-368-560. I48-G

MŁODA namiętna Magda zaprasza na full serwis, 888-177-906.

ZAPROSZĘ, przyjadę, 602-861-000.

SZYBKIE numerki w centrum, 501-830-202. I319-G

BARDZO ładna, i kobieca, blondynka dla dojrzałych, 722-266-420.

ZADBANA, atrakcyjna 38 lat, blondi zaprosi, 724-828-099. I436-G

VANESSA nowy numer, 796-691-135.

DOJRZAŁA, 885-319-656.

LENA, 782-115-982.

SEKSOWNA trzydziestolatka, 796-691-134.

NIE piękne lecz umiejętne 100,-/godz., 697-577-650.

22-LATKA puszysta zaprasza, 517-681-503. I438-G

ŁUKASZ, 792-705-885. I476-G

SARA 45-latka zaprasza na miłą zabawę, 782-301-448.

PRZYJMĘ do współpracy dziewczynę, 508-841-459.

ZGRABNA i zadbana Sylwia 21-latka zaprasza na miłą zabawę, 667-746-219. I502-G

BLONDYNKA od 8.00, 739-051-945.

MARTYNA 728-271-237.

„FRANCUZ" jak lubisz, 728-271-237. I505-G

BOLESŁAWIEC Agata 38 lat, zaprasza, tel. 723-272-926. H2188-K

TURYSTYCZNE

MONACHIUM, Jezioro Bodeńskie; www.kamilbus.pl 75/78-13-910; 604-419-643.

HAMBURG, Bremen i okolice z adresu na adres, 75/78-13-910, 604-419-643.

LICENCJONOWANY przewóz osób do Niemiec. Z adresu na adres, szybko, tanio, solidnie, bezpiecznie, 75/78-13-910; 604-419-643; www.kamilbus.pl H2954-G

MPT- przewozy na lotniska: Praga, Berlin, Wrocław, Drezno. F-ra VAT. Tel. 607-763-204. H3092-G

BERLIN przewozy. Tel. 75/64-920-90; 603-425-425. I28-G

PRZEWOZY do Niemiec, Belgii, Holandii z adresu na adres, 75/75-18-141; 514-065-837. I56-G

PRZEWOZY osobowe „Dario" Niemcy- Austria, 75/78-12-746; 604-672-112; www.przewozydario.pl I192-G

ELJAN-TRANS przewozy krajowe- międzynarodowe, luksusowe autobusy 9,18,21,45, 51-osobowe, 602-660-819; www.eljan-trans.pl I360-G

TOP-TRANS przewozy osobowe do Niemiec i Holandii, pełny pakiet ubezpieczeń, auta klimatyzowane, szybko i wygodnie, z adresu na adres, szósty przejazd 50% gratis, 75/75-33-219, 601-94-64-24; www.top-trans.jgora.pl I453-G

PEGAZ. Przewozy osobowe do Niemiec- wiosenna promocja 35 euro za osobę. Tel. 74/818-74-64; 665-359-696; www.przewozypegaz.pl I503-G

DAR-POL przewozy osobowe całe Niemcy, 75/75-18-255, 607-222-369.

BERLIN- Hamburg- Bremen okolice, 607-222-369, 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy na lotniska, 607-222-369.

HEILBRONN: Stuttgart- Freiburg okolice, 607-222-369; 75/75-18-255.

NURNBERGIA Monachium Jezioro Bodeńskie i okolice, 75/75-18-255; 607-222-369.

DAR-POL przewozy osobowe Niemcy Środkowe (Esen, Bonn, Sigen, Koblenz, Frankfurt (okolice), super ceny, 607-222-369; 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy osobowe do Niemiec z adresu na adres bez przesiadki, 75/75-18-255; 607-222-369. I504-G

MIKROBUS 9-osobowy usługi przewozu osób w kraju i za granicą, lotniska, wyjazdy służbowe, rodzinne, firmowe, szkolenia i inne, 601556495. H2266-K

KOSMETYCZNE

KOSMETOLOGIA- www.spahaus.pl 693-957-884. I35-G

BIZNES

BIURO Rachunkowe- Jelenia Góra; książka przychodów i rozchodów, księgowość spółek, stowarzyszeń, fundacji, 75/64-38-224; 606-940-585. H2599-G

BALBINA Biuro Rachunkowe LMF 14416/99 usługi: osoby fizyczne, prawne (PIT, CIT, VAT, ZUS, kadry, sprawozdania, biznesplany) odbieramy dokumenty. Pn-pt. 8.00-17.00; 75/76-57-434; 75/75-33-648. H2714-G

BIZNES, 732-307-626. H2800-G

PRAWNIK porady, sporządzanie pism, windykacja, 606-245-298. I52-G

NAJTAŃSZY, najstarszy lombard w Jeleniej Górze, rok założenia 1990, zaprasza na Armii Krajowej 9, 75/76-46-183 i Plac Targowy Zabobrze, tel. 75/64-38-747. Jesteśmy najtańszym lombardem na Dolnym Śląsku!!! I221-G

J&V Biuro Rachunkowe- szeroki zakres usług. Oferujemy przystępne ceny. Serdecznie zapraszamy od pn.-pt. w godz. 9.00- 16.00, ul. Wazów 5, Jelenia Góra- Cieplice (koło poczty). Tel. 75/64-67-789. I261-G

DOŚWIADCZONY prawnik- porady, pisma procesowe, dotacje unijne, konkurencyjne ceny, 782-422-295. I324-G

PROSTY kredyt na dowód+ konto, 75-619-7-619.

LEASING na pojazdy, dla podmiotów, prosta procedura, 75-619-7-619.

KREDYTY wszystkie rodzaje dla osób i firm, 75-619-7-619.

JELENIA Góra 1 Maja 60 (JCK) biuro@millennium-kredyty.pl I383-G

BIURO Rachunkowe- książka przychodów rozchodów, księgowość, ZUS, PIT-y, Jelenia Góra, ul. Armii Krajowej 1 (I piętro), 500-350-379. I407-G

BEZPŁATNE porady prawne- każdy wtorek w Jeleniej Górze po wcześniejszej rejestracji telefonicznej 602-46-78-12, ul. Teatralna 1 pok. 311. I444-G

SPRZEDAM dużą bawialnię na pasażu hipermarketu w Jeleniej Górze, 885-105-405. I463-G

POŻYCZKI chwilówki, tel. 781222323. I500-G

ZADZWOŃ 600400600. Tu znajdziesz szybką pożyczkę na jasnych zasadach. Provident Polska S.A. Koszt połączenia wg taryfy operatora. I323-K

SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ

Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: Małgorzata Wrotniewska

Zajęcie: od 21 lat jest nauczycielem wychowania przedszkolnego, od sześciu lat kieruje Miejskim Przedszkolem nr 27 „Okrąglaczek” w Jeleniej Górze.

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

1. Mieszkam tu, bo:

Tutaj się urodziłam. To piękne miasto i jest mi tutaj po prostu dobrze. Jeżeli kiedykolwiek pomyślałabym o wyjeździe, to tylko nad morze. Tam nabieram energii do życia.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałam:

Czas spędzony z moją babcią Janiną, kiedy wspólnie opiekowałyśmy się młodszym ode mnie o 11 lat bratem. Jak mi jest źle, wracam myślami do wspólnych spacerów, pracy na działce. Babcia nauczyła mnie umiejętności wybaczania innym.

3. Ten pierwszy raz:

Pierwszy raz w praktyce musiałam zastosować teorię, której uczę dzieci w przedszkolu w ramach akcji „Uczę się bezpiecznie żyć”. W autobusie udzieliłam pierwszej pomocy kobiecie, która miała atak padaczki. To utwierdziło mnie w przekonaniu, że warto to robić, żeby nie bać się w trudnych sytuacjach podejść do drugiego człowieka i mu pomóc.

4. Przebój życia:

Przebój Maryli Rodowicz: „Małgośka”. Cenię Marylę Rodowicz jako wokalistkę i kobietę, która przez całe życie udowadnia, że można działać, realizować swoje pasje nie patrząc na wiek.

5. Wkurza mnie:

Ludzka zawiść i zazdrość. I bałagan - lubię wokół siebie mieć porządek.

6. W życiu oprócz rodziny nie umiem się obejść bez:

Bez pracy, w wolnym czasie dobrej książki i filiżanki kawy.

7. Gdybym dostała 100 tys. zł...

Część pieniędzy przeznaczyłabym na stworzenie pięknego ogrodu wokół domu. I wybrałabym się do Egiptu - obejrzeć piramidy, zanim zniszczy je człowiek.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłabym...

Nie szukałabym daleko. Na tronie posadziłabym Danusię Łosińską, nauczycielkę z mojego przedszkola. Jest osobą zorganizowaną, potrafi sprawiedliwie ocenić każdą sytuację.

9. Za późno na:

Na naukę pływania. Boję się wody i nie mogę tego przełamać.

10. Ulubiona anegdota:

Na jesiennym spacerze dzieci z mojego przedszkola zbierały liście na bukiety. Wszystkie wybierały te najpiękniejsze. Tylko jedna z dziewczynek z uporem podnosiła z ziemi liście „piegowate”: z przebarwieniami, kropkami... Na pytanie, dlaczego zbiera uszkodzone liście, dziewczynka z powagą odpowiedziała: „Będziemy je w przedszkolu leczyć”. **MPP**

Brawa i gwizdy

Brawa dla:

Uczennic ZSP im. Emilii Plater w Zgorzelcu, które tryumfowały w konkursie „Najlepszy uczeń w zawodzie fryzjer”, zorganizowanym przez Centrum Informacji Zawodowej w Wałbrzychu. Do konkursu przystąpiły: Nikola Winiewska, Paulina Iżykowska oraz Anna Sobolewska. Dziewczęta ze szkoły zawodowej uzyskały IV miejsce w etapie regionalnym. Natomiast Ewa Olejnik, Paulina Czerniawska i Karolina Russ reprezentowały Technikum Fryzjerskie. W rywalizacji drużynowej „emilkowy” zespół zajął I miejsce, kwalifikując się tym samym do etapu wojewódzkiego. Brawa także dla trenerki i opiekunki grup, Katarzyny Kowalskiej.

(mat)

Ewy Wiewiór i Arkadiusza Kitkowskiego ze SKI ARENA Łysa Góra oraz Danuty Rozmysłowicz za zorganizowanie dla wychowanków „Dąbrówki” wspaniałej zabawy walentynkowej na stoku oraz dla firmy Kry-cha za bezpieczny i bezinteresowny przewóz dzieci, od wdzięcznych wychowanków, dyrektor i pracowników.

isz

Dla Pani Sylwii Mosur-Polowczyk, dyrektor Gimnazjum Gminnego w Sosnówce im. J.Korczaka za „wielkie serce” i oddelegowanie uczniów z opiekunem do pomocy w organizacji VII Dolnośląskiego Mityngu w Narciarstwie Zjazdowym Olimpiad Specjalnych w Karpaczu.

Seb

Gwizdy dla:

Dla wykonawców modernizacji Centrum Handlowego „Echo”, zajmujących miejsca przeznaczone raczej dla klientów hipermarketu „Real”. W ostatnich dniach najwyraźniej bardzo wielu wykonawców prowadzi prace wykończeniowe w obiekcie, bo na parkingu całe mnóstwo aut, głównie dostawczych, z rejestracjami z całej Polski. Zdaniem naszych Czytelników (i klientów „Reala”) mogliby wybierać miejsca parkingowe nieco bardziej oddalone od wejścia do centrum. Tymczasem parkują jak najbliżej i to klienci muszą z zakupami wędrować na sam koniec parkingu.

(mal)

Krzyżówka nr 10

POZIOMO: 1. Się kręci, - 5. Odda dziecko za opłatą, - 9. Imię męskie, albo nazwisko, - 10. Ewolucje pod kopułą, - 11. Karmiony przez koka, - 14. Wisi przy kitlu, - 17. Włoska miłość, - 18. Płacony co miesiąc, - 19. Ma inne zdanie, - 21. Gra z karetą, - 23. Jak tyje, to żyje, - 25. Rozlutownica, - 28. Wymarł na PKP, - 29. Wyższa klasa obcasa, - 30. Rodaczka w paczkach, - 31. Podminowana od rana.

PIONOWO: 1. Łam na stronie, - 2. Podpisana przez strony, - 3. Poliester u krawca, - 4. Francuski dres, - 5. Jednostka w bakaracie, - 6. Dochodząca do brzdąca, - 7. Dotknięty dyssocjalną osobowością, - 8. Przyczyna strzępów, - 12. Sprzedawana w pęczkach, - 13. Miał z nią dziadek przepadek, - 15. Rozwiązanie na żądanie, - 16. Lubi się hartować, - 20. Nagą w kąpieli starcy ujrzeli, - 21. Na ptasim osesku, - 22. Zwinięta potrwa, - 24. Motyl z gołębnika, - 25. Bruździ w polu, - 26. Bije się w knajpie, - 27. Przesuwany grabkami.

(rap)

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

Odpowiedzi do krzyżówki nr 8

POZIOMO: 1. Szkodnik, - Biszkopt, - 9. Czyrak, - 10. Nadgodziny, - 11. Leczenie, - 14. Wola, - 16. Krzak, - 18. Kwiat, - 19. Armstrong, - 20. Obrażanie, - 22. Seria, - 24. Ubaw, - 26. Skarpety, - 29. Dziecinada, - 30. Statki, - 31. Krawatka, - 32. Telimena.

PIONOWO: 1. Sycylia, - 2. Obraz, - 3. Nikon, - 5. Budowa, - 6. Zodiak, - 7. Oniemienie, - 8. Tykot, - 12. Cembrowina, - 13. Ikonka, - 15. Okonek, - 17. Zgon, - 21. Etylina, - 22. Serdak, - 23. Aukcja, - 25. Wiata, - 27. Aksel, - 28. Psalm.

Rozwiązanie krzyżówki nr 8

ZOOM ZBLIŻENIA

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 8 nagrodę pieniężną w wysokości 50 zł otrzymuje Marian Zieniewicz z Jeleniej Góry.

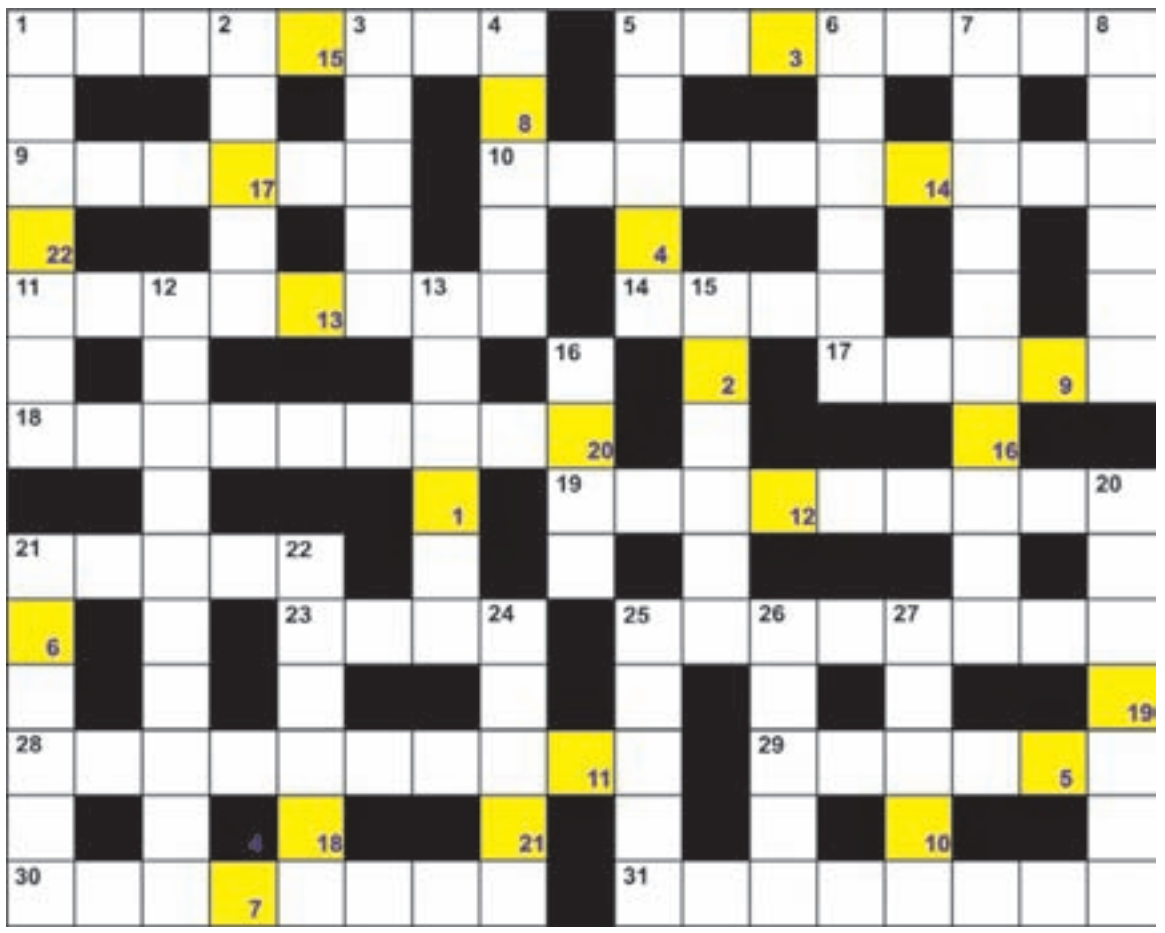

JELEŃ SALONOWY

Przyjęcie z okazji 60. urodzin senatora **Józefa Piniora** dla samego zainteresowanego było wielką niespodzianką. Plan był prosty, należało jubilata zwabić do Teatru im. C.K.Norwida na premierę „Aktu przerywanego”, a po niej doprowadzić go do sali konferencyjnej, gdzie czekali zgromadzeni goście. Pan senator jest wielkim entuzjastą teatru i kultury, więc wydawało się, że wszystko pójdzie jak płatka. Ale akurat na sobotę została zaplanowana w Warszawie konwencja rozpoczynająca kampanię prezydencką Bronisława Komorowskiego, gdzie Józef Pinior musiał być obecny. Podróż tego samego dnia na drugi kraniec Polski średnio uśmiechała się jubilatowi. Jakim cudem **Maria Pinior** przywiodła swojego męża do Jeleniej Góry, pozostanie jej tajemnicą. Jak sama powiedziała: „Pomogło mi doświadczenie z czasów konspiracji”.**(1)**

Toastów i życzeń „stu lat” dla Józefa Piniora było co niemiara. Długa kolejka z dobrym słowem do jubilata ustawiła się godna najczarniejszych czasów komuny. Największą wesołość na sali wzbudziły słowa Bolesława Płazy, który, jak zawsze, rzucał anegdotami i dowcipami. Zaczynając swoją wypowiedź „na poważnie”, Bolesław Pława stwierdził: „Józef Pinior należy niestety do mniejszości w polskim senacie. Mniejszości intelektualnej.”**(1)**

- Pani pozwoli, że się przedstawię: **Robert Futerhendler**, jestem społecznym burmistrzem Cieplic – zagaił rozmowę ze starostą jeleniogórskim **Anną Konieczyńską**. Oboje państwo spotkali się w ubiegłym tygodniu w Termach Cieplickich z okazji pierwszej rocznicy działalności cieplickiego kompleksu basenów. Pan Robert dodał, że pozwala sobie na taki żart, bo gdy zaczyna tłumaczyć, że jest przewodniczącym zarządu jednostki pomocniczej Uzdrowiska Cieplice, to nikt nie wie, o co chodzi. Po części oficjalnej nastąpiła długa rozmowa, a dotyczyła m.in. architektury i kształtowania przestrzeni. **(6)**

W bardzo ciekawej, nagrodzonej tegoroczną nagrodą literacką Nike autobiografii **Karola Modzelewskiego** pt. „Zajeździmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca” pojawił się taki fragment dotyczący Jeleniej Góry w czasach pierwszej Solidarności: „W krytycznym momencie do jeleniogórskich zakładów przemysłu chemicznego „Gencjana”, które były siedzibą Komitetu Strajkowego, przyjechał Wałęsa, byłem tam i ja oraz działacze z innych dolnośląskich miast.” (str. 272). Nieswojo jest się czepiać tak zasłużonej postaci, która za swoje przekonania gotowa była na wieloletnie więzienie w PRL-u, ale też namawiamy, aby w drugim wydaniu książki zaznaczyć, że „Gencjana” jesienią 1980 roku była zakładowym klubem Fabryki Maszyn Papierniczych „Fampa”.

(10)

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej w biurze posłanki Marzeny Machałek poinformowano o powstaniu Jeleniogórskiego Społecznego Komitetu Poparcia Andrzeja Dudy. Na stole stał cały czas andrutowy placek przekładany masa kajmakową, z wbitymi chorągiewkami z podobizną kandydata na prezydenta. Już po oficjalnej części spotkania **Danuta Sawicz**, dyrektor poselskiego biura, obczęstowała gości słodkościami mówiąc, że to – w odróżnieniu od kiełbasy wyborczej – wyborczy afrodyzjak. Palce lizać! **(6)**

Horoskop

BARAN

Jeśli czujesz, że powinieneś komuś wygarnąć, zrób to. Jest w powietrzu trochę złej energii, a kto, jak nie Ty, jest w stanie zaprowadzić porządek?

BYK

Stare znajomości przydają się w każdej sytuacji, więc je wykorzystuj, póki jest jeszcze okazja. Tydzień bardzo napięty, ale staraj się trzymać nerwy na wodzy.

BLIŹNIĘTA

Dobrze się zastanów, zanim podejmiesz ostateczną decyzję. Najbliższe dni dostarczą Ci sporą dawkę emocji, jednak nie działaj pod wpływem impulsu, bo będziesz żałował.

RAK

Koniecznie uporządkuj relacje z otoczeniem – zwykłe „przepraszam” wystarczy. Na zaczepki Byka nie reaguj, a zaplanowany na piątek wyjazd odłóż.

LEW

Twoje pragnienie swobody będzie w konflikcie z dość napiętym harmonogramem tego tygodnia. W czwartek ważna rozmowa, która może znacząco wpłynąć na Twoje decyzje.

PANNA

Rusz do boju, ale pamiętaj, wygra silniejszy. Twoja siła to Twoja ambicja – wystarczy się nakręcić. Więcej czasu i uwagi poświęć rodzinie.

WAGA

Przypływ optymizmu i radości. Wokół Ciebie zaroi się od życzliwych ludzi i ciekawych propozycji. Wystarczy tylko nie odrzucać nadarzających się zaproszeń.

SKORPION

Z możliwości, jakie się teraz przed Tobą otworzą, możesz korzystać jeszcze długo. Nie pozwól tylko, by obawy i zniechęcenie przejęły nad Tobą kontrolę.

STRZELEC

Pojawią się nowe obowiązki, ale nie buntuj się – wystarczy drobna reorganizacja. Słuchaj intuicji i nie obawiaj się podejmowania śmiałych działań.

KOZIOROŻEC

Wzrośnie Twoje poczucie mocy i własnej wartości. Nie zwlekaj zbyt długo z realizacją swych zamierzeń, bo na kolejną szansę trzeba będzie trochę poczekać.

WODNIK

Sporo sprzeczek i kłótni. Tydzień nie sprzyja sielance, zapowiadają się burzliwe konfrontacje, trudno będzie wyrazić swoje uczucia.

RYBY

Twoje kontakty z otoczeniem powinny się mocno ożywić. Spotykaj się z przyjaciółmi i znajomymi - okaże się to nie tylko przyjemne, ale i pożyteczne.

(ep)

JELENIOGÓRSKA POMARAŃCZOWA REWOLUCJA

ROZPOCZĘŁA SIĘ

www.PomaranczowaJelenia.pl

Kupimy od Ciebie KAŻDE auto

lub wymienimy na inne

· autokomis · skup aut za gotówkę

519-321-214 | 519-321-213 | 519-321-211

www.jelcar.pl/komis

JELCAR AUTOCENTRUM

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU

Autocentrum Jelcar | Jelenia Góra ul. Spółdzielcza 38 | tel. 75 640 60 20